

# ROZDZIAŁ IX

## PROPOZYCJA REFORMY BANKOWOŚCI. TEORIA WYMOGU STUPROCENTOWEJ REZERWY

W tym ostatnim rozdziale, po krótkim przeglądzie dwudziestowiecznych propozycji wprowadzenia w bankowości wymogu stuprocentowej rezerwy, przedstawimy nasze zalecenie dotyczące reformy systemu bankowego, propozycję opartą na funkcjonowaniu wolnej bankowości poddanej tradycyjnym zasadom prawnym, rządzącym bankowym depozytem pieniężnym (wymóg stuprocentowej rezerwy). Porównamy następnie zalety proponowanego systemu i innych możliwych systemów, a mianowicie aktualnego systemu bankowego i finansowego oraz systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej. Dokonamy zarazem przeglądu różnych zastrzeżeń podnoszonych wobec propozycji wymogu stuprocentowej rezerwy oraz odpowiemy na nie. W dalszej części rozdziału przedstawimy program etapów pośrednich umożliwiających przejście od aktualnego systemu bankowego i finansowego do proponowanego modelu, a na zakończenie damy kilka uwag odnośnie możliwości zastosowania naszych zaleceń do szczególnych przypadków Europejskiej Unii Monetarnej oraz odbudowy finansowej dokonywanej w krajach dawnego bloku wschodniego. Książkę zamkniemy podsumowaniem najważniejszych wniosków z naszych rozważań.

### 1. Historia współczesnych teorii wspierających wymóg stuprocentowej rezerwy

Wiemy, że nieufność wobec bankowości opartej na rezerwie częściowej sięga daleko w przeszłość: wykazywali ją już salamancy teoretycy XVI i XVII wieku, David Hume w XVIII wieku, teoretycy ze szkoły Jeffersona i Jacksona w pierwszych dziesięcioleciach po powstaniu Stanów Zjednoczonych oraz ważna grupa teoretyków europejskich w XIX wieku (Modeste i Cernuschi we Francji, Michaelis, Hübner, Geyer i Tellkampff w Niemczech). Co więcej, niektórzy wybitni ekonomiści w XX wieku, tacy jak Ludwig von Mises i przynajmniej czterech laureatów nagrody im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii (Friedrich A. Hayek, Milton Friedman, James Tobin i Maurice Allais), bronili w pewnych okresach wprowadzenia wymogu stuprocentowej rezerwy dla depozytów składanych w bankach.

## Propozycja Ludwiga von Misesa

Ludwig von Mises był pierwszym dwudziestowiecznym ekonomistą, który proponował ustanowienie systemu bankowego z wymogiem stu-procentowej rezerwy dla depozytów na żądanie. Mises sformułował swoje zalecenie w pierwszym wydaniu książki *The Theory of Money and Credit* opublikowanym w roku 1912. Za zakończenie tego pierwszego wydania, w ustępie powtórzonym dosłownie w wydaniu drugim z 1924 roku, Mises dochodzi do następującego wniosku:

Środki fiducjarne w swojej naturze nie różnią się prawie od pieniądza; ich podaż wpływa na rynek w ten sam sposób jak podaż właściwego pieniądza; wahania ich ilości wpływają na obiektywną wartość wymienną pieniądza dokładnie tak samo jak wahania ilości właściwego pieniądza. Logiczne jest więc, że powinny być poddane tym samym zasadom, jakie ustanowiono w odniesieniu do właściwego pieniądza; należy podejmować w ich przypadku te same próby w celu wyeliminowania, o ile to tylko możliwe, ludzkiego wpływu na współczynnik wymiany pomiędzy pieniądzem a innymi dobrami gospodarczymi. Możliwość wywołania przez emisję środków fiducjarnych przejściowych fluktuacji współczynników wymiany pomiędzy dobrami wyższych i niższych rzędów oraz groźne konsekwencje rozbieżności pomiędzy naturalną i pieniężną stopą procentową to okoliczności prowadzące do tego samego wniosku. *Jest więc oczywiste, że jedynym sposobem na wyeliminowanie ludzkiego wpływu na system kredytowy jest zdławienie wszelkiej dalszej emisji środków fiducjarnych. Należy ponownie przedstawić zasadniczą koncepcję ustawy Peela i wprowadzić ją bardziej konsekwentnie, niż zrobiono to w Anglii za jego czasów, obejmując ustawowym zakazem również otwieranie kredytu w postaci sald bankowych.*

Mises dodaje:

Błędem byłoby zakładać, że nowoczesna organizacja wymiany na pewno się utrzyma. *Ma w sobie zarodek własnej destrukcji; rozwój środka fiducjarnego musi z konieczności doprowadzić do jej załamania*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 446–448 (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie). Jest to najnowsze i najlepsze angielskojęzyczne wydanie książki Misesa. Przytoczony fragment w oryginale brzmi następująco: „Es leuchtet ein, dass menschlicher Einfluss aus dem Umlaufmittelwesen nicht anders ausgeschaltet werden kann als durch die Unterdrückung der weiteren Ausgabe von Umlaufmitteln. Der Grundgedanke der Peelschen Akte müsste wieder aufgenommen und durch Miteinbeziehung der in Form von Kassenführungsguthaben ausgegebenen Umlaufmittel in das gesetzliche Verbot der Neuausgabe in vollkommenerer Weise durchgeführt werden als dies seinerzeit in England geschah. (...) Es wäre ein Irrtum, wollte man annehmen, dass der Bestand der modernen Organisation des Tauschverkehrs für die Zukunft gesichert sei. Sie trägt

Model idealnego systemu bankowego Mises rozważa ponownie w swojej książce z 1928 roku zatytułowanej *Geldwertstabilisierung und Konjunkturpolitik* (Stabilizacja pieniężna i polityka koniunkturalna). Czytamy w niej:

Najważniejszym wstępnym wymaganiem każdej polityki koniunkturalnej bez względu na to, jak skromny może być jej cel, jest zaniechanie jakichkolwiek prób obniżenia środkami polityki bankowej stopy procentowej poniżej poziomu, jaki kształtuje się na rynku. Oznacza to powrót do teorii szkoły obiegu pieniężnego, która starała się zdławić przyszłą ekspansję kredytu w obiegu, a tym samym wszelką dalszą kreację środków fiducjarnych. Nie oznacza jednak powrotu do starego programu szkoły obiegu pieniężnego, którego zastosowanie ograniczało się do banknotów. Oznacza raczej wprowadzenie nowego programu opartego na starej teorii szkoły obiegu pieniężnego, aczkolwiek tak poszerzonego w świetle obecnego stanu wiedzy, aby obejmował środki fiducjarne emitowane w postaci depozytów bankowych. *Banki byłyby zobowiązane do stałego utrzymywania pokrycia w metalu wszystkich not – z wyjątkiem kwoty not już wystawionych, które nie mają obecnie pokrycia w metalu – równego całkowitej wielkości wyemitowanych not i otwartych depozytów bankowych. Oznaczałoby to całkowitą zmianę przepisów prawnych dotyczących banku centralnego. (...) Już dzięki temu jednemu działaniu polityka koniunkturalna skierowałaby się poważnie ku eliminacji kryzysów<sup>2</sup>.*

Dwa lata później, 10 października 1930 roku Mises przedstawił Komisji Finansów Ligi Narodów w Genewie memorandum zatytułowane *Przydatność metod oceny zmian siły nabywczej przy ustalaniu międzynarodowej po-*

---

in ihrem Innern bereits den Keim der Zerstörung. Die Entwicklung des Umlaufmittels muss notwendigerweise zu ihrem Zusammenbruch führen” (Mises, *Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel*, s. 418–419).

<sup>2</sup> Mises, *Geldwertstabilisierung und Konjunkturpolitik*, s. 81; przekład angielski *On the Manipulation of Money and Credit*, s. 57–173; w oryginale powyższy fragment jest na s. 167–168, wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie. Wyjątek wyodrębniony przez Misesa myślnikami, dowodzi tego, że w duchu ustawy Peela domaga się on jedynie stuprocentowej rezerwy dla *nowo emitowanych* środków fiducjarnych (depozytów i banknotów), co oznaczałoby, że ich zasoby wyemitowane już przed rozpoczęciem reformy nie miałyby pokrycia w kruszcu. Realizacja propozycji Misesa stanowiłaby wielki krok naprzód i byłaby w praktyce możliwa bez powodowania początkowo znacznych zmian wartości rynkowej złota. Jest to jednak propozycja niedoskonała. Banknoty i depozyty *wystawione w przeszłości* nadal nie miałyby pokrycia, wskutek czego banki byłyby szczególnie narażone na ewentualne kryzysy zaufania. Stąd też proponujemy w tym rozdziale program bardziej radykalny, polegający na wprowadzeniu wymogu stuprocentowej rezerwy dla wszystkich środków fiducjarnych (zarówno już wyemitowanych, jak i nowych). Propozycję Misesa szczegółowo rozwinęła Bettina Bien Greaves w artykule *How to Return to the Gold Standard*, „The Freeman: Ideas on Liberty”, listopad 1995, s. 703–707.

*lityki walutowej i bankowej*. Występując przed ówczesnymi ekspertami od spraw pieniądza i bankowości, Mises wyraził swoje poglądy następująco:

Cechą charakterystyczną standardu złota jest to, że bankom nie zezwala się na zwiększenie kwoty not i sald bankowych bez pokrycia w złocie, poza całkowitą wielkością, jaka jest już w obiegu w czasie wprowadzenia tego systemu. Ustawa bankowa Peela z 1844 roku i rozmaite przepisy dotyczące bankowości, oparte na niej w mniejszym lub większym stopniu, stanowią próby stworzenia tego rodzaju czystego standardu złota. *Próby te były niekonsekwentne, ponieważ łączące się z nimi restrykcje dotyczące obiegu uwzględniały jedynie banknoty, pozostawiając w spokoju salda rachunków bankowych, na poczet których można wystawiać czeki.* Założyciele szkoły obiegu pieniężnego nie dostrzegli zasadniczego podobieństwa pomiędzy płatnością czekiem a płatnością banknotem. W wyniku tego przeoczenia twórcy ustawy nigdy nie osiągnęli swojego celu<sup>3</sup>.

Mises miał później wyjaśnić, że system bankowy oparty na standardzie złota i wymogu stuprocentowej rezerwy wykazałby tendencję do lekkiego obniżania cen, co byłoby korzystne dla większości obywateli, ponieważ podnosiłoby ich dochód realny, i to nie wskutek nominalnego wzrostu zarobków, lecz w wyniku ciągłego obniżania cen i dóbr konsumpcyjnych oraz względnej stałości dochodu nominalnego. Mises uważa, że taki system pieniężny i bankowy jest znacznie lepszy od obecnego, nękanego chroniczną inflacją i powtarzającymi się cyklami ekspansji i recesji. W związku z trapiącą ówczesny świat depresją gospodarczą Mises stwierdza:

Zło bierze się nie z restrykcji, lecz z ekspansji, która je poprzedziła. Polityka banków zasługuje na krytykę nie dlatego, że w końcu powstrzymała ekspansję kredytu, ale raczej za to, że kiedyś dopuściła do jej rozpoczęcia<sup>4</sup>.

Dziesięć lat po przedstawieniu tego memorandum przed Ligą Narodów Mises jeszcze raz bronił wymogu stuprocentowej rezerwy, tym razem w pierwszym niemieckojęzycznym wydaniu swojego wszechstronnego traktatu ekonomicznego, opublikowanego pod tytułem *Nationalökonomie: Theorie des Handelns und Wirtschaftens* (Ekonomia. Teoria działania i wymiany). Mises ponownie przedstawia tutaj tezę, że zasadnicze idee szkoły obiegu pieniężnego wymagają wprowadzenia wymogu stuprocentowej re-

<sup>3</sup> Memorandum to zostało zapomniane, a potem ponownie odkryte w archiwach Ligi Narodów, kiedy Richard M. Ebeling przygotowywał materiały do książki *Money, Method, and the Market Process*, s. 78–95. Powyższy fragment pojawia się na s. 90, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 91, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie.

zerwy w odniesieniu do wszystkich środków fiducjarnych, a więc nie tylko banknotów, lecz także depozytów bankowych. Co więcej, w książce tej Mises opowiada się za zniesieniem banku centralnego i wskazuje, że dopóki instytucja ta istnieje, dopóty nawet gdy obowiązuje ścisły zakaz emisji nowych środków fiducjarnych (banknotów i depozytów), zawsze zachodzi niebezpieczeństwo, iż „nadzwyczajne” trudności budżetowe będą się wskazywać jako polityczne uzasadnienie emisji nowych środków fiducjarnych, która ma pomóc w finansowaniu potrzeb państwa. Mises w ten sposób odpowiada pośrednio teoretykom szkoły chicagowskiej, którzy w latach 30. proponowali wprowadzenie w bankowości wymogu stuprocentowej rezerwy, przy czym jednak baza monetarna miała pozostać fiducjarna, a odpowiedzialność za emisję i kontrolę zasobu pieniądza miała nadal spoczywać na banku centralnym. Mises nie uważa, aby było to rozwiązanie najlepsze. W tym przypadku, nawet gdy się zachowa wymóg stuprocentowej rezerwy, pieniądz wciąż ostatecznie zależałby od banku centralnego, toteż byłby poddany wszelkiego rodzaju oddziaływaniom i czynnikom presji; zagrożeniem dla niego byłoby zwłaszcza to, że w sytuacji kryzysu finansowego państwo wykorzystałoby swoją władzę emisji pieniądza dla własnego finansowania. Według Misesa idealne rozwiązanie to wprowadzenie systemu wolnej bankowości (a więc nie byłoby banku centralnego) poddanego tradycyjnym zasadom prawnym (stąd też wymóg stuprocentowej rezerwy)<sup>5</sup>. Obronę wymogu stuprocentowej rezerwy Mises uzupełnia w tej książce zastrzeżeniem nie tylko pod adresem banku centralnego, ale także systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej: choć system taki poważnie ograniczyłby emisję środków fiducjarnych, jednak to nie wystarczyłoby, aby całkowicie wyeliminować ekspansję kredytową czy powracające boomy i recesje gospodarcze, które jej nieuchronnie towarzyszą<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Mises wyraża się dokładnie tak: „Wenn heute, dem Grundgedanken der Currency-Lehre entsprechend, auch für das Kassenführungsguthaben volle – hundertprozentige – Deckung verlangt wird, damit die Erweiterung der Umlaufmittelausgabe auch in dieser Gestalt unterbunden werde, dann ist das folgerichtiger Ausbau der Ideen, die jenem alten englischen Gesetz zugrundelagen. (...) Auch das schärfste Verbot der Erweiterung der Umlaufmittelausgabe versagt gegenüber einer Notstandsgesetzgebung” (Mises, *Nationalökonomie*, wyd. 2, Philosophia Verlag, München 1980, s. 403). [Por. Mises, *Ludzkie działanie*, s. 376, ostatni akapit].

<sup>6</sup> Szczególnie pouczający jest tu przypis Misesa na s. 402 *Nationalökonomie*. Czytamy tam: „Für die Katallaktik ist der Begriff «normale Kreditausweitung» sinnlos. Jede Kreditausweitung wirkt auf die Gestaltung der Preise, Löhne und Zinssätze und löst den Prozess aus, den zu beschreiben die Aufgabe der Konjunkturtheorie ist”. Przypis ten znalazł się później na s. 376 *Ludzkiego działania*: „Pojęcie «normalnej» ekspansji kredytowej jest absurdem. Dodatkowa emisja fiducjarnych środków płatniczych, bez względu na jej wielkość, zawsze wywołuje zmiany w strukturze cen, które są przedmiotem teorii cyklu koniunkturalnego. Oczywiście, jeżeli taka emisja jest niewielka, to nieuchronne skutki takiej ekspansji również nie są duże”. To stwierdzenie Misesa dość skonfundowało tych przedstawicieli szkoły austriackiej, którzy bronili systemu wolnej

W 1949 roku wydawnictwo Yale University Press opublikowało pierwsze angielskie wydanie traktatu ekonomicznego Misesa pod tytułem *Human Action. A Treatise on Economics (Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii)*. Mises powtarza w nim argumenty z wydania niemieckojęzycznego, lecz wyraźnie odnosi się do planu wprowadzenia w bankowości wymogu stuprocentowej rezerwy Irvinga Fishera. Mises jest przeciwny planowi Fishera nie dlatego, że zawiera on propozycję wymogu stuprocentowej rezerwy, co Mises w pełni popiera, ale dlatego, że Fisher stara się połączyć ten środek z zachowaniem banku centralnego i przyjęciem indeksowanej jednostki pieniężnej. Według Misesa bowiem przywrócenie wymogu stuprocentowej rezerwy, ale z zachowaniem banku centralnego, byłoby niewystarczające:

(...) nie dałoby się uniknąć wszystkich mankamentów nieodłącznie związanych z każdym rodzajem ingerencji państwa w sferę bankowości. Aby zapobiec dalszej ekspansji kredytowej, należy podporządkować bankowość ogólnym przepisom prawa handlowego i cywilnego, które nakładają zarówno na osoby prywatne, jak i firmy obowiązek ścisłego dotrzymania warunków umowy<sup>7</sup>.

Swoje przemyślenia na temat wymogu stuprocentowej rezerwy Mises przedstawił ponownie w dodatku (zatytułowanym *Monetary Reconstruction*) do wznowienia *The Theory of Money and Credit* z 1953 roku, gdzie wyraźnie stwierdził:

Najważniejsze jest to, że rząd nie powinien więcej mieć możliwości zwiększania ilości pieniądza w obiegu o kwotę pieniądza czekowego nie w pełni – czyli nie w 100 procentach – pokrytego przez depozyty składane przez społeczeństwo.

Co więcej, w tym samym dodatku Mises proponuje również proces przejścia do idealnego systemu w następującym celu:

Należy zabronić bankom zwiększania całkowitej kwoty depozytów, które można obciążać czekami, oraz sald takich depozytów poszczególnych klientów, czy to prywatnego obywatela, czy Skarbu Stanów

---

bankowości opartej na rezerwie cząstkowej (White, Selgin, Horwitz itd.). Owo twierdzenie ujawnia przekonanie Misesa, że system taki nie uniknąłby faz ekspansji i recesji charakterystycznych dla cyklu koniunkturalnego (choć byłyby one mniej dotkliwe niż te, które trapią aktualne systemy wspierane przez bank centralny). Pamiętajmy również, co powiedzieliśmy w przypisie 120, w rozdz. VIII.

<sup>7</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 377. Mises po raz pierwszy wskazuje tu, że problemy związane z systemem bankowości biorą się z tego, iż jego uczestnicy nie są poddani tradycyjnym zasadom prawnym. Ta fundamentalna myśl, którą miał później rozwinąć Murray N. Rothbard, stanowi sedno naszej tezy.

Zjednoczonych, inaczej niż przez przyjmowanie od społeczeństwa depozytów gotówkowych w banknotach stanowiących prawny środek płatniczy lub przyjęcie czeku płatnego przez inny bank krajowy poddany tym samym ograniczeniom. *Oznacza to ścisłą stuprocentową rezerwę dla wszystkich przyszłych depozytów, czyli wszystkich depozytów, które nie istniały pierwszego dnia reformy*<sup>8</sup>.

Choć dalej znów zajmiemy się procesem przejścia do idealnego systemu bankowego, zauważamy tutaj, że Mises zgodnie ze swoją pracą z 1928 roku proponuje taki sam system przejścia, jaki zastosowano wobec banknotów w ustawie Peela (która wymagała, aby tylko *nowo tworzone* banknoty miały stuprocentowe pokrycie w kruszcu)<sup>9</sup>.

### Friedrich A. Hayek i propozycja wymogu stuprocentowej rezerwy

Friedrich A. Hayek, niewątpliwie najznakomitszy uczeń Misesa, o wymogu stuprocentowej rezerwy napisał po raz pierwszy, kiedy w wieku dwudziestu pięciu lat po powrocie z podróży naukowej po Stanach Zjednoczonych opublikował artykuł *The Monetary Policy of the United States after the Recovery from the 1920 Crisis*. W tym artykule Hayek poddaje ostrej krytyce politykę pieniężną realizowaną wówczas przez Rezerwę Federalną. Polityka ta miała na celu utrzymanie stabilności siły nabywczej pieniądza w kontekście szybko rosnącej produktywności i już wtedy zaczęła wywoływać poważną ekspansję kredytową, która miała ostatecznie spowodować „wielki kryzys”. Hayek po raz pierwszy wspomina o wymogu stuprocentowej rezerwy w przypisie do tego doniosłego artykułu. Stwierdza tam:

Jak już podkreślaliśmy, starsi angielscy teoretycy szkoły obiegu pieniężnego rozumieli to lepiej niż większość późniejszych ekonomi-

---

<sup>8</sup> Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 481, 491, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie.

<sup>9</sup> Mimo krystalicznie jasnych stwierdzeń Misesa na korzyść wymogu stuprocentowej rezerwy jego obrona wolnej bankowości jako pośredniego kroku ku ideałowi stuprocentowej rezerwy (a tym samym ku systemowi bankowości poddanej tradycyjnym zasadom prawnym) skłoniła niektórych teoretyków współczesnej nowej szkoły bankowości wywodzących się ze szkoły austriackiej do interpretowania stanowiska Misesa dla własnych celów. Otóż owi teoretycy widzą w Misesie najpierw obrońcę wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, a dopiero potem bankowości ze stuprocentową rezerwą. Zob. np. White, *Mises on Free Banking and Fractional Reserves*, s. 517–533. Joseph T. Salerno w interesującym artykule wykazał niedawno, że stanowiska White’a nie da się obronić, „ponieważ pomija on ważne fragmenty w tych samych pracach Misesa, które cytuje, a także lekceważy istotny rozwój teorii pieniądza Misesa, jaki nastąpił pomiędzy publikacją pierwszego niemieckojęzycznego wydania *The Theory of Money and Credit* w 1912 roku a publikacją *Nationalökonomie* w 1940 roku” (Salerno, *Mises and Hayek Dehomogenized*, s. 137–146).

stów. Szkoła obiegu pieniężnego miała również nadzieję, że proponowana przez nich regulacja emisji banknotów zapobiegnie cyklicznym fluktuacjom. Ponieważ jednak uwzględniali wyłącznie skutki emisji banknotów, lekceważąc wpływ pieniądza depozytowego, a restrykcje nakładane na kredyt bankowy zawsze można było obejść za pomocą ekspansji transferów przez depozyty bankowe, Ustawa bankowa Peela i oparty na niej statut banku centralnego nie mogły osiągnąć tego celu. *Problem zapobiegania kryzysom mógł być znaleźć radykalne rozwiązanie, gdyby zasadniczą koncepcję ustawy Peela konsekwentnie rozwinięto w zalecenie stuprocentowego pokrycia w złocie zarówno depozytów bankowych, jak i banknotów*<sup>10</sup>.

W ważnej pracy *Monetary Nationalism and International Stability*, opublikowanej dwanaście lat później, w 1937 roku, F. A. Hayek znów mówi o ustanowieniu systemu bankowego opartego na wymogu stuprocentowej rezerwy. Teoretycy szkoły chicagowskiej już wcześniej wysunęli podobną propozycję, starając się oprzeć ten system na pieniądzu papierowym banku centralnego. Hayek natomiast twierdzi, że idealnym rozwiązaniem byłoby połączenie wymogu stuprocentowej rezerwy w bankowości z powrotem do czystego standardu złota. Wszystkie banknoty i depozyty miałyby dzięki temu pełne pokrycie w złocie i powstałby ogólnoświatowy zdrowy system monetarny, skutecznie zapobiegający manipulacjom rządowym i „nacjonalizmowi pieniężnemu”. Hayek konkluduje:

Niewątpliwa atrakcyjność tej propozycji polega właśnie na tej jej cenie, która sprawia, że wydaje się ona nieco niepraktyczna, mianowicie na tym, że w praktyce oznacza ona (...) *zniesienie bankowości depozytowej w postaci nam znanej*<sup>11</sup>.

Blisko czterdzieści lat później F. A. Hayek znów podejmuje temat pieniądza i bankowości w swoim słynnym dziele *Denationalization of Money*. Choć współcześni teoretycy wolnej bankowości opartej na rezerwie

<sup>10</sup> Hayek, *The Monetary Policy of the United States after the Recovery from the 1920 Crisis*, rozdz. 1 książki *Money, Capital, and Fluctuations: Early Essays*, s. 29 (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie). Artykuł ten jest angielskim przekładem teoretycznej części pracy pierwotnej opublikowanej w języku niemieckim pt. *Die Währungs politik der Vereinigten Staaten seit der Überwindung der Krise von 1920*, „Zeitschrift für Volkswirtschaft und Sozialpolitik”, t. 1–3, nr 5, 1925, s. 25–63, oraz t. 4–6, s. 254–317.

<sup>11</sup> Hayek, *Monetary Nationalism and International Stability*, s. 81–84, zwł. s. 82 (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie). Propozycję stuprocentowej rezerwy Hayek chwali zwłaszcza dlatego, że „dotyka sedna problemu” (s. 81). Widzi w tym planie, oprócz tego, że jest „nieco niepraktyczny”, tylko jedną wadę: wydaje się nieprawdopodobne, aby depozyty bankowe bez pokrycia nie pojawiły się w jakiejś innej formie prawnej, zważywszy na to, że „bankowość jest zjawiskiem wszechobecnym” (s. 82). Zastrzeżeniem tym zajmujemy się później.

częstkowej powoływali się na tę książkę, by uzasadnić swój model, to nie ma wątpliwości, że Hayek proponuje system wolnej bankowości i prywatnej emisji jednostek pieniężnych i że ostatecznie chciałby widzieć funkcjonowanie modelu bankowości z obowiązkową stuprocentową rezerwą. W ustępie poświęconym zmianie polityki banków komercyjnych Hayek pisze bowiem, że olbrzymia większość banków

musiałaby się oczywiście zadowolić prowadzeniem interesów w pieniądzach innych niż własne. Musiałyby one zatem realizować coś w rodzaju „bankowości stu procent” i utrzymywać pełną rezerwę na pokrycie wszystkich zobowiązań płatnych na żądanie.

Hayek ponadto surowo krytykuje aktualny system bankowy:

Instytucja, która okazała się tak szkodliwa jak bankowość oparta na rezerwie częstkowej bez odpowiedzialności poszczególnych banków za tworzony przez nie pieniądz (czyli depozyty czekowe), nie może się skarżyć, jeśli pozbawi się ją wsparcia monopolu rządowego, który umożliwił jej istnienie<sup>12</sup>.

### **Murray N. Rothbard i propozycja czystego standardu złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy**

W 1962 roku ukazała się książka *In Search of a Monetary Constitution*<sup>13</sup>, a w niej klasyczny dziś artykuł prof. Murraya N. Rothbarda *The Case for a 100-Percent Gold Dollar* (książka pod redakcją Lelanda B. Yeagera zawiera również artykuły Jamesa M. Buchanana, Milтона Friedmana, Arthura Kempa i innych). W artykule tym Rothbard po raz pierwszy rozwija swoją propozycję czystego standardu złota opartego

<sup>12</sup> Hayek, *Denationalization of Money*, s. 94–95, 55. Cytowany fragment znajduje się na s. 119 poprawionego drugiego wydania (Institute of Economic Affairs, London 1978). Hayek domaga się również przeprowadzenia ścisłego rozróżnienia zwykłej bankowości depozytowej (do której stosowałby się wymóg stuprocentowej rezerwy) i bankowości inwestycyjnej, w której banki ograniczałyby się do pożyczania tych środków, które wcześniej pożyczali im ich klienci. W konkluzji Hayek stwierdza: „Spodziewam się, że okaże się wkrótce, iż działalność polegająca na tworzeniu pieniądza niezbyt zgadza się z kontrolowaniem wielkich portfeli inwestycyjnych czy wręcz znacznych części przemysłu” (wyd. 2, s. 119–120). Surową, lecz sprawiedliwą krytykę innych propozycji Hayeka, dotyczą denacjonalizacji pieniądza i ustanowienia pieniądza opartego na indeksie towarów (tylko *pośrednio* wiążących się z tematem naszych badań), zawiera praca Murraya N. Rothbarda *The Case for a Genuine Gold Dollar*, zawarta w: Llewellyn H. Rockwell jun. (red.), *The Gold Standard*, Lexington Books, Lexington (Massachusetts) 1985, s. 2–7.

<sup>13</sup> Leland B. Yeager (red.), *In Search of a Monetary Constitution*, Harvard University Press, Cambridge (Massachusetts) 1962.

na wolnej bankowości z wymogiem stuprocentowej rezerwy. Krytykuje w nim wszystkich, którzy popierają powrót do pozornego standardu złota zakorzenionego w systemie bankowości opartej na rezerwie częściowej i kontrolowanej przez bank centralny. Przedstawia też rozwiązanie, które uważa za jedyne spójne, stabilne i długoterminowe: system wolnej bankowości z wymogiem stuprocentowej rezerwy, zniesienie banku centralnego i wprowadzenie czystego standardu złota. Zapobiegłoby ono, według Rothbarda, nie tylko powracającym cyklom boomu i recesji wywoływanym przez bankowość opartą na rezerwie częściowej, ale także możliwości – występującej również w takim systemie opartym na stuprocentowej rezerwie, jaki proponowali teoretycy szkoły chicagowskiej w latach 30. – że utrzymanie banku centralnego sprawi, iż cały system wciąż będzie podatny na naciski związane z politycznymi i finansowymi potrzebami chwili.

Uważamy jednak, że głównym osiągnięciem Rothbarda jest tu solidna podstawa prawna, na której opiera swoją propozycję. Analizę ekonomiczną uzupełnia bowiem o zasadniczo prawne, choć multidyscyplinarne badania zmierzające w całości do wykazania, że bankowość ze stuprocentową rezerwą jest po prostu logicznym wynikiem odniesienia tradycyjnych zasad prawnych do dziedziny bankowości. Stąd też w tej konkretnej sprawie w naszej książce staramy się jedynie rozwinąć i rozszerzyć pierwotną tezę Rothbarda. Rothbard porównuje w szczególności bankiera działającego na podstawie rezerwy częściowej z przestępcą dopuszczającym się sprzeniewierzenia:

Podbiera pieniądze z kasy firmy, by zainwestować je w jakieś swoje przedsięwzięcia. Podobnie jak bankier widzi możliwość osiągnięcia zysku z *cudzych aktywów*. Malwersant wie na przykład, że audytor pojawi się 1 czerwca, by przejrzeć księgi; ma też szczerzy zamiar spłacić „pożyczkę” przed tym terminem. Załóżmy, że to robi; czy rzeczywiście jest prawdą, że nikt nie stracił, a wszyscy zyskali? Nie zgadzam się z tym; popełniono kradzież, a kradzież tę należy ścigać sędownie, a nie tolerować. Zauważmy, że obrońca banków zakłada, iż coś poszło źle, dopiero wtedy gdy wszyscy postanawiają odzyskać swoją własność i przekonają się, że jej nie ma. Twierdzą jednak, że zło – kradzież – zostaje popełnione wtedy, kiedy malwersant bierze pieniądze, a nie później, gdy jego „pożyczka” wychodzi na jaw<sup>14</sup>.

Choć Rothbard prawidłowo przedstawił prawne aspekty zagadnienia, kierował się anglosaską tradycją prawną, nie zdając sobie sprawy, że, jak to wyjaśniliśmy w początkowych rozdziałach, jego tezę jeszcze mocniej

---

<sup>14</sup> Murray N. Rothbard, *The Case for a 100 Percent Gold Dollar*, Ludwig von Mises Institute, Auburn (Alabama) 1991, s. 44–45.

wspiera wywodząca się z prawa rzymskiego tradycja prawna Europy kontynentalnej<sup>15</sup>.

### Maurice Allais – europejski obrońca wymogu stuprocentowej rezerwy

W Europie za propozycją systemu bankowego poddanego wymogowi stuprocentowej opowiadał się Francuz Maurice Allais, laureat nagrody im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 1988 roku. Allais stwierdzał:

Mechanizm kredytowy, *jaki obecnie funkcjonuje*, opiera się na cząstkowym pokryciu depozytów, tworzeniu pieniądza *ex nihilo* oraz udzielaniu długoterminowych pożyczek ze środków z pożyczek krótkoterminowych, co znacznie pogarsza wspomniane zakłócenia. Wszystkie bowiem poważne kryzysy XIX i XX wieku miały u podłoża nadmierną ekspansję kredytu, istnienie skryptów dłużnych i ich monetyzację oraz spekulacje, które ekspansja ta podsycała i umożliwia<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> We wrześniu 1993 r. po raz pierwszy przedstawiliśmy osobiście Murrayowi N. Rothbardowi wyniki naszych badań nad podstawami depozytu bankowego w prawie rzymskim oraz stanowiskiem teoretyków salamanckich w tej kwestii, co przyjął z ogromnym zainteresowaniem. Zachęcił nas później do opublikowania krótkiego streszczenia naszych wniosków w artykule napisanym dla „Review of Austrian Economics”. Niestety, nie mógł już zobaczyć tego artykułu w druku, ponieważ zmarł nagle 7 stycznia 1995 r. Inne ważne prace, w których Rothbard podejmuje ten temat, to m.in.: *Co rząd zrobił z naszym pieniądzem?*, tłum. Witold Falkowski, w: tegoż, *Złoto, banki ludzie, czyli krótka historia pieniądza*, Fijorr Publishing, Chicago–Warszwa 2009; *Tajniki bankowości; Ekonomia wolnego rynku*, t. 3, s. 198–206; artykuły: *The Myth of Free Banking in Scotland*, s. 229–245, *Aurophobia: or Free Banking on What Standard?*, s. 99–108. Oprócz Murraya Rothbarda współczesnymi rzecznikami wymogu stuprocentowej rezerwy w bankowości są w Stanach Zjednoczonych m.in.: Hans-Hermann Hoppe, *The Economics and Ethics of Private Property*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht (Holandia) 1993, s. 61–93, oraz *How is Fiat Money Possible? – or The Devolution of Money and Credit*, s. 49–74; Joseph T. Salerno, *Gold Standards: True and False*, „Cato Journal: An Interdisciplinary Journal of Public Policy Analysis” 3, nr 1, wiosna 1983, s. 239–267, *Mises and Hayek Dehomogenized*, s. 137–146; Walter Block, *Fractional Reserve Banking: An Interdisciplinary Perspective*, s. 24–32; Mark Skousen, *The Economics of a Pure Gold Standard*. Ta ostatnia książka to praca doktorska na temat wymogu stuprocentowej rezerwy w bankowości, zawierająca szczególnie cenny, kompletny wykaz wszystkich wcześniejszych publikacji na ten temat. Wymienieni teoretycy podobnie jak Rothbard, należą do długiej linii amerykańskich myślicieli (począwszy od Jeffersona i Jacksona) utrzymujących, że bankowość powinna ściśle podlegać zasadom prawnym i wymogowi stuprocentowej rezerwy. Najważniejszym teoretykiem tego nurtu był w XIX w. Amasa Walker, autor *The Science of Wealth*, [zob. zwł. s. 138–168, 184–232].

<sup>16</sup> Maurice Allais, *Les conditions monétaires d'une économie de marchés: des enseignements du passé aux réformes de demain*, „Revue d'économie politique” 2, maj–lipiec 1993, s. 319–367 (wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie). Powyższy fragment pochodzi ze s. 326, a oryginalny tekst jest następujący: „Le mécanisme du crédit tel qu'il fonctionne actuellement et qui est fondé sur la couverture fractionnaire des dépôts, sur

Choć Allais często cytuje Ludwiga von Misesa i Murraya N. Rothbarda, a jego ekonomiczna analiza skutków bankowości opartej na rezerwie częściowej i jej roli w wywoływaniu kryzysów gospodarczych jest nieskazitelna i ujawnia silne wpływy austriackiej teorii cykli koniunkturalnych, to jednak w końcu sugeruje on utrzymanie banku centralnego jako organizacji ostatecznie odpowiedzialnej za kontrolę bazy monetarnej i nadzorowanie jej wzrostu (w stałym tempie 2 procent rocznie)<sup>17</sup>. Allais uważa bowiem, że samo państwo, a nie bankierzy, powinno czerpać korzyści z konfiskaty,

---

la création de monnaie *ex nihilo*, et sur le prêt à long terme de fonds empruntés à court terme, a pour effet une amplification considérable des désordres constatés. En fait, toutes les grandes crises des dix-neuvième et vingtième siècles ont résulté du développement excessif du crédit, des promesses de payer et de leur monétisation, et de la spéculation que ce développement a suscitée et rendue possible”. Maurice Allais zaprezentował swoją tezę opinii publicznej w znanym artykule *Les faux monneyeurs* opublikowanym 29 października 1974 r. w „Le Monde”. Przedstawia ją również w rozdz. 6–9 książki *L'impôt sur le capital et la réforme monétaire*, Hermann Éditions, Paris 1989, s. 155–257. W 1994 r. we Francji ukazała się również nasza krytyczna ocena bankowości opartej na rezerwie częściowej: Huerta de Soto, *Banque centrale au banque libre*, s. 379–391.

<sup>17</sup> Zob. np. cytaty z pracy Murraya N. Rothbarda na s. 316, 317 i 320 książki Allaisa *L'impôt sur le capital et la réforme monétaire*; zob. też odniesienia do Amasy Walkera na s. 317, a zwłaszcza do Ludwiga von Misesa, z którego książką *The Theory of Money and Credit* Allais jest doskonale obeznany i cytuje ją przy różnych okazjach, m.in. na s. 355, 307 i 317. Co więcej, Maurice Allais składa Ludwigowi von Misesowi szczerzy hołd: „Jeśli zachodnie społeczeństwa liberalne wciąż istnieją, to dzięki odwadze ludzi, takich jak Ludwig von Mises (1881-1973), który całe swoje życie konsekwentnie bronił niepopularnych poglądów i przeciwstawiał się prądom intelektualnym dominującym w jego czasach. Mises był człowiekiem wyjątkowej inteligencji, a jego wkład w rozwój w ekonomii jest trudny do przecenienia. Zmagał się z wieloma przeciwnościami losu, a w ostatnich latach życia borykał się z trudnościami finansowymi i bez wsparcia przyjaciół popadł w nędzę. Przyszłość społeczeństwa, które nie jest w stanie zapewnić swoim elitom, a w istocie swoim najwytrwalszym obrońcom, godziwych warunków życia, stoi pod znakiem zapytania” (s. 307). Choć w praktyce Maurice Allais w pełni zgadza się z analizą i zaleceniami szkoły austriackiej w kwestiach pieniądza i cykli, to jednak przyjmuje matematyczną koncepcję modelu ogólnej równowagi, dystansując się w ten sposób radykalnie od Austriaków, co potwierdzają pewne fundamentalne błędy jego analizy (zob. Huerta de Soto, *Socialismo, cálculo económico y función empresarial*, s. 248–249). Pascal Salin stwierdził na tej podstawie, że Maurice Allais nie jest liberalnym ekonomistą tego samego rodzaju co Hayek, lecz raczej „inżynierem społecznym” z silnymi osobistymi skłonnościami leseferystycznymi, teoretykiem, którego analiza matematyczna prowadzi często do pragmatycznego utylitaryzmu, jaki Hayek i uczeni austriaccy w ogólności określiliby wyraźnie mianem „konstruktywistycznego” czy „scjentystycznego”. Zob. Pascal Salin, *Maurice Allais: Un économiste liberal?*, praca przygotowywana do druku, s. 12. Salin opublikował również artykuł, w którym analizuje austriacką teorię cykli koniunkturalnych i wynikające z niej zalecenia co do polityki bankowej; zob. Pascal Salin, *Macro-Stabilization Policies and the Market Process*, w: K. Groenvelde, J. A. H. Maks, J. Muysken (red.), *Economic Policy and the Market Process: Austrian and Mainstream Economics*, North-Holland, Amsterdam 1990, s. 201–221. W rozdz. VIII, przyp. 98 wyjaśniamy, dlaczego nie możemy się zgodzić ze stanowiskiem Salina, przychylnym wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej.

jaka towarzyszy możliwości tworzenia pieniądza. Jego propozycja wymogu stuprocentowej rezerwy nie jest więc logicznym następstwem odniesienia do bankowości tradycyjnych zasad prawnych, jak to się dzieje w przypadku Murraya N. Rothbarda. Stanowi ona natomiast próbę wsparcia stabilnej rządowej polityki pieniężnej przez zapobieżenie elastycznej, zniekształcającej ekspansji kredytowej, jaką wszystkie systemy bankowości opartej na rezerwie cząstkowej generują z niczego. W tym sensie Maurice Allais idzie po prostu śladem dawnej tradycji pewnych przedstawicieli szkoły chicagowskiej, którzy proponowali wymóg stuprocentowej rezerwy po to, by polityka pieniężna rządu była skuteczniejsza i bardziej przewidywalna.

### Dawna tradycja szkoły chicagowskiej wspierania wymogu stuprocentowej rezerwy

Zalecenie wymogu stuprocentowej rezerwy przez szkołę chicagowską datuje się na 16 marca 1933 roku, kiedy Henry C. Simons, Lloyd W. Mints, Aaron Director, Frank H. Knight, Henry Schultz, Paul H. Douglas, Albert G. Hart i inni puścili w obieg niepodpisany sześciostronicowy dokument zatytułowany *Reforma bankowości i pieniądza*<sup>18</sup>. Albert G. Hart rozwinął później ten program w opublikowanym w 1935 roku artykule *The „Chicago Plan” of Banking Reform*. Hart wyraźnie wskazuje w nim prof. Ludwiga von Misesa jako właściwego autora tej propozycji<sup>19</sup>. Później, w listopadzie 1935 roku James W. Angell opublikował obszerny artykuł *The 100 Percent Reserve Plan*<sup>20</sup>, w którym bronił tego stanowiska i analizował jego różne aspekty. Następnie w 1936 roku ukazał się artykuł Henry’ego C. Simonsa *Rules versus Authorities in Monetary Policy*<sup>21</sup>.

Wśród teoretyków chicagowskich Henry C. Simons najbardziej zbliża się do tezy, że wymóg stuprocentowej rezerwy nie jest zwykłą propozycją polityki ekonomicznej, lecz zasadniczym elementem systemu instytucjonalnych reguł niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki rynkowej. Simons stwierdza wręcz:

<sup>18</sup> Zob. Ronnie J. Phillips, *The Chicago Plan and New Deal Banking Reform*, M. E. Sharpe, Armonk (New York) 1995, s. 191–198.

<sup>19</sup> Albert G. Hart, *The „Chicago Plan” of Banking Reform*, „Review of Economic Studies” 2, 1935, s. 104–116. Odniesienie do profesorów Misesa i Hayeka znajduje się u dołu strony 104. Inną ciekawą antycypację „planu chicagowskiego” znajdujemy w książce laureata Nagrody Nobla w dziedzinie chemii Fredericka Soddy’ego: *Wealth, Virtual Wealth and Debt*, E. P. Dutton, New York 1927. W tym samym roku przychylną recenzję książki Soddy’ego napisał Knight: *Review of Frederick Soddy’s Wealth, Virtual Wealth and Debt*, „Saturday Review of Literature”, 16 kwietnia 1927, s. 732.

<sup>20</sup> James W. Angell, *The 100 Percent Reserve Plan*, „The Quarterly Journal of Economics” 50, nr 1, listopad 1935, s. 1–35.

<sup>21</sup> Henry C. Simons, *Rules versus Authorities in Monetary Policy*, „Journal of Political Economy” 44, nr 1, luty 1936, s. 1–30.

Demokratyczny system wolnej przedsiębiorczości pociąga za sobą i wymaga dla swego skutecznego funkcjonowania i przetrwania stabilnego systemu ściśle określonych reguł wyłożonych w ustawodawstwie i zmienianych jedynie stopniowo, ostrożnie, z uwzględnieniem żywotnych interesów uczestników gry rynkowej<sup>22</sup>.

Niemniej Henry C. Simons broni wymogu stuprocentowej rezerwy przede wszystkim z myślą o przywróceniu całkowitej kontroli rządu nad ilością pieniądza w obiegu i jego wartością. Swoją propozycję ogłosił już rok wcześniej w broszurze zatytułowanej *A Positive Program for Laissez-Faire: Some Proposals for a Liberal Economic Policy*. Jak wynika z jej lektury, już wówczas Simons uważał, że banki depozytowe utrzymujące

stuprocentowe rezerwy po prostu nie mogłyby upaść ani nie mogłyby tworzyć czy niszczyć efektywnego pieniądza. Instytucje te przyjmowałyby depozyty, podobnie jak składy przyjmują towary. Dochód czerpałyby wyłącznie z opłat za usługę – być może zaledwie z umiarkowanych opłat za transfer środków za pomocą czeków czy trat. (...) Te propozycje co do bankowości określają środki pozwalające wyeliminować uporczywą elastyczność kredytu rozpowszechnioną w systemie prywatnej bankowości komercyjnej oraz przywrócić rządowi centralnemu całkowitą kontrolę nad ilością efektywnego pieniądza i jego wartością<sup>23</sup>.

Koncepcje Simonsa<sup>24</sup> uzupełniły uwagi Fritza Lehmana w artykule *100 Percent Money*<sup>25</sup> oraz artykuł Franka D. Grahama, opublikowany we

---

<sup>22</sup> Henry C. Simons, *Rules versus Authorities in Monetary Policy*, przedrukowane jako rozdz. 7 książki *Economic Policy for a Free Society*, University of Chicago Press, Chicago 1948, s. 160–183; cytat s. 181. Jest rzeczą ogromnie znaczącą, że Simons przedstawia swoją analizę prawnoinstytucjonalną akurat w tym artykule, w którym proponuje reformę bankowości opartą na wymogu stuprocentowej rezerwy.

<sup>23</sup> Henry C. Simons, *A Positive Program for Laissez-Faire: Some Proposals for a Liberal Economic Policy*, opublikowane pierwotnie w „Public Policy Pamphlet” nr 15, Harry D. Gideonse (red.), University of Chicago Press, Chicago 1934. Artykuł został przedrukowany jako rozdz. 2 książki *Economic Policy for a Free Society*, s. 64–65. Na temat Henry’ego Simonsa zob. Walter Block, *Henry Simons is Not a Supporter of Free Enterprise*, „Journal of Libertarian Studies” 16, nr 4, jesień 2002, s. 3–36.

<sup>24</sup> Henry C. Simons w *Economic Policy for a Free Society*, s. 320, przyp. 17 dodaje: „Skrajna niestabilność gospodarcza jest prawdopodobna w każdym systemie finansowym, w którym *te same środki* służą równocześnie jako *środki inwestycyjne dla przemysłu i handlu* oraz jako *płynne rezerwy gotówki dla osób prywatnych*. Nasza struktura finansowa została zbudowana w znacznej mierze na złudzeniu, że środki mogą być dostępne i zarazem zainwestowane – a obserwacja ta stosuje się do naszych banków oszczędnościowych (i w mniejszym stopniu do wielu innych instytucji finansowych), a także do komercyjnej bankowości depozytów na żądanie”.

<sup>25</sup> Fritz Lehmann, *100 Percent Money*, „Social Research” 3, nr 1, s. 37–56.

wrześniu 1936 roku pod tytułem *Partial Reserve Money and 100 Percent Proposal*<sup>26</sup>.

Irving Fisher zebrał te propozycje w książkę zatytułowaną *100 Percent Money*<sup>27</sup>. Po drugiej wojnie światowej zostały przywołane ponownie przez Henry'ego C. Simonsa w jego książce z 1948 roku zatytułowanej *Economic Policy for a Free Society* oraz przez Lloyd'a W. Mints'a w *Monetary Policy for a Competitive Society*<sup>28</sup>. Najważniejszą publikacją należącą do tego nurtu była wydana w 1959 roku książka Milтона Friedmana *A Program for Monetary Stability*<sup>29</sup>. Milton Friedman, podobnie jak jego poprzednicy, zaleca zastąpienie aktualnego systemu bankowości przez bankowość z wymogiem stuprocentowej rezerwy<sup>30</sup>. Jedyna różnica polega na tym, że Friedman sugeruje wypłacanie odsetek od takich rezerw, a w interesującym przypisie wspomina o bronionym przez Gary'ego Beckera systemie całkowicie wolnej bankowości jako jednym ze sposobów prowadzących do tego celu<sup>31</sup>.

Henry C. Simons najbardziej zbliżył się do uznania prawnoinstytucjonalnych wymogów stuprocentowej rezerwy<sup>32</sup>. Na ogół jednak teoretycy chica-

<sup>26</sup> Frank D. Graham, *Partial Reserve Money and 100 Percent Proposal*, „American Economic Review” 26, 1936, s. 428–440.

<sup>27</sup> Irving Fisher, *100 Percent Money*, Adelphi Company, New York 1935.

<sup>28</sup> Lloyd W. Mints, *Monetary Policy for a Competitive Society*, New York 1950, s. 186–187.

<sup>29</sup> Milton Friedman, *A Program for Monetary Stability*, Fordham University Press, New York 1959. Swoje przemyślenia na temat wymogu stuprocentowej rezerwy Friedman opublikował po raz pierwszy w 1953 r. w artykule *A Monetary and Fiscal Framework for Economic Stability*, „American Economic Review” 38, nr 3, 1948, s. 245–264. Krytykę Friedmana zawiera artykuł Rothbarda *Milton Friedman Unravelled*, „Journal of Libertarian Studies” 16, nr 4, jesień 2002, s. 37–54.

<sup>30</sup> Milton Friedman, *A Program for Monetary Stability*, s. 104.

<sup>31</sup> Friedman nie wspomina Misesa, który blisko pięćdziesiąt lat wcześniej po niemiecku i dwadzieścia pięć lat wcześniej po angielsku przedstawił już pewną szczegółową wersję tej teorii (Milton Friedman, *A Program for Monetary Stability*, przyp. 10). Propozycja Gary'ego Beckera została opublikowana wiele lat później: Gary S. Becker, *A Proposal for Free Banking*, w: *Free Banking*, t. 3, *Modern Theory and Policy*, pod redakcją White'a, Edward Elgar, Aldershot, 1993, rozdz. 2, s. 20–25. Choć Gary'ego Beckera można by łatwo zaliczyć do wywodzących się z nowej szkoły bankowości współczesnych rzeczników wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej, to przyznaje on w każdym razie, że system uwzględniający wymóg stuprocentowej rezerwy stanowiłby znaczne udoskonalenie aktualnego systemu finansowego i bankowego.

<sup>32</sup> Również Irving Fisher zajął się aspektami prawnymi wymogu stuprocentowej rezerwy. Wskazywał on, że w tym systemie „depozyty na żądanie byłyby w istocie depozytami obejmującymi gotówkę deponenta trzymaną w sejfie [*held in trust*] (...) bankowy departament depozytów czekowych stałby się zwykłym składem magazynowym pieniędzy na okaziciela, należących do jego deponentów” (Irving Fisher, *100 Percent Money*, s. 10). Niestety, fundamentalną teorią ekonomii Fishera był monetaryzm, toteż nigdy nie zrozumiał on, w jaki sposób ekspansja kredytowa, będąca następstwem funkcjonowania bankowości opartej na rezerwie częściowej wpływa na społeczną strukturę etapów produkcyjnych. Co więcej, Fisher zalecał ustanowienie standardu indeksowego i utrzymanie kontroli rządu nad polityką pieniężną, na co Ludwig von Mises odpowie-

gowsky bronili systemu bankowości ze stuprocentową rezerwą z powodów wyłącznie praktycznych, uważając, że wymóg taki sprawi, iż polityka pieniężna rządu stanie się łatwiejsza i bardziej przewidywalna. Teoretycy szkoły chicagowskiej zawinili więc naiwnością, przypisując rządowi pragnienie i zdolność prowadzenia we wszystkich warunkach stabilnej polityki pieniężnej<sup>33</sup>. Ich naiwność odpowiada tej, jaką wykazują wywodzący się z nowej szkoły bankowości współcześni obrońcy wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, kiedy wierzą, że spontaniczne mechanizmy likwidacji i rozrachunków międzybankowych zatrzymają w każdym warunkach planową, równoczesną ekspansję większości banków. Teoretycy ci nie dostrzegają, że choć system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej miałby więcej ograniczeń niż system aktualny, to jednak nie zapobiegłby on tworzeniu środków fiducjarnych ani, co logiczne, nie uodporniłby rynku na kryzysy gospodarcze. Musimy więc w konkluzji stwierdzić, że *jedynym skutecznym sposobem na uwolnienie społeczeństwa od specjalnych przywilejów i cykli koniunkturalnych jest ustanowienie systemu wolnej bankowości podległej zasadom prawnym, a więc przyjęcie wymogu stuprocentowej rezerwy*<sup>34</sup>.

dział ostrą krytyką; zob. *Ludzkie działanie*, s. 376–377. Dokładniej mówiąc, zastosowanie przez Fishera monetarystycznego równania wymiany doprowadziło go do poważnych błędów w analizie i prognozach ekonomicznych. Fisher nie zauważył, że wzrost podaży pieniądza, niezależnie od zjawisk makroekonomicznych uwzględnianych przez jego wzór, zmniejszyła strukturę produkcji i nieuchronnie podsyca kryzysy i recesje. W końcu lat 20. Fisher uważał więc, że ekspansja gospodarcza będzie się utrzymywała „w nieskończoność”, nie zdając sobie sprawy, iż opiera się ona na sztucznej podstawie i jest skazana na porażkę. „Wielki kryzys” w 1929 r. zaskoczył go więc zupełnie i niemal zrujnował. Na temat intrygującej osobowości tego amerykańskiego ekonomisty zob. Irving N. Fisher, *My Father Irving Fisher, A Reflection Book*, New York 1956, oraz: Robert Loring Allen, *Irving Fisher: A Biography*.

<sup>33</sup> Jak stwierdza Pascal Salin w artykule poświęconym Maurice’owi Allais’mu: „Cała historia pieniądza pokazuje, że państwo odmówiło przestrzegania zasad pieniężnych i że podstawowym źródłem inflacji jest ta wada instytucjonalna” (Pascal Salin, *Maurice Allais: Un Économiste Liberal?*, s. 11). Nie możemy więc ufać, że bank centralny, który zawsze podlega w pewnej mierze naciskom politycznym, zdoła utrzymać politykę pieniężną uodporniającą społeczeństwo na zło cykli koniunkturalnych, nawet jeśli rzeczywiście tego pragnie i jeśli w prywatnej bankowości obowiązuje wymóg stuprocentowej rezerwy. Dzieje się tak dlatego, że nic nie zabrania bankowi centralnemu bezpośredniego finansowania wydatków państwa albo nabywania za pomocą operacji na wolnym rynku wielkich ilości obligacji skarbowych i innych papierów wartościowych, a tym samym wstrzykiwania płynności w system poprzez rynki kapitałowe oraz przejściowego znieszczenia stopy procentowej i społecznej struktury etapów produktywnych. Uruchamia to nieuchronnie mechanizmy cykli koniunkturalnych, które wywołają znaczną depresję. Jest to *prima facie* argument przeciw utrzymaniu banku centralnego, który pokazuje też konieczność przywrócenia zasad prawnych w prywatnej bankowości w połączeniu z całkowitą deregulacją tego sektora i zniesieniem banku centralnego. W sprawie tradycyjnej silnie interwencjonistycznej skłonności szkoły chicagowskiej zob. *Symposium: Chicago versus the Free Market*, „Journal of Libertarian Studies” 16, nr 4, jesień 2002.

<sup>34</sup> Przedstawiciel keynesistów James Tobin, uhonorowany w 1981 roku nagrodą im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii, proponował system „pieniądza depozytowe-

## 2. Nasza propozycja reformy bankowości

Logiczne wnioskowanie oparte na analizie zawartej w tej książce wskazuje na pewien konkretny program reformy bankowości: z jednej strony instytucje związane z rynkiem finansowym należy podporządkować tradycyjnym zasadom prawnym, z drugiej zaś należy wyeliminować agencje rządowe, które dotąd kontrolowały system finansowy i nim kierowały. Uważamy, że w celu ustanowienia prawdziwie stabilnego systemu finansowego i pieniężnego w XXI wieku, który możliwie najlepiej mógłby chronić nasze gospodarki przed kryzysami i recesjami, konieczne jest wprowadzenie: 1) pełnej swobody wyboru pieniądza; 2) systemu wolnej bankowości oraz zniesienia banku centralnego; 3) co najważniejsze – obowiązkowego przestrzegania tradycyjnych zasad i reguł przez wszystkie podmioty związane z systemem bankowości, zwłaszcza zaś ważnej zasady, że nikt nie może mieć przywileju pożyczania czegoś, co powierzono mu w postaci depozytu na żądanie. Krótko mówiąc, konieczne jest stałe utrzymywanie systemu bankowego uwzględniającego wymóg stuprocentowej rezerwy. Omówimy teraz bardziej szczegółowo wszystkie składniki naszej propozycji.

### Całkowita swoboda wyboru pieniądza

Zalecamy prywatyzację pieniądza oraz położenie kresu ingerencji państwa i banku centralnego w sprawy jego emisji, a także kontrolowaniu jego wartości. Cel ten wymaga wyeliminowania przepisów dotyczących prawnego środka płatniczego, które zobowiązują wszystkich obywateli, nawet wbrew ich woli, do przyjmowania emitowanych przez państwo jednostek pieniężnych jako środków mających zdolność do regulowania wszelkich zobowiązań pieniężnych. Uchylenie przepisów dotyczących prawnego środka płatniczego jest więc istotnym elementem każdego procesu deregulacji rynku finansowego. Ta „denacionalizacja pieniądza” (mówiąc słowami Hayeka) pozwoliłaby podmiotom gospodarczym, które posiadają bardzo dokładne, uzyskane z pierwszej ręki informacje na temat konkretnych uwarunkowań czasu i miejsca, ustalać w każdym przypadku, jakiego rodzaju jednostkę pieniężną mają przyjąć w umowie, aby było to dla nich najbardziej korzystne.

---

go” uwzględniający wiele aspektów „planu chicagowskiego” co do ustanowienia wymogu stuprocentowej rezerwy; zob. James Tobin, *Financial Innovation and Deregulation in Perspective*, „Bank of Japan Monetary and Economic Studies” 3, 1985, s. 19–29. Zob. też uwagi Charlesa Goodharta na temat propozycji Tobina wprowadzenia wymogu stuprocentowej rezerwy w jego książce *The Evolution of Central Banks*, s. 87 i nast. Stosunkowo niedawno Alex Hocker Pollock znów bronił podobnego systemu bankowości w artykule *Collateralized Money: An Idea Whose Time Has Come Again?*, „Durrell Journal of Money and Banking” 5, nr 1, marzec 1993, s. 34–38. Główną wadą propozycji Pollocka jest to, że przewiduje ona, iż rezerw nie powinno się trzymać w pieniądzu, ale w aktywach o wartości rynkowej zapewniającej łatwe ich upłynianie.

Nie da się spekulować *a priori* na temat przyszłej ewolucji pieniądza. Nasza analiza teoretyczna musi się ograniczać do obserwacji, że pieniądź jest instytucją wyłaniającą się spontanicznie, podobnie jak prawo, język oraz inne instytucje prawne i ekonomiczne, które wiążą się z olbrzymimi ilościami informacji i wyłaniają się na drodze ewolucji w bardzo długim czasie i z udziałem wielu ludzkich pokoleń. Co więcej, tak jak dzieje się to w przypadku języka, zaczynają dominować pewne instytucje, które w społecznym procesie prób i błędów najlepiej spełniają swoją funkcję. Same próby podejmowane w obrębie spontanicznego, ewolucyjnego procesu rynkowego mogą doprowadzić do dominacji instytucji najbardziej sprzyjających współpracy społecznej, chociaż żadna osoba ani grupa nie będzie dysponowała inteligencją i informacjami niezbędnymi do stworzenia tego rodzaju instytucji *ex novo*.

Refleksje te odnoszą się również w pełni do wyłaniania się i ewolucji pieniądza<sup>35</sup>, toteż w tej dziedzinie musimy szczególnie podejrzliwie odnosić się do propozycji stworzenia sztucznego pieniądza, i to bez względu na to, ile zalet dany plan może mieć na pierwszy rzut oka<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Na temat teorii wyłaniania się instytucji, w szczególności pieniądza, zob. Menger, *Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften und der Politischen Ökonomie insbesondere* oraz *On the Origin of Money*, s. 239–255. Powinniśmy również przypomnieć teoremat regresji pieniężnej Misesa, zgodnie z którym cena czy siła nabywczą pieniądza jest określona przez jego podaż i popyt na niego, który z kolei jest określany nie tyle przez jego dzisiejszą siłę nabywczą, ile przez ukształtowaną przez podmiot wiedzę o jego wczorajszej sile nabywczej. Jednocześnie zaś wczorajsza siła nabywczą pieniądza była określona przez popyt na pieniądź, który powstał na podstawie wiedzy o sile nabywczej, jaką miał przedwczoraj. Możemy według tego schematu cofać się w przeszłość aż do chwili, w której po raz pierwszy w historii pojawił się popyt na pewne dobro jako środek wymiany. Teoremat ten odzwierciedla zatem teorię Mengera o spontanicznym wyłanianiu się i ewolucji pieniądza, chociaż chodzi w tym przypadku o efekt działający wstecz. Teoremat regresji pieniężnej Misesa ma kapitalne znaczenie dla każdego projektu reformy systemu pieniężnego i wyjaśnia, dlaczego w tej dziedzinie nie może być żadnych działań na ślepo, prób wprowadzenia *ex novo* systemów pieniężnych, które nie są wynikiem ewolucji i, tak jak język esperanto, są skazane na nieuchronne niepowodzenie. W sprawie teorematu regresji pieniężnej zob. Mises, *Ludzkie działanie*, s. 349–350, 362, 517. Wprowadzenie na rynku nowych technologii regulowania płatności (najpierw papier, potem karty plastikowe, obecnie „pieniądz” elektroniczny) zupełnie nie wpływa na wnioski z naszej analizy. Niemożliwa i pozbawiona praktycznego sensu byłaby próba wprowadzenia licznych prywatnych fiducjarnych elektronicznych pieniędzy konkurujących ze sobą w chaotycznym świecie elastycznych kursów wymiany, zwłaszcza skoro znamy już ostateczny wynik odwiecznej, swobodnej ewolucji pieniądza: jeden ogólnosiwiatowy towar (złoto), którym nie mogą manipulować ani osoby prywatne, ani urzędnicy publiczni. Z tych powodów nie możemy przyjąć propozycji Jeana Pierre’a Centiego przedstawionej w artykule *Hayekian Perspectives on the Monetary System: Toward Fiat Private and Competitive Moneys*, w: K. R. Leube (red.), *Austrian Economics Today I*, The International Library of Austrian Economics, FAZ Buch, Frankfurt 2003, s. 89–104. Zob. też przyp. 103.

<sup>36</sup> Najlepiej znany plan denacjonalizacji pieniądza jest przedstawiony w książce Hayeka *Denationalisation of Money* z 1976 r. Niemniej dziwny pomysł poparcia sztucz-

Nasza propozycja wolnego wyboru pieniądza jest więc jasna. W procesie przejścia, który przeanalizujemy później, pieniądz w swojej aktualnej postaci ma być sprywatyzowany przez zastąpienie go pieniądzem w takiej postaci, jaka w sposób ewolucyjny, z pokolenia na pokolenie dominowała w całej historii – czyli złotem<sup>37</sup>. Bezsensowna byłaby przecież próba nałgłego wprowadzenia na rynek nowej, powszechnej jednostki pieniężnej bez uwzględniania tysięcy lat ewolucji, w której złoto spontanicznie dominowało jako pieniądz. Zgodnie z teorematem regresji pieniężnej przedsięwzięcie takie jest niemożliwe, ponieważ żadna forma pieniądza nie może być używana w społeczeństwie jako powszechnie akceptowany środek wymiany, jeśli nie opiera się na bardzo długim procesie historycznym, rozpoczynającym się wraz z pierwotnym wykorzystaniem danego towaru w przemyśle czy handlu (jak to się dzieje w przypadku złota i srebra). Stąd też nasza propozycja opiera się na *prywatyzacji pieniądza w jego obecnej postaci przez zastąpienie go jego metalowym równoważnikiem w złocie oraz dopuszczeniu do tego, by rynek od chwili przejścia znów rozwijał się swobodnie, bądź to zatwierdzając złoto jako ogólnie akceptowaną postać pieniądza, bądź też dopuszczając spontaniczne i stopniowe pojawianie się innych standardów pieniężnych*<sup>38</sup>.

ných standardów pieniądza Hayek przedstawił już przeszło trzydzieści lat wcześniej w *A Commodity Reserve Currency*, „*Economic Journal*” 53, nr 210, czerwiec–wrzesień 1943, s. 176–184; artykuł ten włączono jako rozdz. 10 (*Pieniądz oparty na rezerwie towarowej*) do książki *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, s. 231–241. Choć analizę Hayeka przeprowadzoną przez w duchu Mengera uważamy za poprawną i zgadzamy się, że byłoby ogromnie korzystne dopuszczenie charakterystycznego dla rynków prywatnego eksperymentowania również w dziedzinie pieniądza, to uznajemy za godne pożałowania, że Hayek zaproponował ostatecznie całkowicie sztuczny (złożony z koszyka różnych towarów) standard nowej jednostki pieniężnej. Choć można interpretować jego propozycję jako procedurę powrotu do tradycyjnego pieniądza (obejmującego czysty standard złota i wymóg stuprocentowej rezerwy), Hayek z pewnością zasłużył na krytykę, jaką skierowali przeciw niemu niektórzy ekonomiści ze szkoły austriackiej. Oceniali oni jego propozycję bardzo surowo i uznawali je za „scjentyistyczne” i „konstruktywistyczne”. Wśród krytyków tych znaleźli się Murray N. Rothbard, Hans-Hermann Hoppe i Joseph T. Salerno (*Mises and Hayek Dehomogenized*). Te same zastrzeżenia można zgłosić wobec bardzo podobnej propozycji Lelanda B. Yeagera: *The Perils of Base Money*, s. 262.

<sup>37</sup> Można by również rozważać srebro jako wtórny, równoległy standard kruszcowy, który, jeśli podmioty gospodarcze by sobie tego życzyły, mógłby współwystępować ze złotem w sytuacji zmiennego kursu wymiany zawsze ustalanego przez rynek. Musimy także zdawać sobie sprawę, że schyłek wykorzystania srebra jako pieniądza został przyspieszony, gdy w XIX w. rządy ustanowiły stałe kursy wymiany obu kruszców, sztucznie zaniżając wartość srebra; zob. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, t. 3, s. 224–227.

<sup>38</sup> Proponowany przez nas standard złota w niczym nie przypomina pozornego standardu złota wykorzystywanego aż do lat 30., opartego na bankach centralnych i systemie bankowości z rezerwą cząstkową. Jak twierdzi Milton Friedman: „Prawdziwym, zwyczajnym standardem złota (...) byłby taki, w którym złoto jest dosłownie pieniądzem i pieniądz jest dosłownie złotem, a transakcje przeprowadza się dosłownie

## System pełnej swobody bankowości

Ten drugi element naszej propozycji odnosi się do konieczności anulowania przepisów dotyczących bankowości oraz zlikwidowania banków centralnych i w ogólności wszelkich agencji rządowych zajmujących się kontrolą rynku finansowego bądź bankowego, a także zaniechania ingerencji w te dziedziny. Powinno być możliwe powoływanie dowolnej liczby prywatnych banków z pełną swobodą zarówno co do określania celu działalności, jak i jej formy prawnej. Jak stwierdził w 1869 roku nieoceniony Laureano Figuerola y Ballester, konieczne jest pozostawienie „wyboru form bankowości poszczególnym osobom, które będą wiedziały, jak wybrać najlepsze, stosownie do konkretnych okoliczności czasu i miejsca”<sup>39</sup>. Niemniej obrona wolnej bankowości nie pociąga za sobą zgody na to, by banki funkcjonowały z rezerwą cząstkową. W tej sprawie powinno być absolutnie jasne, że bankowość musi podlegać tradycyjnym zasadom prawnym i że wymagają one stałego utrzymywania przez banki stuprocentowej rezerwy dla wszystkich depozytów na żądanie. Nie wolno więc uznawać wolnej bankowości za licencję na naruszanie tej zasady, ponieważ naruszenie takie nie tylko oznacza pogwałcenie tradycyjnej zasady prawnej, ale również zapoczątkowuje ciąg zdarzeń wysoce szkodliwych dla gospodarki. Prawne i gospodarcze aspekty takich spraw są ze sobą ściśle powiązane i niemożliwe jest naruszenie zasad prawnych i moralnych bez wywoływania poważnych, szkodliwych konsekwencji dla spontanicznego procesu współpracy społecznej. A więc wolna bankowość nie powinna mieć żadnych innych ograniczeń prócz tych, które wynikają z ogólnych zasad prawnych. Prowadzi to nas do trzeciego istotnego elementu naszej propozycji, który teraz rozważymy<sup>40</sup>.

---

za pomocą bądź to samego żółtego metalu, bądź też kawałków papieru będących stuprocentowymi kwitami składowymi złota” (Milton Friedman, *Has Gold Lost its Monetary Role?*, w: Meyer Feldberg, Kate Jowel, Stephen Mulholland (red.), *Milton Friedman in South Africa*, Graduate School of Business of the University of Cape Town, Johannesburg 1976). Na temat teorii ekonomicznej złota zob. Mark Skousen, *The Structure of Production*, rozdz. 8 (*The Theory of Commodity Money: Economics of a Pure Gold Standard*), s. 265–281.

<sup>39</sup> Laureano Figuerola, *Escritos económicos*, wstęp naukowy i redakcja Francisco Cabrillo Rodríguez, Instituto de Estudios Fiscales, Madrid 1991, s. 268. Stwierdzenie to, którego nawet Mises i Hayek nie mogli sformułować bardziej precyzyjnie, pojawia się w sprawozdaniu, jakie Laureano Figuerola przedstawił hiszpańskiemu Zgromadzeniu Konstytucyjnemu 22 lutego 1869 r.

<sup>40</sup> Krótko mówiąc, zalecamy zastąpienie dotychczasowego gąszczu administracyjnych przepisów regulujących funkcjonowanie banków kilkoma prostymi artykułami wprowadzonymi do kodeksu karnego i kodeksu handlowego. Na przykład w Hiszpanii można by anulować trzon prawa bankowego i zastąpić go po prostu nowymi artykułami 180 i 182 kodeksu handlowego. Tekst tych nowych artykułów mógłby mieć brzmienie następujące (kursywą wyróżniono fragmenty różniące się od aktualnych sformułowań): „Artykuł 180. Banki będą przechowywały w skarbcach kwotę gotówki

## Zobowiązanie wszystkich podmiotów w systemie wolnej bankowości do przestrzegania tradycyjnych zasad i reguł prawnych, zwłaszcza wymogu stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie

Do zalecenia wymogu stuprocentowej rezerwy mamy tu już niewiele do dodania. Analizę zawartą w tej książce poświęciliśmy uzasadnieniu tego trzeciego elementu naszej propozycji, punktu logicznie i ściśle związanego z obu pozostałymi. Jedynym w istocie sposobem na likwidację państwowej agencji centralnego planowania związanej z systemem pieniężnym i finansowym (czyli banku centralnego) jest zezwolenie społeczeństwu, by powróciło do korzystania z tej formy prywatnego pieniądza, jaka na drodze ewolucji wyłoniła się w toku dziejów (złoto i w mniejszym zakresie srebro). Co więcej, gospodarka wolnorynkowa może funkcjonować jedynie w zgodzie z zasadami prawa materialnego. W odniesieniu do bankowości reguły te powinny gwarantować całkowicie wolny system bankowości, jednak taki, w którym bankierzy konsekwentnie przestrzegaliby zasady utrzymywania stuprocentowej rezerwy dla umów depozytu na żądanie.

---

równą całkowitej wartości depozytów, rachunków bieżących i not w obiegu. Artykuł 182. Suma not w obiegu wraz z kwotą odpowiadającą depozytom i rachunkom bieżącym w żadnym razie nie będzie przekraczała całkowitych rezerw gotówki *utrzymywanych przez każdy bank w każdej chwili*". W naszych artykułach kodeksu cywilnego nie musimy wspominać o operacjach przeprowadzanych z obejściem prawa w celu zamaskowania umów w istocie depozytowych (a więc transakcji z umową odkupu, amerykańskich opcji sprzedaży itd.), ponieważ operacje takie byłyby nieważne ze względu na samo zastosowanie techniki prawnej z myślą o obejściu prawa. Aby jednak uniknąć możliwości, że jakaś „innovacja” finansowa mogłaby być przekształcona w pieniądź, zanim zostanie prawnie anulowana, dobrze byłoby dodać do artykułu 180 następujące zdanie: *Tego samego obowiązku muszą przestrzegać wszystkie osoby fizyczne i prawne, które obchodząc prawo, przeprowadzają legalne transakcje maskujące umowę w istocie depozytu pieniężnego*. Co do kodeksu karnego, to w Hiszpanii niezbędnych reform byłoby bardzo niewiele. Niemniej w celu jeszcze bardziej dokładnego wyjaśnienia treści artykułu 252 nowego kodeksu karnego i uzgodnienia go ze sformułowaniami, jakie proponujemy dla artykułów 180 i 182 kodeksu handlowego, należy użyć następujących słów: „Artykuł 252. Wymienionym karom będzie podlegał każdy, kto ze szkodą dla innych sprzeniewierza lub defrauduje pieniądze, towary lub inną własność ruchomą albo nieruchomą, które przyjął w depozyt, *depozyt nieregularny lub bankowy depozyt pieniężny*, w komis lub w powiernictwo albo w drodze *każdego innego podobnego* roszczenia niosącego ze sobą zobowiązanie do dostarczenia lub zwrócenia własności, albo kto zaprzecza, że je otrzymał. (...) Kary te będą zwiększone o 50 procent w przypadku depozytu koniecznego, *depozytu nieprawidłowego lub bankowego depozytu pieniężnego albo każdej innej operacji, która z obejściem prawa maskuje depozyt w istocie nieprawidłowy*". Te proste zmiany w kodeksie cywilnym i kodeksie handlowym umożliwiły zniesienie w całości obecnych przepisów regulujących bankowość w Hiszpanii. Do sądów powszechnych należałaby następnie ocena zachowań osób, które można by podejrzewać o złamanie któregośkolwiek ze wspomnianych zakazów. (Procedura ta, co logiczne, obejmowałaby wszelkie gwarancje typowe dla państwa konstytucyjnego, i wyraźnie nieobecne dziś w wielu administracyjnych posunięciach banku centralnego).

Trzy rzeczony elementy razem wzięte stanowią istotę propozycji całkowitej reformy i prywatyzacji współczesnego systemu bankowości i pieniądza, umożliwiającą uwolnienie go od wad, które obecnie zakłócają jego funkcjonowanie, zwłaszcza zaś od interwencji banku centralnego oraz udzielanych przez państwo przywilejów, jakimi cieszą się najważniejsze podmioty sektora finansowego. Reforma ta umożliwiłaby rozwój instytucji bankowych rzeczywiście odpowiadających gospodarce rynkowej, instytucji, które ułatwiłyby rozwój gospodarczy i akumulację *mądrze inwestowanego* kapitału, co zapobiegałoby jednocześnie błędom dostosowania i kryzysom powodowanym przez aktualny system, rygorystycznie kontrolowany i scentralizowany.

### Jak wyglądałby system finansowy i bankowy w całkowicie wolnym społeczeństwie?

Zgadamy się z Israelem M. Kirznerem, że nie można wiedzieć dzisiaj, jakie informacje i instytucje będą swobodnie i spontanicznie tworzyli w przyszłości przedsiębiorcy uczestniczący w systemie finansowym i bankowym, przy założeniu, że nie będą podlegali żadnemu instytucjonalnemu przymusowi państwa, lecz tylko prawnej strukturze materialnych zasad, jakich wymaga funkcjonowanie każdego rynku. Jak wiemy, najważniejsza ze wszystkich takich reguł jest w bankowości zasada stuprocentowej rezerwy<sup>41</sup>.

Pomimo to możemy wraz z Hayekiem<sup>42</sup> wyrazić przypuszczenie, że w takich warunkach spontanicznie wyłoniłyby się rozmaite fundusze inwestycyjne,<sup>43</sup> w które ludzie zainwestowaliby część swoich aktualnych „de-

<sup>41</sup> „Nie potrafimy nakreślić w szczegółach przyszłości kapitalizmu. Nie umiemy tego zrobić z tego samego powodu (...), który sprawia, że gospodarcza przyszłość kapitalizmu będzie się wiązała z postępem i rozwojem. Okoliczność, która wyklucza uznanie przez nas przyszłości kapitalizmu za zdeterminowaną, jest tą samą okolicznością, w której wobec funkcjonującej przedsiębiorczości nie jesteśmy już ograniczeni żadnymi koncepcjami niedoboru. Właśnie to, że kapitalizmowi brak elementu zdeterminowania i przewidywalności paradoksalnie pozwala nam mieć zaufanie do długookresowej żywotności i postępu gospodarki w ustroju kapitalistycznym” (Israel M. Kirzner, *Discovery and the Capitalist Process*, University of Chicago Press, Chicago–London 1985, s. 168).

<sup>42</sup> Hayek, *Denationalisation of Money*, s. 119–120.

<sup>43</sup> Na temat rozwoju takiej sieci funduszy inwestycyjnych zob. Joseph T. Salerno, *Gold Standards: True and False*, s. 257–258. Wyobrażenie, że jednostki uczestnictwa takich funduszy inwestycyjnych stałyby się ostatecznie pieniądzem, jest mylne, ponieważ jednostki takie są jedynie tytułami prawnymi do realnych inwestycji i nie gwarantowałyby odzyskania nominalnej wartości tych inwestycji, która zawsze podlegałaby tendencjom zmian cen rynkowych odnośnych dóbr kapitałowych, akcji czy obligacji. Innymi słowy, pomimo dużego stopnia płynności, jaki mogą osiągnąć te inwestycje, ich płynność nigdy nie będzie natychmiastowa ani nie będzie odpowiadała wartości

pozytów”. Takie fundusze inwestycyjne miałyby dużą płynność wskutek upowszechnienia się wtórnych rynków finansowych. Jednakże, co logiczne, nie mogłyby one zagwarantować swoim uczestnikom odzyskania w każdym terminie nominalnej wartości ich inwestycji. Podobnie jak dzieje się to z wartością każdego innego papieru wartościowego na rynku wtórnym, wartość takiej inwestycji byłaby związana ze zmianami wartości rynkowej odnośnych jednostek uczestnictwa. A więc nagła (aczkolwiek nieprawdopodobna) zmiana społecznej stopy preferencji czasowej wywołałaby powszechne fluktuacje wartości jednostek uczestnictwa. Te wahania wartości odczuwaliby jedynie posiadacze odnośnych jednostek uczestnictwa, a nie, jak to się dziś dzieje, wszyscy obywatele, którzy rok za rokiem obserwują znaczący spadek siły nabywczej emitowanych przez państwo jednostek pieniężnych, którymi muszą się posługiwać.

Całkiem możliwe, że temu powszechnemu systemowi funduszy inwestycyjnych towarzyszyłaby sieć instytucji specjalizujących się w zapewnianiu swoim klientom takich usług jak regulowanie płatności, dokonywanie przelewów, prowadzenie księgowości i generalnie usług kasowych. Firmy te działałyby w środowisku wolnej konkurencji i pobierałyby za swoje usługi odpowiednie ceny rynkowe.

Można też sobie wyobrazić pojawienie się licznych firm prywatnych *zupełnie niezwiązanych z kredytowaniem*, które zajmowałyby się wydobywaniem, projektowaniem i dostarczaniem różnych form prywatnego pieniądza. Firmy takie również osiągałyby zysk (najprawdopodobniej skromny) ze swoich usług. Mówimy o „wydobyciu”, ponieważ nie mamy wątpliwości, że w sytuacji pełnej wolności dominującą postacią pieniądza zawsze będzie jakiś kruszec, przynajmniej o tych istotnych cechach, jakimi aż do dziś odznacza się złoto: niezmienność, wielka jednorodność i nade wszystko rzadkość. Im bowiem rzadszy jest pieniądz oraz im mniej jest prawdopodobne, że w stosunkowo krótkim okresie dojdzie do znacznego wzrostu lub spadku jego wolumenu, tym lepiej spełnia on swoją funkcję<sup>44</sup>.

---

nominalnej, która z definicji jest przywiązana do jednostek pieniężnych. Każda bowiem osoba poszukująca płynności będzie musiała znaleźć na rynku kogoś, kto będzie gotów zapewnić jej tę płynność, płacąc w złocie wartość rynkową odnośnych jednostek uczestnictwa funduszy inwestycyjnych. Stąd też fundusze inwestycyjne nie mogą zagwarantować ani wartości, jaką zainwestowany kapitał miał w chwili nabycia jednostki uczestnictwa, ani oprocentowania inwestycji. Wszelka „gwarancja” płynności oznacza tu po prostu względną łatwość zbycia jednostek uczestnictwa funduszu na rynku (choć nie ma żadnej prawnej gwarancji, że sprzedaż będzie możliwa w każdych warunkach, a już zwłaszcza po jakiejś ustalonej cenie).

<sup>44</sup> Nie jest więc żadnym kaprysem historii, że w warunkach wolności złoto przeważało jako ogólnie akceptowany pieniądz, ponieważ posiada ono istotne cechy, jakie z punktu widzenia ogólnych zasad prawnych i teorii ekonomii musi mieć szeroko akceptowany środek wymiany. W tej dziedzinie, podobnie jak w wielu innych (rodzina, prawa własności itd.), teoria ekonomii potwierdza praktykę wypracowaną w spontanicznym procesie ewolucji społecznej.

### 3. Analiza zalet proponowanego systemu

W podrozdziale tym rozważymy główne zalety systemu wolnej bankowości podlegającej zasadom prawnym, która przestrzega wymogu stuprocentowej rezerwy i opiera się na całkowicie prywatnej formie pieniądza (złoto) na tle systemu centralnego planowania finansowego (bank centralny), jaki obecnie kontroluje sfery finansów i bankowości we wszystkich krajach.

1. *Proponowany system zapobiega kryzysom bankowym.* Nawet najwybitniejsi obrońcy wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej zdali sobie sprawę, że wprowadzenie wymogu stuprocentowej rezerwy położyłoby kres kryzysom bankowym<sup>45</sup>. Kryzysy bankowe wynikają bowiem z braku płynności, co jest właściwością tych instytucji, które wykorzystują jako pożyczki większość pieniędzy zdeponowanych w nich na żądanie. Jeśli zgodnie z tradycyjnymi zasadami prawnymi depozytu nieregularnego od każdego, kto przyjmuje pieniądze w depozyt, wymaga się nieprzerwanego utrzymywania *tantundem* równego 100 procent przyjętych pieniędzy, to jest oczywiste, że deponenci będą zawsze mogli wycofywać zdeponowane kwoty, nie wywołując napięcia finansowego w rzeczonych bankach.

Oczywiście, banki, które prowadzą działalność inną niż bankowość depozytowa, na przykład występują w roli pośredników finansowych, mogą popaść w kłopoty finansowe spowodowane błędami przedsiębiorczymi lub marnym zarządzaniem. W takich sytuacjach jednak wystarczyłoby po prostu zastosować przepisy prawa upadłościowego<sup>46</sup>, aby zlikwidować tego rodzaju operację bankową w sposób uporządkowany i *bez jakiegokolwiek wpływu* na gwarantowany zwrot depozytów na żądanie. Z prawnego i ekonomicznego punktu widzenia ten drugi rodzaj „kryzysu” bankowego zupełnie nie jest związany, ani ilościowo, ani jakościowo, z tradycyjnymi kryzysami nekającymi banki, odkąd zaczęły prowadzić działalność na podstawie rezerwy częściowej. Jedynym sposobem uniknięcia tych tradycyjnych kryzysów jest właśnie odejście od bankowości opartej na rezerwie częściowej.

2. *Proponowany system zapobiega cyklicznym kryzysom gospodarczym.* Jak już wiemy, zarówno z teorii, jak i z perspektywy historycznej, następujące po sobie cykle sztucznego boomu i recesji gospodarczej gnębią gospodarki rynkowe, odkąd banki zaczęły funkcjonować na podstawie rezerwy częściowej. Na dodatek zaś szkodliwe skutki tych cykli zaznaczyły się jeszcze wyraźniej, odkąd rządy przyznały bankom przywilej legalnego prowadzenia takiej działalności. Szkody stały się jeszcze bardziej dotkliwe wraz z utworzeniem banku centralnego jako kredytodawcy ostatniej instancji, który miał w trudnych czasach zapewniać systemowi niezbędną

<sup>45</sup> Między innymi George Selgin, który przyznaje, że „w bankowości opartej na stuprocentowej rezerwie kryzys jest niemożliwy” (Selgin, *Are Banking Crises a Free-Market Phenomenon?*, s. 2).

<sup>46</sup> Zob. Cabrillo, *Quiebra y liquidación de empresas: un análisis económico del derecho español*.

płynność. O ile bowiem bank centralny zmniejszył częstotliwość kryzysów bankowych, o tyle nie zdołał położyć kresu recesjom gospodarczym, które niejednokrotnie stały się nawet głębsze i cięższe.

System bankowy dostosowany do tradycyjnych zasad prawnych (czyli ze stuprocentową rezerwą) uodporniłby nasze społeczeństwa na powracające kryzysy gospodarcze. W takiej bowiem sytuacji wolumen pożyczek nie mogłyby się zwiększać bez *wcześniejszego* równoległego wzrostu realnych, dobrowolnych oszczędności społeczeństwa. Nie można sobie wyobrazić, aby w takich warunkach struktura produkcji została zniekształcona w wyniku zaburzenia koordynacji zachowań podmiotów gospodarczych inwestujących i podmiotów oszczędzających. Najlepszą ochroną przed niejednoczesnymi zakłóceniami dostosowania w strukturze produkcji jest przestrzeganie tradycyjnych zasad prawnych wypływających z samej logiki instytucji prawnych związanych z umową depozytu nieprawidłowego i prawem własności<sup>47</sup>.

Wbrew przekonaniu teoretyków chicagowskich (tych, którzy optowali za wymogiem stuprocentowej rezerwy w bankowości) wyeliminowanie kryzysów i recesji gospodarczych zależy oczywiście również od całkowitej prywatyzacji pieniądza (czyli przywrócenia czystego standardu złota). Jeśli bowiem bank centralny wciąż będzie odpowiedzialny za emisję pieniądza czysto fiducjarnego, to nigdy nie będzie żadnych gwarancji, że instytucja ta za pomocą operacji otwartego rynku na giełdzie papierów wartościowych nie będzie przejściowo i sztucznie obniżała stóp procentowych i wstrzykiwała w rynki kapitałowe sztucznej płynności, która ostatecznie wywoła w strukturze produkcji takie same zaburzenia koordynacji jak ekspansja kredytowa zainicjowana przez banki prywatne bez pokrycia w realnych oszczędnościach<sup>48</sup>. Główni chicagowscy obrońcy wymogu stuprocentowej rezerwy (Simons, Mints, Fisher, Hart i Friedman) dążyli przede wszystkim do usprawnienia polityki pieniężnej i zapobieżenia kryzysom bankowym (zob. punkt pierwszy), ale ich makroekonomiczno-monetarystyczne narzędzia analityczne nie pozwoliły im zauważyć, że jeszcze bardziej szkodliwe niż kryzysy bankowe są cykliczne kryzysy gospodarcze, jakie system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej wywołuje w realnej struktu-

---

<sup>47</sup> Dokładne określenie praw własności w związku z umową bankowego depozytu pieniężnego (wymóg stuprocentowej rezerwy) oraz stanowcza, skuteczna obrona tych praw są jedynymi warunkami wstępnymi „stabilności pieniądza”, osiągnięcia celu, który papież Jan Paweł II uważa za jedno z (nielicznych) najważniejszych zadań państwa w gospodarce; zob. Jan Paweł II, *Centesimus Annus*, IV, 48. Jan Paweł II stwierdza tu: „Działalność gospodarza, zwłaszcza w zakresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej”. Twierdzenie to doskonale współbrzmi z naszym poparciem dla zastosowania zasad prawnych do konkretnego przypadku umowy bankowego depozytu pieniężnego.

<sup>48</sup> Jak wiemy, rząd może również powodować *horyzontalne* (międzyokresowe) zakłócenia koordynacji w strukturze produkcji, emitując nowy pieniądz w celu sfinansowania części swoich wydatków.

rze produkcji. Tylko całkowite zniesienie przepisów dotyczących prawnego środka płatniczego oraz pełna prywatyzacja istniejącego dziś pieniądza emitowanego przez państwo uniemożliwi instytucjom rządowym wywoływanie cykli koniunkturalnych, do czego skądinąd byłyby zdolne nawet w razie wprowadzenia wymogu stuprocentowej rezerwy w prywatnej bankowości.

Musimy na koniec zdać sobie sprawę, że proponowany system nie uniknie *wszystkich* kryzysów i recesji gospodarczych. Zapobiegnie jedynie powracającym cyklom boomu i recesji, które obecnie znosimy (a te kryzysy są najczęstsze i najpoważniejsze). Nie przeszkodzi odosobnionym kryzysom wywoływanym przez wojny, klęski żywiołowe czy podobne zjawiska, które nagle podkopują zaufanie i zmieniają preferencję czasową podmiotów gospodarczych, toteż mogą wywołać wstrząsy w strukturze produkcji, a tym samym wymagają znacznych, bolesnych dostosowań. Nie wolno nam jednak dać się zwieść wyobrażeniu niektórych ekonomistów (głównie zwolenników „nowej ekonomii klasycznej”), że wszystkie kryzysy gospodarcze biorą się ze wstrząsów zewnętrznych. Teoretycy owi nie dostrzegają, że na ogół kryzysy mają pochodzenie endogeniczne i są napędzane właśnie ekspansją kredytową, którą wywołuje sektor bankowy, a bank centralny organizuje. Bez tego zaburzającego oddziaływania na kredyt liczba wstrząsów spadłaby do minimum nie tylko dlatego, że znikłaby podstawowa przyczyna niestabilności naszych gospodarek, ale także dlatego że – jak dalej wyjaśnimy – rządy będą przyjmowały bardziej zdyscyplinowane programy fiskalne. Wobec tej zwiększonej dyscypliny proponowany system powodowałby przerwanie w porę wielu programów politycznych, podsycających finansową nieodpowiedzialność czy nawet przemoc, konflikty i wojny, które bez wątpienia są ostatecznie odpowiedzialne za odosobnione przypadki zewnętrznych wstrząsów, wysoce szkodliwych dla gospodarki.

3. *Proponowany system jest w pełni zgodny z zasadami prywatnej własności.* Ustanowienie wymogu stuprocentowej rezerwy dla umów bankowego depozytu na żądanie wypeniłoby wypaczenie reguł prawnych, jakie trapi instytucję bankowości od jej zarania. Jak widzieliśmy w naszym historycznym studium ewolucji bankowości, początkowo rządy nie dostrzegały oszukańczego charakteru bankowości opartej na rezerwie częściowej. Później, kiedy skutki tego systemu stały się bardziej widoczne, zamiast odpowiednio określić tradycyjne zasady prawa własności i ich bronić, rządy stały się współnikami procesów ekspansyjnych, a następnie ich siłą napędową, zawsze mając na celu znalezienie źródeł łatwiejszego finansowania swoich projektów politycznych. Ewolucja bankowości na granicy zasad prawnych przyniosła wyniki wyłącznie negatywne: zachęcała do wszelkiego rodzaju oszukańczych, nieodpowiedzialnych zachowań, wyzwała sztuczną ekspansję kredytową i wysoce szkodliwe, powracające recesje gospodarcze i kryzysy społeczne, a ostatecznie doprowadziła nieuchronnie do pojawienia się banku centralnego i gąszczy administracyjnych przepisów dotyczących działalności finansowej i bankowej, przepisów, które nie

doprowadziły do zamierzonych przez nie celów, a które, o dziwo, nawet dzisiaj, u progu XXI wieku, nadal destabilizują gospodarki światowe.

4. *Proponowany model sprzyja stabilnemu, trwałemu wzrostowi gospodarczemu, a tym samym radykalnie zmniejsza rynkowe koszty transakcyjne, w szczególności zaś łagodzi napięcia w negocjacjach ze związkami zawodowymi.* Ponad dziewięćdziesiąt lat chronicznej ogólnoswiatowej inflacji i nieprzerwana, w wielu okresach zupełnie niekontrolowana ekspansja kredytowa zepsuły nawyki zachowań podmiotów gospodarczych, toteż większość uważa dziś, że inflacja i ekspansja kredytowa są niezbędne do pobudzania rozwoju gospodarczego. Co więcej, upowszechniło się błędne wyobrażenie, że każda gospodarka niebędąca w fazie boomu tym samym przeżywa „zastój”. Ludzie nie dostrzegają, że szybka, nadmierna ekspansja gospodarcza niemal zawsze ma sztuczną przyczynę i że po niej musi przyjść odwrót w postaci recesji. Krótko mówiąc, przyzwyczailiśmy się do życia w gospodarkach maniakalno-depresyjnych i dostosowaliśmy nasze zachowania do niestabilnego, zaburzającego schematu rozwoju gospodarczego.

Jednak w następstwie proponowanej reformy ten „maniakalno-depresyjny” model rozwoju gospodarczego zostałby zastąpiony innym, znacznie stabilniejszym i trwalszym. W istocie bowiem wykluczona byłaby nie tylko sztuczna ekspansja wraz z *napięciem*, jakie wywołuje na wszystkich poziomach (poziomie gospodarczym, środowiskowym, społecznym i osobistym), lecz także recesja nieuchronnie następująca po każdym okresie ekspansji. W proponowanym modelu system pieniężny byłby sztywny i nieelastyczny co do podaży pieniądza, zarówno jeśli chodzi o wzrost ilości pieniądza w obiegu, jak i zwłaszcza jej ewentualne spadki czy kurczenie się. Wymóg stuprocentowej rezerwy wykluczyłby bowiem ekspansyjny wzrost podaży pieniądza w postaci pożyczek, a ilość pieniądza w obiegu zwiększałaby się po prostu w sposób naturalny i byłaby powiązana z rocznym wzrostem światowego zapasu złota. Ogólnoswiatowe zasoby złota przyrastały w ciągu minionych stu lat średnio o 1–3 procent rocznie<sup>49</sup>. A więc w systemie

---

<sup>49</sup> Zob. Skousen, *The Theory of Commodity Money: Economics of a Pure Gold Standard*, w: *The Structure of Production*, s. 269–271. Skousen wyjaśnia również, że zważywszy na niezmienną naturę złota, jego ogólnoswiatowy zasób nagromadzony w historii jedynie rośnie i się nie zmniejsza. Stąd też, w pozostałych warunkach niezmiennych, jeśli wolumen złota wytwarzanego na świecie pozostaje stały, to podaż pieniądza zwiększa się w ujęciu procentowym coraz to mniej. Okoliczność ta jest jednak równoważona przez udoskonalenia technologiczne i innowacje w sektorze wydobywczym, które sprawiły, że od 1910 r. ogólnoswiatowy zasób złota wzrastał o 1–3 procent rocznie. Mises zaś zwraca uwagę na to, że roczny wzrost światowego zapasu złota odpowiada zwykle stopniowemu, trwałemu zwiększaniu się popytu na pieniądź, spowodowanemu przez wzrost liczby ludności. A więc jeśli popyt wzrasta o 1–3 procent (w tempie podobnym do wzrostu zasobów złota), to ceny będą spadały o około 3 procent rocznie, a nominalne stopy procentowe będą się wahały od 0,25 do 1 procent (przy założeniu, że ogólna produktywność gospodarki wzrasta średnio o 3 procent). Zob. *Ludzkie działanie*, s. 353–354. Mises nie wspomina, że zdrowa, długofalowa deflacja wywoływana przez

monetarnym obejmującym czysty standard złota i wymóg stuprocentowej rezerwy w bankowości, przy założeniu, że produktywność rośnie średnio o 3 procent rocznie, otrzymujemy model rozwoju gospodarczego powodującego *stopniowy, stały spadek cen dóbr i usług konsumpcyjnych*. Spadek ten nie tylko jest doskonale zgodny, zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia, z trwałym rozwojem gospodarczym, ale również gwarantuje, że korzyści z tego rozwoju będą odnosili wszyscy obywatele dzięki stałemu wzrostowi siły nabywczej ich jednostek pieniężnych<sup>50</sup>.

Taki model rosnącej produktywności, rozwoju gospodarczego i powolnego wzrostu podaży pieniądza (w tempie ok. 1 procent rocznie) wywołałby wskutek spadku cen wzrost realnego dochodu z czynników produkcji, zwłaszcza z pracy, co z kolei spowodowałoby olbrzymi spadek kosztów negocjacji związanych obecnie z układami zbiorowymi. (Przy założeniu, że popyt na pieniądz jest stabilny, produktywność rośnie w tempie 3 procent rocznie, a podaż pieniądza o 1 procent rocznie, ceny spadałyby o około 2 procent rocznie). W modelu tym realne dochody z wszystkich czynników produkcji, zwłaszcza z pracy, aktualizowałyby się automatycznie, a tym samym można byłoby wyeliminować układy zbiorowe, które obecnie wywołują tyle napięć i konfliktów w gospodarkach zachodnich. Ograniczałyby się one już jedynie do odosobnionych przypadków, w których na przykład znacznie większy wzrost produktywności lub ceny rynkowej szczególnego rodzaju robocizny powodowałyby konieczność negocjowania podwyżek większych niż te, które automatycznie zaznaczałyby się co roku w dochodzie realnym wraz ze spadkiem ogólnego poziomu cen. Co więcej, w takich przypadkach zbędna byłaby nawet interwencja związków zawodowych (choć nie można wykluczyć prawdopodobieństwa ich udziału), ponieważ same siły rynkowe, związane z dążeniem przedsiębiorców do osiągnięcia zysku, spontanicznie wywoływałyby te uzasadnione w ujęciu względnym podwyżki dochodów. W praktyce zatem układy zbiorowe ograniczałyby się do tych odosobnionych przypadków, w których produktywność rosłaby w tempie niższym od przeciętnego, wskutek czego potrzebne byłyby pewne obniżki płac nominalnych (w każdym razie na ogół niższe od spadku ogólnego poziomu cen)<sup>51</sup>.

---

wzrost produktywności *ceteris paribus* zmniejsza na ogół popyt na pieniądze, umożliwiając wzrost nominalnych stóp procentowych.

<sup>50</sup> George A. Selgin przekonywał ostatnio, że najlepsza zasada polityki pieniężnej to dopuszczanie do spadku ogólnego poziomu cen odpowiednio do wzrostu produktywności; zob. jego książkę *Less Than Zero: The Case for a Falling Price Level in a Growing Economy*. Uważamy, że sugestia ta jest zasadniczo trafna. Niemniej z powodów wyłożonych w rozdz. VIII nie w pełni popieramy tezy Selgina. Nie zgadzamy się w szczególności z jego poglądem, że środkiem instytucjonalnym najbardziej sprzyjającym jego sugestii byłoby ustanowienie systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej.

<sup>51</sup> Mises w swoim memorandum przygotowanym dla Ligi Narodów, o którym wspomnieliśmy już w tym rozdziale, wyraża te poglądy błyskotliwie i zwięźle: „Gdyby ekspansja kredytu bankowego została skutecznie wyeliminowana, świat miałby system pieniężny, w którym – pomijając nawet odkrycie złota w Kalifornii, Australii i Afryce Południowej – ceny wykazywałyby ogólną tendencję do spadku. Większość naszych

Powinniśmy na koniec wskazać, że główną zaletą sztywności proponowanego systemu pieniężnego jest to, że *całkowicie* zapobiegałby przypadkom nagłego kurczenia się czy zmniejszenia podaży pieniądza tego rodzaju, jakie obecnie nieuchronnie zachodzą na etapie recesji, który w cyklu koniunkturalnym następuje po każdej ekspansji. A więc być może największą zaletą proponowanej przez nas reformy jest całkowite wyeliminowanie niedoboru kredytu, jaki występuje po każdym boomie i jest jedną z najwyraźniejszych oznak kryzysów gospodarczych, które wciąż na nowo grzebią nasze gospodarki. Ogólnoświatowy zapas złota jest niezmienny, a nagromadził się przez całą historię cywilizacji. Niepojęte byłoby więc, gdyby jego wolumen kiedyś w przyszłości miał się nagle skurczyć. Jedną z najbardziej uderzających cech złota, która być może najbardziej wpłynęła na ewolucyjną dominację tego kruszcu jako pieniądza *par excellence*, jest jego jednorodność i niezmienność przez całe wieki. Główną zatem zaletą proponowanego systemu jest to, że wykluczyłby on przypadki gwałtownego ograniczenia wolumenu kredytu, a tym samym ilości pieniądza w obiegu, które aż do dziś powtarzały się w dominujących na świecie „elastycznych” systemach pieniężnych i kredytowych. Krótko mówiąc, czysty standard złota w połączeniu z wymogiem stuprocentowej rezerwy zapobiegłby deflacji rozumianej jako każdy spadek ilości pieniądza czy kredytu w obiegu<sup>52</sup>.

---

współczesnych znajdzie wystarczające podstawy, by uznać taki system pieniężny za zły sam w sobie, *ponieważ ludzie ci przywykli uważać, że dobre interesy i wysokie ceny to jedno i to samo. Jest to jednak przesąd*. Gdybyśmy od osiemdziesięciu lub więcej lat mieli powoli spadające ceny, przyzwyczailibyśmy się do spoglądania na poprawę standardu życia i wzrost realnych dochodów przez pryzmat cen spadających w warunkach stabilnego lub spadającego dochodu pieniężnego, a nie przez wzrost dochodu pieniężnego. Tak czy inaczej rozwiązania trudnego problemu reformy naszego systemu pieniężnego i kredytowego nie wolno bezceremonialnie odrzucać tylko dlatego, że wiąże się ono z ciągłym spadkiem poziomu cen. Przede wszystkim zaś nie wolno nam ulegać wrażeniu negatywnych konsekwencji niedawnego *nagłego* spadku cen. *Powolnego i równomiernego spadku cen nie można w żadnym sensie porównywać z tym, co dzieje się w aktualnym systemie, mianowicie z nagłymi i wielkimi wzrostami poziomu cen, za którymi następują równie nagłe i ostre spadki*” (Mises, *Money, Method, and the Market Process*, s. 90–91; wyróżnienia kursywą dodane przez mnie).

<sup>52</sup> Musimy pamiętać, że podczas „wielkiego kryzysu” w 1929 r. podaż pieniądza skurczyła się o ok. 30 procent. W warunkach czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy byłoby to niemożliwe, ponieważ proponowany przez nas system pieniężny jest nieelastyczny, jeśli idzie o spadki. Stąd też w naszym modelu kontrakcja pieniężna, na którą często wskazuje się błędnie jako na główną przyczynę „wielkiego kryzysu”, w żadnym razie by nie nastąpiła. Jednocześnie zaś jest wysoce nieprawdopodobne, aby połączenie czystego standardu złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy miało kiedykolwiek spowodować inflacyjny wzrost cen. Zob. Mark Skousen, *Economics on Trial: Lies, Myths and Realities*, Business One Irwin, Homewood (Illinois) 1991, s. 133–138. Począwszy bowiem od 1492 r. aż do chwili obecnej całkowita podaż złota nigdy nie wzrosła o więcej niż 5 procent w ciągu jednego roku, a średni jej przyrost, jak już wskazywaliśmy, wynosił 1–3 procent rocznie.

5. *Proponowany system położyłby kres gorączkowej spekulacji finansowej i jej szkodliwym skutkom.* Tworzenie pieniądza przez banki w drodze ekspansji kredytowej moglibyśmy przyrównać do otwarcia puszkii Pandory. Aby znów ją zamknąć, musimy wyeliminować bodźce skłaniające ludzi, by pozwalali sobie na wszelkiego rodzaju oszukańcze zachowania, pozbawione skrupułów. Bodźce takie są niezwykle szkodliwe, ponieważ psują wykształcony nawyk oszczędzania i sumiennej pracy, a więc nawyk podejmowania stałych, uczciwych, odpowiedzialnych i długoterminowych wysiłków ekonomicznych<sup>53</sup>. Co więcej, można by również pokrzyżować szyki dzikiej spekulacji giełdowej i przejąć operacje, które są same w sobie nieszkodliwe, przeprowadzając je jedynie wtedy, gdy przemawiałyby za nimi rzeczywiste, obiektywne racje gospodarcze. Nie byłyby wynikiem li tylko wielkiej łatwości uzyskiwania zewnętrznego finansowania dzięki ekspansji kredytowej *ex nihilo* w sektorze bankowym. Innymi słowy, jak wskazuje Maurice Allais:

Operacje przejęcia są *zasadniczo przydatne*, lecz należy zrewidować rządzące nimi przepisy. Nie powinno być możliwe finansowanie ich za pomocą środków płatności tworzonych *ex nihilo* przez system finansowy albo nowo wyemitowane obligacje śmieciowe, jak to się dzieje w Stanach Zjednoczonych<sup>54</sup>.

Ekspansyjna podaż pożyczek bez pokrycia w oszczędnościach tworzy na rynku swój własny popyt. Pojawiają się podmioty gospodarcze, często pozbawione skrupułów, których jedynym zamiarem jest osiągnięcie krótkookresowych korzyści z olbrzymich atutów, jakie kosztem pozostałych obywateli uzyskują dzięki możliwości wykorzystania nowo stworzonych środków płatności, zanim zrobi to ktokolwiek inny.

6. *Proponowany system ogranicza do minimum gospodarcze funkcje państwa, a w szczególności pozwala zlikwidować bank centralny.* Zalecany przez nas system zniósłby potrzebę utrzymywania Rezerwy Federalnej, Euro-

<sup>53</sup> Maurice Allais wyraża się w następujących słowach: „gwałtowną i gorączkową spekulację, , umożliwia, podsyca i wzmaga kredyt udzielany *na takich jak obecnie zasadach*” (Maurice Allais, *Les conditions monétaires d'une économie de marchés*, s. 326). Być może nie da się zwięźle i bardziej elegancko określić tego, co Hiszpanie w ostatnich latach zaczęli nazywać „la cultura del pelotazo” (kultura łatwego pieniądza), a więc zjawiska, które bez wątpienia stało się możliwe dzięki niekontrolowanej ekspansji kredytowej, wywoływanej przez system finansowy i przez nią podsypane. Alan Greenspan spopularyzował wyrażenie „irracjonalna przesada” w odniesieniu do typowych zachowań inwestorów podczas ostatniej spekulacyjnej hossy finansowej.

<sup>54</sup> Allais, *Les conditions monétaires d'une économie de marchés*, s. 347, tekst oryginalny jest następujący: „Les offres publiques d'achat sont *fondamentalement utiles*, mais la législation les concernant doit être réformée. Il n'est pas souhaitable qu'elles puissent être financées par des moyens de paiement créés *ex nihilo* par le système bancaire, ou par l'émission des *junk bonds*, comme c'est le cas aux États-Unis”.

pejskiego Banku Centralnego, Banku Anglii, Banku Japonii i w ogólności wszelkiej władzy, banku centralnego czy oficjalnego ciała publicznego bądź rządowego mającego monopol na emisję pieniądza oraz, w roli centralnej agencji planowania pieniężnego, na kontrolę nad systemem bankowym i finansowym danego państwa i zarządzanie tym systemem. Nawet niektórzy wybitni politycy, jak na przykład dziewiętnastowieczny amerykański prezydent Andrew Jackson, doskonale rozumieli tę myśl i kierując się nią, energicznie sprzeciwiali się powołaniu banku centralnego. Niestety, ich wpływy nie były jednak dość silne, by przeszkodzić stworzeniu w sektorze bankowości i finansów aktualnego systemu centralnego planowania, a także minionym i obecnym szkodliwym skutkom wywoływanym przez ten system w naszych gospodarkach<sup>55</sup>.

Co więcej, jak wskazuje szkoła wyboru publicznego, uprzywilejowane grupy interesów specjalnych i politycy są skłonni wykorzystywać wszelki system pieniądza fiducjarnego oparty na państwowym monopolu na emisję pieniądza. Politycy bowiem odczuwają nieodpartą pokusę, by próbować *kupić* głosy środkami stworzonymi z niczego; pokusę tę analizowali między innymi teoretycy „cyklu politycznego”<sup>56</sup>. Możliwość powiększania pieniądza i kredytu pozwala też politykom finansować wydatki bez uciekania się do podatków, które zawsze są niepopularne i bolesne. Jednocześnie gdy obiorą taki kierunek działania, spadek siły nabywczej pieniądza działa na ich korzyść, ponieważ podatki dochodowe są z reguły progresywne. Z tych powodów jest szczególnie ważne, że znajdujemy system pieniężny, który, tak jak system tu proponowany, pozwala przerwać interwencję państwa w dziedzinę pieniądza i finansów. Argumentację tę celnie podsumowuje Mises:

Argumentem za wykorzystaniem pieniądza towarowego jest właśnie zapobieżenie bezpośredniemu wpływowi politycznemu na wartość jednostki pieniężnej. Złoto jest standardowym pieniądzem (...) przede wszystkim dlatego, że wzrost czy spadek dostępnej ilości jest niezależny od zarządzeń wydawanych przez władze polityczne. To

<sup>55</sup> Powinniśmy zatem szczególnie krytycznie odnosić się do autorów takich jak Alan Reynolds, Arthur B. Laffer, Marc A. Miles i inni, którzy popierają ustanowienie systemu pozornego standardu złota. W takim systemie bank centralny wciąż odgrywa główną rolę w polityce pieniężnej i kredytowej, lecz w odniesieniu do złota. Taki pozorny standard złota trafnie scharakteryzował Friedman, wskazując, że jest to „system, w którym złoto zamiast być pieniądzem, jest towarem, którego cena jest ustalana przez rządy” (Friedman, *Has Gold Lost its Monetary Role*, s. 36). Propozycje Laffera i Milesa są przedstawione przez nich w ich książce pt. *International Economics in an Integrated World*, Scott and Foresman, Oakland (New Jersey) 1982. Zwięzłą, błyskotliwą krytykę tych propozycji można znaleźć w: Salerno, *Gold Standards: True and False*, s. 258–261.

<sup>56</sup> Zob. np. Huan Francisco Corona Ramón, *Una introducción a la teoría de la decisión pública (Public Choice)*, Instituto Nacional de Administración Pública, Alcalá de Henares, Madrid 1987, rozdz. 5 (*Ciclo Político-Económico*), s. 116–142 oraz bibliografię podaną w tej książce. Pamiętajmy też o źródłach wskazanych w rozdz. VI, przyp. 57.

właśnie ta szczególna cecha standardu złota sprawia, że zmiany ilości pieniądza zależą od rentowności produkcji złota<sup>57</sup>.

Widzimy zatem, że instytucja czystego standardu złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy wyłoniła się z wyborów podejmowanych na rynku przez mnóstwo podmiotów gospodarczych w toku długotrwałego procesu ewolucyjnego i że otwiera ona ogromną szansę opanowania tendencji wszystkich rządów do mieszania się w system pieniężny i kredytowy oraz manipulowania nimi<sup>58</sup>.

7. *Proponowany system jest najbardziej zgodny z demokracją.* Jedną z głównych zasad demokracji jest to, że finansowanie działalności publicznej musi być przedmiotem dyskusji i czytelnego procesu decyzyjnego reprezentantów politycznych. Obecny monopol na emisję pieniądza przysługujący instytucji publicznej oraz oparte na rezerwie cząstkowej funkcjonowanie branży bankowej umożliwiają tworzenie *ex nihilo* siły nabywczej, która przynosi korzyści państwu oraz pewnym osobom i firmom ze szkodą dla reszty społeczeństwa. Z możliwości tej robi użytek przede wszystkim rząd, który wykorzystuje ją jako mechanizm finansowania wydatków bez konieczności uciekania się do metody najoczywistszej i politycznie kosztownej: zwiększania podatków. Choć rządy starają się ukryć ten mechanizm finansowania, stwarzając pozory, że zależy im na tym, by budżet był finansowany w sposób „ortodoksyjny”, a deficyt nie był *bezpośrednio* pokrywany przez emisję pieniądza i zwiększanie kredytu, to jednak w praktyce wynik jest całkiem podobny, jeśli znaczna liczba obligacji skarbowych emitowanych przez rząd w celu sfinansowania deficytu zostaje potem wykupiona przez bank centralny i banki prywatne za stworzony przez nie nowy pieniądz (pośredni proces monetyzacji długu wewnętrznego). Powinniśmy też podkreślić, że to ukryte wyłączenie obywateli z ich bogactwa, działanie umożliwiane przez proces fiducjarnej inflacji, przynosi korzyści nie tylko rządowi, lecz także samym bankierom. Skoro bowiem banki działają na podstawie rezerwy cząstkowej, a rządy nie wymagają od nich poświęcania całej ekspansji kredytowej na finansowanie sektora publicznego (przez zakup obligacji skarbowych), to również i one dokonu-

---

<sup>57</sup> Mises, *On the Manipulation of Money and Credit*, s. 22 (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie).

<sup>58</sup> Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 455. Czytamy tam: „Zasada zdrowego pieniądza ma więc dwa aspekty. Jest pozytywna, gdy potwierdza rynkowy wybór powszechnie stosowanego środka wymiany. Jest negatywna, gdy przeszkadza skłonności rządu do mieszania się w system pieniądza”. Dlatego uważamy, że nasza propozycja ogromnie góruje nad koncepcją szkoły konstytucjonalizmu pieniężnego, której zwolennicy próbują rozwiązać aktualne problemy przez ustanowienie konstytucyjnych zasad dotyczących wzrostu ilości pieniądza oraz bankowości i rynków finansowych. Konstytucjonalizm pieniężny nie jest potrzebny w kontekście czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy, sam zaś nie ukróciłby skłonności polityków do manipulowania kredytem i pieniądzem.

ją stopniowego, rozproszonego wywłaszczenia dużej części siły nabywczej jednostek pieniężnych należących do obywateli, gdy tymczasem bilanse bankowe pokazują nagromadzenie się znacznych aktywów, stanowiących łączny wynik historycznego procesu wywłaszczenia. W tym sensie protesty zgłaszane przez bankierów na sugestię, że będą musieli poświęcić okazałą część swoich aktywów na finansowanie deficytu publicznego, należy rozumieć jak głos jednej strony w sporze dwóch „wspólników” szkodliwego społecznie procesu ekspansji kredytowej, którzy „negocjują” między sobą w sprawie tego, jaką część „zysków” zagarnie każdy z nich.

W przeciwieństwie do rzeczzonego systemu czysty standard złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy zobowiązywałby państwa do pełnego określania swoich wydatków i źródeł dochodów, co zapobiegłoby uciekaniu się przez nie do potajemnego finansowania za pomocą inflacji i ekspansji kredytowej. Co więcej, taki system wykluczyłby również zyski osiągnięte przez prywatnych bankierów z wielkiej części tego „podatku inflacyjnego”. Niestychanie jasną ocenę tego zagadnienia przedstawił Maurice Allais. Stwierdza on:

Zważywszy na to, że wszelkie tworzenie pieniądza przynosi te same skutki, jakie przynosiłby prawdziwy podatek nałożony na wszystkich, których dochody zmniejszają się wskutek wzrostu cen nieuchronnie następującego po emisji nowego pieniądza, osiągnięty z tego zysk, w istocie znaczny, powinien powracać do państwa, co pozwalałoby zmniejszyć ogólną kwotę nakładanych przez nie podatków<sup>59</sup>.

Sugerujemy jednak rozwiązanie o wiele bardziej korzystne: państwo powinno zrezygnować ze swojej władzy emisji pieniądza i w ten sposób przyjąć na siebie odpowiedzialność za finansowanie wszystkich swoich wydatków wyłącznie z podatków, co należy robić całkowicie przejrzystie. W rezultacie obywatele będą mogli naocznie ocenić cały wchodzący w grę koszt, toteż będą mieli wystarczająco silne motywy, by stale przyglądać się działalności instytucji publicznych.

---

<sup>59</sup> „Comme toute création monétaire équivaut par ses effets à un véritable impôt prélevé sur tous ceux dont les revenus se voient diminués par la hausse des prix qu'elle engendre inévitablement, le profit qui en résulte, *considérable à vrai dire*, devrait revenir à l'État en lui permettant ainsi de réduire d'autant le montant global des ses impôts” (Allais, *Les conditions monétaires d'une économie de marchés*, s. 331). W tym samym miejscu Allais wskazuje na następujący jeden z najbardziej uderzających paradoksów naszych czasów: choć opinia publiczna stała się bardziej świadoma poważnych zagrożeń związanych z wykorzystaniem przez rząd prasy drukarskiej do produkcji pieniądza, obywatele pozostają w całkowitej niewiedzy co do identycznych zagrożeń, jakie system ekspansji kredytowej bez pokrycia w realnych oszczędnościach stwarza poprzez bankowość opartą na rezerwie cząstkowej. Hiszpan Juan Antonio Gimeno Ullastres badał skutki podatkowe inflacji, choć niestety nie wspomina on o konsekwencjach ekspansji kredytowej, którą pociąga za sobą bankowość oparta na rezerwie cząstkowej. Zob. jego artykuł *Un impuesto llamado inflación*, w: *Homenaje a Lucas Beltrán*, Editorial Moneda y Crédito, Madrid 1982, s. 803–823.

8. *Proponowany system sprzyja pokojowej, harmonijnej współpracy między narodami.* Analiza historii konfliktów militarnych w minionych dwustu latach wyraźnie pokazuje, że można było całkowicie zapobiec wielu wojnom, które niszczyły ludzkość, lub znacznie osłabić ich zaciekłość, gdyby nie narastający wpływ państw na sprawy pieniężne, a w konsekwencji uzyskanie przez nie kontroli nad ekspansją kredytową i tworzeniem pieniądza. Rządy bowiem ukrywały przed obywatelami rzeczywiste koszty konfliktów militarnych, finansując je przede wszystkim za pomocą procedur inflacyjnych, które, każdorazowo pod pretekstem szczególnego zagrożenia wojną, stosowały całkowicie bezkarnie. Możemy zatem śmiało stwierdzić, że inflacja podsyciała wojny: gdyby za każdym razem obywatele narodów zaangażowanych w wojnę mieli świadomość jej rzeczywistych kosztów, to albo można byłoby w porę uniknąć wrogości, stosując odpowiednie mechanizmy demokratyczne, albo obywatele żądaliby od swoich rządów negocjowania rozwiązania, zanim zniszczenia i szkody ponoszone przez ludzkość osiągnęłyby znaczny rozmiar, do czego niestety rzeczywiście dochodziło w dziejach. Podsumujmy słowami Ludwiga von Misesa:

Można bez przesady powiedzieć, że inflacja jest niezbywalnym intelektualnym środkiem militarystyki. Bez niej konsekwencje wojny dla dobrobytu byłyby widoczne znacznie szybciej i powszechniej; znużenie wojną pojawiałoby się znacznie wcześniej<sup>60</sup>.

Jednocześnie zaś ustanowienie czystego standardu złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy byłoby de facto równoznaczne z przyjęciem jednolitego, ogólnosiwiatowego standardu pieniądza. Nie zachodziłaby wtedy potrzeba powołania międzynarodowego banku centralnego, a zatem nie byłoby też ryzyka, że taki dzięki temu ten sposób wszystkie zalety jednolitego międzynarodowego standardu złota, i to jeszcze bez wad międzyrządowych agencji związanych z pieniądzem. Co więcej, system ten nie wywoływałby podejrzeń co do utraty suwerenności przez poszczególne państwa, a wszystkie narody i grupy społeczne czerpałyby korzyści z istnienia jednej jednostki pieniężnej, którą nikt by nie zarządzał ani nie manipulował. Dla-

<sup>60</sup> Ludwig von Mises, *Nation, State and Economy: Contributions to the Politics and History of Our Time*, New York University Press, New York–London 1983, s. 163; zob. też *Ludzkie działanie*, s. 376. Ta pierwsza praca to dokonany przez Lelanda B. Yeagera przekład książki Misesa wydanej pierwotnie w języku niemieckim: *Nation, Staat und Wirtschaft*, Manzsche Verlags Buchhandlung, Wien–Leipzig 1919. W tej ważnej sprawie zob. też Joseph T. Salerno, *War and the Money Machine: Concealing the Costs of War Beneath the Veil of Inflation*, w: John V. Denson (red.), *The Costs of War: America's Pyrrhic Victories*, Transaction Publishers, New Brunswick–London 1991, rozdz. 17, s. 367–387. Niemniej na ten ścisły związek pomiędzy militarystką a inflacją wskazywał po raz pierwszy znów o. Juan de Mariana w swojej opublikowanej w 1609 r. książce *De Monetae Mutatione*; zob. *Tratado y discurso sobre la moneda de vellón*, s. 35 (wyd. ang. pt. *A Treatise on the Alteration of Money*).

tego też czysty standard złota i wymóg stuprocentowej rezerwy sprzyjałyby międzynarodowej integracji gospodarczej w warunkach harmonijnego, uznanego przez wszystkie strony systemu prawnego, co minimalizowałoby konflikty społeczne, sprzyjało pokojowi i dobrowolnej wymianie handlowej między wszystkimi narodami.

#### 4. Odpowiedzi na ewentualne zastrzeżenia wobec naszej propozycji reformy pieniężnej

Choć nie przedstawiono jak dotąd żadnej jednolitej, spójnej i systematycznej krytyki naszego planu reformy systemu bankowego<sup>61</sup>, to jednak pojawiały się sporadycznie jakieś odosobnione zastrzeżenia wobec propozycji ustanowienia systemu bankowego z wymogiem stuprocentowej rezerwy. Przedstawimy teraz kolejno i przeanalizujemy te zarzuty.

1. *Znikłyby banki, ponieważ straciłyby rację bytu i główne źródło dochodów.* Krytyka ta jest bezpodstawna. Przyjęcie wymogu stuprocentowej rezerwy oznaczałoby dla banków jedynie utratę możliwości tworzenia pożyczek *ex nihilo*, czyli pożyczek bez pokrycia w dobrowolnych oszczędnościach. Sugerowana reforma uniemożliwiłaby systemowi bankowemu sztuczne powiększanie kredytu, a wraz z nim podaży pieniądza, tym samym zaś wyzwalanie powracających cykli boomu i recesji.

Pozostałaby znaczna liczba całkowicie uprawnionych działań utrzymujących branżę bankową, a bankierzy nadal mogliby je prowadzić, zaspokajając potrzeby klientów. Jednym z takich działań byłoby rzeczywiste pośrednictwo kredytowe polegające na udzielaniu przez banki pożyczek (o zróżnicowanym oprocentowaniu) ze środków pożyczonych im wcześniej przez klientów (ale nie z depozytów na żądanie). Na dodatek instytucje występujące w roli banków depozytowych (z wymogiem stuprocentowej rezerwy) mogłyby zapewniać ochronę oraz bezpieczne przechowywanie pieniędzy i pobierać za swoje usługi odpowiednią cenę rynkową, a nawet łączyć je z innymi usługami peryferyjnymi (regulowanie płatności, przelewy, odnotowywanie operacji klientów itd.) Jeśli dodamy do tego ochronę papierów wartościowych i zarządzanie nimi, wynajmowanie skrytek w skarbcach sejfowych itd., będziemy mieli całkiem rozsądne wyobrażenie o szerokim zakresie uprawnionych funkcji, jakie nadal mogłyby pełnić banki.

Przekonanie, że przywrócenie wymogu stuprocentowej rezerwy oznaczałoby śmierć prywatnych banków, jest więc nieuzasadnione. Doszłoby po prostu do modyfikacji, z istoty ewolucyjnej i nietraumatycznej, ich struktury i operacji. Wspominaliśmy już o wielkim prawdopodobieństwie spontanicznego

---

<sup>61</sup> „Dokładna kwerenda nie ujawniła jednak publikacji głosów krytycznych w tej kwestii” (Walter Block, *Fractional Reserve Banking*, s. 31). Na krótkie krytyczne uwagi Lelanda Yeagera w sprawie naszej propozycji udzieliliśmy już odpowiedzi w tym podrozdziale. Zob. *The Perils of Base Money*, s. 256–257.

rozwoju systemu bankowości złożonego z sieci funduszy inwestycyjnych, instytucji depozytowych utrzymujących stuprocentową stopę rezerw oraz firm specjalizujących się w świadczeniu klientom usług księgowych i kasowych. Możemy więc powtórzyć w ślad za Ludwigiem von Misesem:

Jasne jest, że zakaz środków fiducjarnych żadną miarą nie oznaczałby wyroku śmierci na system bankowy, jak to się niekiedy twierdzi. Banki wciąż zachowałyby działalność polegającą na negocjowaniu kredytu, zaciąganiu pożyczek z myślą o ich udzielaniu<sup>62</sup>.

Krótko mówiąc, banki mogłyby kontynuować bardzo wiele działań, zaspokajając w ten sposób potrzeby konsumentów oraz osiągając w zamian uprawniony zysk.

2. *Proponowany system znacznie zmniejszyłby kwotę dostępnego kredytu, tym samym podnosząc stopę procentową i utrudniając rozwój gospodarczy.* Jest to popularny, najczęściej wypowiediany zarzut, formułowany głównie przez te podmioty gospodarcze (przedsiębiorców, polityków, dziennikarzy itd.), które uległy wpływowi przede wszystkim zewnętrznych i najbardziej widocznych cech systemu gospodarki. Zgodnie z tym zastrzeżeniem jeśli uniemożliwimy bankom tworzenie pożyczek *ex nihilo*, to wiele firm napotka znacznie większe niż wcześniej trudności z uzyskaniem finansowania, a tym samym *ceteris paribus* stopa procentowa wzrośnie i pojawią się przeszkody w rozwoju gospodarczym. Obiekcje te biorą się stąd, że obecnie ze względu na ekspansję kredytową przedsiębiorcy nie mają zbyt wiele trudności z zapewnieniem finansowania dowolnego niemal, nawet najbardziej dziwaczного projektu inwestycyjnego, jeżeli gospodarka jest w fazie, w której bankierzy nie obawiają się zwiększania pożyczek. Ekspansja kredytowa zmieniła tradycyjne nawyki związane z „kulturą przedsiębiorczości”, oparte na znacznie rozważniejszym, bardziej odpowiedzialnym i starannym namyśle przed podjęciem decyzji o uruchomieniu jakiegoś konkretnego projektu inwestycyjnego lub rezygnacji z niego.

Poważnym błędem jednakowoż jest zakładanie, że w systemie bankowym poddanym wymogowi stuprocentowej rezerwy znikłby kredyt. Wręcz przeciwnie. Banki wciąż pożyczająby środki, ale *tylko* te, które zostały wcześniej dobrowolnie zaoszczędzone przez podmioty gospodarcze. Krótko mówiąc, proponowany system gwarantowałby, że tylko to, co zostałoby zaoszczędzone, byłoby pożyczane. To nowe podejście zapewniałoby zatem na rynku koordynację pomiędzy podażą dóbr obecnych i przyszłych a popytem na nie, a w konsekwencji zapobiegałoby powodowanym przez aktualny system bankowy głębokim zakłóceniom dostosowania, które ostatecznie wywołują kryzysy i recesje gospodarcze.

Ponadto błędem jest wyobrażenie, że środki pożyczkowe poświęcone na inwestycje w aktualnym systemie mogą ostatecznie przekroczyć dobrowolne

<sup>62</sup> Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 361.

oszczędności społeczeństwa. Jak wiemy, oszczędności *ex post* zawsze są równe inwestycjom, a jeśli *ex ante* banki udzielają pożyczek (w procesie ekspansji kredytowej) w tempie szybszym niż wzrost dobrowolnych oszczędności, to przedsiębiorcy będą po prostu masowo popełniać błędy i przeznaczać ograniczone realne zasoby zaoszczędzone przez społeczeństwo na *nieproporcjonalne* projekty inwestycyjne, których nigdy nie zdołają z powodzeniem ukończyć.

A więc to drugie zastrzeżenie jest bezpodstawne: wobec wymogu stu-procentowej rezerwy banki będą nadal pożyczają to, co zostało zaoszczędzone, a przy tym przedsiębiorcy będą na ogół inwestowali zaoszczędzone środki w sposób znacznie bardziej rozważnie i realistycznie. Gdyby przedsiębiorcy od początku napotykali większe przeszkody w finansowaniu pewnych projektów, to takie trudności byłyby logicznym przejawem zdrowego funkcjonowania jedyne-go mechanizmu rynkowego zdolnego na czas zapobiec wszczynaniu nierentownych projektów inwestycyjnych, a tym samym pozwalającego uniknąć ich niemądrej i beżładnej realizacji, do jakiej zachęca aktualny system w fazach boomu kredytowego.

Co się tyczy stopy procentowej, to nic nie wskazuje, że w długim okresie byłaby ona w proponowanym systemie wyższa niż w systemie aktualnym. Stopa procentowa zależy bowiem ostatecznie od dokonywanej przez podmioty gospodarcze subiektywnej oceny preferencji czasowej. Podmiotów gospodarczych nie dotyka w naszym modelu wielkie marnotrawstwo dóbr kapitałowych, jakie towarzyszy obecnym recesjom gospodarczym. Co więcej, jest oczywiste, że w systemie podobnym do tego, jaki proponujemy, w pozostałych warunkach niezmiennych stopa procentowa byłaby na ogół dość niska w ujęciu nominalnym, ponieważ odpowiednia premia na oczekiwaną ewolucję siły nabywczej pieniądza byłaby na ogół ujemna. Podobnie składnik obejmujący ryzyko zależałby od niepewności konkretnego podejmowanego projektu inwestycyjnego i po upływie pewnego czasu, w którym nie występowałyby recesje gospodarcze, również wykazałby tendencję spadkową. Możemy więc stwierdzić, że nie ma absolutnie żadnych podstaw teoretycznych, aby zakładać, iż stopa procentowa w proponowanym systemie będzie wyższa niż obecnie. Byłoby wręcz przeciwnie. Mamy bardzo poważne powody sądzić, że rynkowe stopy procentowe byłyby, zarówno w ujęciu realnym, jak i nominalnym niższe od tych, do których jesteśmy obecnie przyzwyczajeni<sup>63</sup>.

System złożony z czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy nie osłabiałby więc rozwoju gospodarczego. System taki dopro-

---

<sup>63</sup> Założmy na przykład, że gospodarka rozwija się w średnim tempie około 3 procent rocznie i że podaż pieniądza (światowy zapas złota) rośnie o 1,5 procent. W takich warunkach będziemy świadkami bardzo niewielkiej deflacji rzędu 1,5 procent rocznie. Jeśli realna rynkowa stopa procentowa wynosi 4 procent (w tym stopa naturalna równa 3 procent i składnik uwzględniający ryzyko równy 1 procent), to nominalna rynkowa stopa procentowa wyniesie 2,5 procent rocznie. W przypisie 49 założyliśmy, że nominalne stopy procentowe byłyby nawet niższe w wyniku wzrostu liczby ludności i wynikającego stąd ustawicznego niewielkiego wzrostu popytu na pieniądź.

wadziłyby w istocie do modelu stabilnego, ciągłego rozwoju wolnego od reakcji *maniakalno-depresyjnych*, do których z trudem przywykliśmy, a które niestety wiążą się z regularnym błędnym inwestowaniem ograniczonych zasobów społeczeństwa z poważną szkodą dla trwałego rozwoju gospodarczego i harmonii społecznej.

3. *Proponowany model karałby tych, którzy osiągają zysk z aktualnego systemu bankowego i finansowego.* Twierdzono niekiedy, że rekomendowany tu system niesprawiedliwie karałby tych wszystkich, którzy osiągają zysk z obecnego systemu bankowości i finansów. Wśród jego głównych beneficjentów musimy na pierwszym miejscu wskazać rząd, któremu, jak wiemy, udaje się finansować swoje wydatki (bezpośrednio i pośrednio) poprzez ekspansję kredytową bez konieczności uciekania się do politycznie bolesnego środka, jakim jest podnoszenie podatków. Powinniśmy dalej wspomnieć o samych bankierach (którzy nabijają sobie kieszenie za pomocą tych samych procedur co rząd, jednak bezpośrednio i prywatnie), a także deponentów, jeśli otrzymują procent od swoich depozytów i „nie płacą” za wiele dodatkowych usług świadczonych przez banki<sup>64</sup>.

Niemniej ci, którzy zgłaszają tę obiekcję, nie uwzględniają faktu, że wiele rzekomych „zysków”, które przynosi system bankowy, nie jest w gruncie rzeczy zyskami. Twierdzenie, że deponenci osiągają obecnie ważne korzyści (w postaci usług kasowych, płatniczych i księgowych), nie płacąc za nie, jest bowiem nieściste, gdyż sami deponenci ponoszą w istocie (w sposób jawny lub ukryty) pełny koszt tych korzyści.

Co do oferowanego często ustalonego oprocentowania depozytów, to trzeba stwierdzić, że płacności te są zazwyczaj kompensowane ciągłym spadkiem siły nabywczej jednostek pieniężnych deponentów. W proponowanym systemie, który obejmuje wymóg stuprocentowej rezerwy, siła nabywcza zdeponowanych jednostek pieniężnych nie tylko by nie spadała, ale nawet, jak widzieliśmy, rosłaby stopniowo i stale. Ta olbrzymia korzyść dla *wszystkich* obywateli wyraźnie górowałaby nad rzekomą „korzyścią” uzyskiwania ustalonego oprocentowania, które ledwo kompensuje dewaluację pieniądza. Dziś więc na ogół realne oprocentowanie depozytów (po potrąceniu spadku siły nabywczej pieniądza) jest bliskie zera lub wręcz ujemne.

W społeczeństwie z czystym standardem złota i wymogiem stuprocentowej rezerwy *wszyscy* obywatele osiągaliby zyski ze stopniowego, ciągłego wzrostu siły nabywczej ich jednostek pieniężnych. Otrzymywaliby procent od rzeczywistych oszczędności oraz byłiby w sposób jawny i wyraźny zobowiązani płacić cenę rynkową za te uprawnione usługi bankowe, z których chcieliby korzystać. Proponowany system byłby zatem znacznie spój-

<sup>64</sup> „W warunkach konkurencji korzyści osiągają częściowo sami posiadacze pasywów bankowych z cząstkowym pokryciem, których zyski przyjmują postać wypłacanego im bezpośrednio procentu, zaniżonych opłat za usługi bankowe lub jakiejś kombinacji tych elementów” (Selgin, *Are Banking Crises a Free-Market Phenomenon?*, s. 3).

niejszy i niemal na pewno znacznie korzystniejszy dla ogółu niż obecny system finansowy i bankowy<sup>65</sup>.

Co do argumentu, że rządy i bankierzy nie mogliby nadal osiągać zysków zapewnianych przez aktualny system, to jest to nie tyle wada naszej propozycji i zarazem powód, by ją krytykować, ile pozytywny wynik, który *prima facie* ją uzasadnia. Powyżej podkreśliliśmy już bowiem, jak bardzo ważne jest zapobieganie wykorzystywaniu przez rządy inflacji i ekspansji kredytowej w celu ukrytego finansowania ich wydatków. Co więcej, nie musimy już szczegółowo powtarzać, że możliwość tworzenia pożyczek i depozytów przez banki prywatne opiera się na niejasnych podstawach prawnych i przynosi szkodliwe skutki.

4. *Wymóg stuprocentowej rezerwy jest przykładem interwencji państwa i zagraża swobodzie zawierania umów przez strony.* Wywodzący się z nowej szkoły bankowości współcześni rzecznicy wolnej bankowości, opartej na rezerwie cząstkowej, twierdzą często, że z „libertariańskiego” punktu widzenia jest „niedopuszczalne” ograniczanie stronom swobody zawierania umów, w szczególności zaś możliwości swobodnego wchodzenia przez deponentów w układy z bankierami, wskutek których bankierzy zgadzają się otwierać klientom rachunki depozytowe na żądanie oparte na utrzymywaniu tylko cząstkowego depozytu. W początkowych trzech rozdziałach tej książki zobaczyliśmy, że wymóg stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie wcale nie stanowi nieznośnej ingerencji rządu („legislacji poprzez nakazy”, jak określa to Hayek). Jest to natomiast jedynie naturalne zastosowanie tradycyjnych zasad prawa własności do umowy nieprawidłowego depozytu pieniężnego (w terminologii Hayeka: „prawo materialne”)<sup>66</sup>. Co więcej, dobrowolna decyzja dwóch stron zawarcia umowy oraz pełna znajomość jej *przyczyny* (której, nawiasem mówiąc, brakuje zazwyczaj w obecnym systemie finansowym i bankowym) są niezbędnymi warunkami prawnej legitymacji danej operacji, same jednak żadną miarą nie

---

<sup>65</sup> „Nie ma powodu by świadczyć bezpłatnie usługi, które w każdym wiążą się z koniecznością poniesienia kosztów. Jeśli deponent pokryje koszty związane z prowadzeniem konta, bank powinien je ponieść. W dzisiejszej sytuacji owe koszty powinien pokrywać bank, ponieważ to on czerpie zyski wynikające z kreowania pieniądza poprzez mechanizm kredytowy. W rzeczywistości koszty te ponosi ogół konsumentów karanych przez podwyżkę cen spowodowaną przez przyrost masy pieniężnej.” (Allais, *Les conditions monétaires d'une économie de marchés*, s. 351).

<sup>66</sup> „Wolny rynek nie oznacza wolności do popełniania oszustw lub innych form kradzieży. Wręcz przeciwnie. Obawy krytyków można rozwiązać, wprowadzając wymóg utrzymywania stuprocentowej rezerwy, niebędącej jednak arbitralnym zarządzeniem władz, lecz elementem ogólnego systemu obrony prawnej przeciwko oszustwu. Jak stwierdził Jevons: «Uznawano dawniej za ogólną zasadę prawa, że wszelkie przydziały lub cesje nieistniejących dóbr nie mają mocy», i tę generalną zasadę należy jedynie wskrzesić i wprowadzić w życie, delegalizując fikcyjne substytuty pieniądza. Bankowość mogłaby być całkowicie wolna i nie odchodzić od zasady stuprocentowej rezerwy” (Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, t. 3, s. 205–206; cytat z Jevonsa [tu za Rothbardem] zaczerpnięty z: Jevons, *Money and Mechanism of Exchange*, s. 211–212).

wystarczają, by uznać tę legitymację za zgodną z tradycyjnymi zasadami prawnymi. Jeśli bowiem w wyniku takiej umowy szkodę ponoszą strony trzecie, to umowa jest bezprawna i nieważna, ponieważ zakłóca porządek publiczny<sup>67</sup>. Zgodnie z analizą, jaką przedstawiamy w tej książce, to właśnie ten brak legitymacji jest cechą bankowości opartej na rezerwie częściowej. Praktyka ta nie tylko prowadzi do tworzenia dodatkowych środków płatności ze szkodą dla wszystkich obywateli, którzy obserwują spadek siły nabywczej ich jednostek pieniężnych<sup>68</sup>, lecz także na szeroką skalę zwodzi przedsiębiorców, skłaniając ich do inwestycji chybionych co do miejsca i czasu, oraz wyzwala powracające cykle boomu i recesji z bardzo poważnymi kosztami ludzkimi, gospodarczymi i społecznymi.

Na koniec musimy odeprzeć często podnoszony argument<sup>69</sup>, którego istotą jest twierdzenie, że podmioty gospodarcze nie chcą *dobrowolnie* ustanowić systemu bankowego opartego na wymogu stuprocentowej rezerwy i że ten brak gotowości potwierdza to, iż mogłyby one zgodzić się dziś dobrowolnie (lecz tego nie czynią) na podobne rozwiązanie, korzystając ze skrytek w skarbcach sejfowych, jakie banki wynajmują na rynku. Wbrew temu argumentowi chcemy podkreślić, że usługi udostępniania skrytek w skarbcach sejfowych w żaden sposób nie wiążą się z umową określającą nieprawidłowy depozyt dóbr zamiennych takich jak pieniądź (są natomiast związane z typową umową depozytu prawidłowego, dotyczącą konkretnych dóbr). Wynajmowanie skrytek w skarbcach sejfowych (co dla klientów łączy się z kosztem, a w ich mniemaniu nie zapewnia tych samych usług co umowa bankowego depozytu pieniężnego) poza tym nigdy nie mogłoby naprawdę konkurować na równych warunkach z aktualnym systemem depozytów z rezerwą częściową. Banki bowiem powszechnie płacą dziś procent od depozytów (co sugeruje niewłaściwy użytek, jaki

<sup>67</sup> Podobnie też swobodna, dobrowolna „umowa”, w której dwie strony uzgadniają, że jedna zapłaci drugiej za zamordowanie strony trzeciej, byłaby nieważna, ponieważ zaburzałaby porządek publiczny i byłaby szkodliwa dla stron trzecich. Umowa ta nie miałaby mocy prawnej nawet bez oszustwa czy wprowadzenia w błąd, a nawet gdyby strony zawarły ją dobrowolnie i z pełną wiedzą o jej charakterze.

<sup>68</sup> Nie mówimy tu o spadku siły nabywczej w ujęciu absolutnym, lecz względnym, z uwagi na wzrost siły nabywczej pieniądza, jakiego można by oczekiwać w systemie bankowości opartej na stuprocentowej rezerwie. Na dodatek zaś gospodarcze konsekwencje aktualnych praktyk bankowych są pod tym względem identyczne ze skutkami fałszowania pieniędzy, działalności, co do której wszyscy się zgodzą, że powinna być karana jako naruszenie porządku publicznego nawet wtedy, gdy nie jest możliwe wskazanie poszczególnych jej ofiar.

<sup>69</sup> Ten krytyczny argument przedstawia między innymi Juan José Toribio Dávila w referacie pt. *Problemas Éticos en los Mercados Financieros* przedstawionym podczas konferencji „Encuentros sobre la dimension ética de las instituciones y mercados financieros”, jaka odbyła się w Madrycie w czerwcu 1994 r. pod auspicjami Fundación BBV. Toribio Dávila twierdzi ponadto, że stabilną politykę pieniężną można by prowadzić niezależnie od wysokości stopy rezerw, choć nie uwzględni on czynników przemawiających za teoretyczną niemożnością centralnego planowania

z nich robią). Oferują ponadto cenne usługi bez żadnych wyraźnie ustalonych kosztów, co sprawia, że dobrowolne umowy depozytu ze stuprocentową rezerwą nie mogą z nimi konkurować i się rozwijać, zwłaszcza w warunkach inflacji, w których siła nabywczą pieniądza ciągle maleje. Bardzo podobny kontrargument podnosi się w sprawie dóbr publicznych dostarczanych przez państwo bez oczywistego bezpośredniego kosztu dla konsumenta. Powszechnie wiadomo, że w systemie wolnorynkowym każdej prywatnej firmie, która zamierza oferować te same usługi po cenach rynkowych, trudno jest się rozwinąć w sytuacji działania nieuczciwej konkurencji uprzywilejowanych agencji rządowych. Agencje te zapewniają obywatelom „darmowe” korzyści i powodują olbrzymie straty, które ostatecznie pokrywamy wszyscy z naszych podatków (podatek inflacyjny)<sup>70</sup>.

5. „Innowacje” finansowe nieuchronnie doprowadzą do odrodzenia się bankowości opartej na rezerwie częściowej. Zgodnie z tym argumentem wszelkie prawne środki ostrożności podjęte w celu zakazu działalności bankowej opartej na rezerwie częściowej, a tym samym służące wprowadzeniu wymogu stuprocentowej rezerwy będą niewystarczające; zakazy te zawsze będą ostatecznie obchodzone przez nowe formy działalności i „innowacje” finansowe, które omijając prawo lub nie, w sposób taki czy inny będą zmierzały do tego samego celu co bankowość oparta na rezerwie częściowej. Już w 1937 roku Hayek stwierdzał:

Najbardziej krytyczni spośród pomysłodawców tego planu zauważyli trafnie, że bankowość jest zjawiskiem *wszechobecnym* i że powstaje pytanie, czy jeśli zapobiegniemy jej występowaniu w postaci trady-

w ogólności oraz jego zastosowania w sektorze finansowym w szczególności. Czynniki te wyjaśniają typową dla bankierów centralnych niechęć i brak zdolności do właściwego wyliczania popytu na pieniądź i kontrolowania podaży, która powinna rzekomo odpowiadać popytowi. Toribio Dávila pomija też poważne zakłócenia koordynacji wywoływane w strukturze produkcji przez każdy wzrost podaży pieniądza w postaci ekspansji kredytowej (tj. bez pokrycia w realnych oszczędnościach). Zachodzi wreszcie wyraźny związek pomiędzy wymogiem stuprocentowej rezerwy a etyką działania instytucji finansowej. Związek ten bowiem jaskrawo pokazuje nie tylko mnóstwo nieodpowiedzialnych etycznie zachowań, charakterystycznych dla gorączkowej spekulacji, jaką wywołuje ekspansja kredytowa, lecz niewątpliwie także w tym, że kryzysy i recesje gospodarcze biorą się z naruszenia zasady etycznej nakazującej utrzymywanie stuprocentowej rezerwy dla umów pieniężnego depozytu na żądanie.

<sup>70</sup> Hülsmann wyjaśnił ponadto: „Pomieszczenie tytułów pieniężnych i skryptów dłużnych z rezerwą częściową uruchomiło zjawisko opisywane przez prawo zwane powszechnie prawem Greshama. Wyobraźmy sobie potencjalnego klienta banku, któremu oferuje się dwa rodzaje depozytów bankowych. Uważa on, że oba depozyty zapewniają dokładnie te same usługi. Jedyna różnica polega na tym, że za depozyt pierwszego rodzaju musi płacić, a za depozyt drugiego rodzaju nie płaci, lecz nawet otrzymuje pewne kwoty. Postanowi oczywiście, że nie będzie hojny dla bankiera, i zdecyduje się na depozyt drugiego rodzaju. Kiedy więc miesza się prawdziwe tytuły pieniężne i skrypty dłużne z rezerwą częściową, te drugie będą wypierały z rynku te pierwsze” (Hülsmann, *Has Fractional-Reserve Banking Really Passed the Market Test?*, s. 399–422; cytat ze s. 408–409).

cyjnej, nie przekształcimy jej po prostu w formy inne i trudniejsze do kontrolowania<sup>71</sup>.

Hayek wskazywał tu jako najbardziej godny uwagi precedens ustawę Peela z 1844 roku. Ponieważ wprowadzając tę ustawę, zaniedbano nałożenia wymogu stuprocentowej rezerwy na depozyty, ekspansja pieniężna przyjęła od tej chwili głównie postać depozytów, a nie banknotów<sup>72</sup>.

Zacznijmy od tego, że choćby zastrzeżenie to miało uzasadnienie, nie byłoby ono nawet cieniem argumentu przeciw próbie osiągnięcia idealnego celu: odpowiedniego zdefiniowania i obrony tradycyjnych zasad prawa prywatnej własności w związku z depozytami na żądanie. W wielu bowiem innych kontekstach, na przykład w przypadku działań przestępczych, widzimy, że choć z technicznego punktu widzenia często bardzo trudne jest właściwe zastosowanie odnośnych tradycyjnych zasad i ich obrona, to jednak należy podejmować zdecydowane wysiłki w celu odpowiedniego zdefiniowania i obrony struktury prawnej<sup>73</sup>.

Co więcej, wbrew niektórym opiniom bankowość oparta na rezerwie cząstkowej nie jest tak „wszechobecna”, by nie można jej było zwalczać w praktyce. To prawda, że w całej tej książce rozważaliśmy różne legalne formy działalności, które zostały tak pomyślane, aby obchodząc prawo, przedstawić bankowe nieprawidłowe depozyty pieniężne w przebraniu in-

<sup>71</sup> Hayek, *Monetary Nationalism and International Stability*, s. 82. Na ten sam temat zob. Simons, *Rules versus Authority in Monetary Policy*, s. 17.

<sup>72</sup> Możemy sobie jednak wyobrazić, jak inna byłaby historia gospodarcza minionych 150 lat, gdyby ustawa Peela nie zaniedbała nałożenia wymogu stuprocentowej rezerwy również na depozyty! Nawiasem mówiąc, Hayek utrzymywał, że nie da się radykalnie rozdzielić różnych instrumentów, które mogłyby reprezentować pieniądź jako ogólnie przyjmowany środek wymiany, a stąd też miałyby występować jedynie „continuum” różnych stopni płynności, co dodatkowo komplikowałoby ustalenie, kiedy przestrzega się tradycyjnych zasad prawnych, jakich bronimy, a kiedy nie. Nie uważamy, aby ta argumentacja była solidna. Jak utrzymuje Menger, w praktyce zawsze możliwe jest odpowiednie rozróżnienie pieniędzy i wszystkich innych wysoce płynnych instrumentów, które jednak nie stanowią bezpośrednich, ogólnie przyjmowanych środków wymiany. Różnica pomiędzy tymi dwoma rodzajami dóbr polega na tym, że pieniądź jest nie tylko instrumentem wysoce płynnym; *pieniądz to jedyne dobro doskonale płynne*. Dlatego ludzie są gotowi żądać go nawet wtedy, gdy nie otrzymują żadnego procentu za jego trzymanie, podczas gdy za posiadanie innych instrumentów z pogranicza, którym brak *doskonałej* płynności, domagają się procentu. Ta zasadnicza różnica między pieniądzem a innymi peryferyjnymi „środkami” polega na występowaniu doskonałej płynności (i utracie doskonałej, bezpośredniej dostępności). Gerald P. O'Driscoll rozwija to zagadnienie w artykule pt. *Money: Menger's Evolutionary Theory*, s. 601–616.

<sup>73</sup> Na przykład z pewnością możliwe jest popełnienie morderstwa z wykorzystaniem coraz bardziej wyrafinowanych trucizn, które nie pozostawiają żadnego śladu i poważnie utrudniają udowodnienie, w jaki sposób popełniono zabójstwo. Nikt jednak nie ma wątpliwości, że morderstwo jest pogwałceniem fundamentalnych zasad prawnych i że należy podjąć wszystkie niezbędne środki, aby zapobiegać tego rodzaju postępkom i karać za nie.

nych umów. Wspomnieliśmy o operacjach z umową odkupu po cenie nominalnej, różnych transakcjach z amerykańską opcją sprzedaży, tak zwanych depozytach terminowych, które w praktyce funkcjonują jak zwykłe depozyty na żądanie, wreszcie o depozytach na żądanie oferowanych przez zupełnie niezwiązaną z bankowością instytucję ubezpieczeń na życie. Konkretnie kombinacje tych legalnych form działalności i wszelkie inne formy czy ich kombinacje, jakie mogą powstać w przyszłości, dają się łatwo zidentyfikować i zaklasyfikować w ujęciu prawa cywilnego i karnego właśnie tak, jak to proponowaliśmy w drugim podrozdziale tego rozdziału (przyp. 40). Każdy bezstronny sędzia bądź obserwator jest bowiem stosunkowo łatwo ocenić, czy dana operacja w istocie pozwala na wycofanie w dowolnej chwili pierwotnie złożonych środków i czy z subiektywnego punktu widzenia zachowania ludzi świadczą o tym, że uważają oni pewne roszczenia za pieniądze, czyli za ogólnie akceptowany środek wymiany zawsze doskonale dostępny (czyli płynny).

Ponadto do podejmowania nowej działalności i tworzenia nowych „umów”, w których próbowano obejść podstawowe zasady prawne, jakie powinny rządzić bankowością, dochodziło w środowisku, w którym podmioty gospodarcze nie mogły ustalić, w jakim zakresie te „nowości” są bezprawne i przynoszą wielką szkodę gospodarce i społeczeństwu. Gdyby od tej chwili władze sądownicze i publiczne wyraźnie wskazywały kwestie analizowane przez nas w tej książce, dużo łatwiej byłoby zwalczać niewłaściwe zachowania, jakie mogłyby się pojawiać w sektorze bankowym. Nic dziwnego, że po ustawie Peela z 1844 roku nastąpiła ekspansja depozytów bankowych o niebywałych rozmiarach, ponieważ w owych czasach teoretycy ekonomii nie ustalili jeszcze pełnej równoważności depozytów bankowych i banknotów z punktu widzenia ich charakteru i skutków. Ustawa Peela nie osiągnęła swojego celu nie z powodu „wszechobecnej” natury bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, ale właśnie ze względu na ludzką niezdolność do uświadomienia sobie, że banknoty i depozyty mają ten sam charakter i przynoszą te same skutki gospodarcze. Dzisiejsza teoria ekonomii dostarcza natomiast sędziom narzędzi analitycznych nieocenionej wartości, które pozwalają im trafnie rozpoznawać zachowania przestępcze i wydawać sprawiedliwe, przemyślane orzeczenia we wszystkich „wątpliwych” sprawach, jakie mogą się pojawić.

Musimy na koniec podać kilka ważnych wyjaśnień co do koncepcji „innowacji” na rynku finansowym oraz istotnej różnicy między tak zwanymi innowacjami finansowymi a innowacjami technicznymi i przedsiębiorczymi wprowadzanymi w sektorach przemysłu i handlu. O ile każdej innowacji technicznej i przedsiębiorczej wprowadzanej z powodzeniem w handlu i przemyśle należy od początku przyklasnąć, ponieważ zmiany takie zwiększają na ogół produktywność i lepiej zaspokajają pragnienia konsumentów, o tyle *w sektorze finansowym, gdzie zawsze powinno się działać w obrębie niezmiennych, stabilnych i przewidywalnych zasad prawnych, „innowacje” trzeba początkowo traktować z podejrzliwością. W sferze bankowości i fi-*

nansów innowacje można bowiem uznać za pozytywne, jeśli na przykład obejmują one nowe wyposażenie i oprogramowanie komputerowe, kanały dystrybucji itd. Jeżeli jednak „innowacje” bezpośrednio wpływają na rolę istotnych zasad prawnych w zapewnianiu nienaruszalnych ram funkcjonowania całego rynku, to zmiany takie na ogół wyrządzają poważną szkodę społeczeństwu, które powinno je odrzucić i rozprawić się z nimi. Jest więc kiepskim żartem określanie mianem „innowacji finansowej” czegoś, co ostatecznie ma ukryć oszustwa i obejść ogólne zasady prawne istotne dla zdrowego funkcjonowania i utrzymania gospodarki rynkowej<sup>74</sup>.

Produkty finansowe należą do różnych kategorii umów, jakie tradycyjnie rozwinęły się w systemie prawnym, a podziału na owe kategorie nie można modyfikować bez zniekształcenia i naruszenia najbardziej podstawowych zasad prawnych. Dlatego jedynym sposobem wprowadzania „nowych” produktów finansowych, jaki można sobie wyobrazić, jest konstruowanie różnych kombinacji uprawnionych, istniejących już umów prawnych, choć możliwości innowacji w tej dziedzinie są dość ograniczone. Musimy też pamiętać, że w wielu sytuacjach tworzenie „innowacji” jest wymuszane fiskalną zachłannością rządów i gąszczem przepisów podatkowych, jaki wprowadzały one we wszystkich okresach historycznych. Niejednokrotnie „innowacje” takie zmierzają do możliwie najdalej idącego zmniejszenia płatności podatkowych i prowadzą do najdziwniejszych, najbardziej wymuszonych, skomplikowanych i z prawnego punktu widzenia nienaturalnych form działalności. Stąd już tylko krok do bezpośredniego naruszenia tradycyjnych zasad prawnych<sup>75</sup>, a doświadczenie pokazuje, że pokusa skorzystania z wielkich zysków generowanych przez bankowość opartą na rezerwie częściowej zachęca wielu ludzi, by zrobili ten krok bez wahania. A więc w tej dziedzinie istotne jest zachowywanie postawy stałej, wnikliwej czujności i zapobieganie naruszaniu tradycyjnych zasad prawnych.

---

<sup>74</sup> Istnieją również innowacje finansowe takie jak oferty przejścia, które spełniają na rynku uprawnioną funkcję i same w sobie nie naruszają żadnej tradycyjnej zasady prawnej, aczkolwiek uległy zepsuciu w środowisku bankowości opartej na rezerwie częściowej i ekspansji kredytowej bez pokrycia w realnych oszczędnościach. Zwiążą, lecz wyczerpującą analizę takich finansowych „innowacji”, które wyłoniły się w wyniku procesu niezbyt trafnie nazywanego „deregulacją finansową” (obejmującego przede wszystkim zmniejszenie podporządkowania sektora finansowego tradycyjnym zasadom prawnym), zawiera książka: Luis Barrallat, *La banca española en el año 2000: un sector en transición*, Ediciones de las Ciencias Sociales, Madrid 1992, s. 172–205. Chcemy podkreślić, że wiele takich „innowacji” finansowych pojawia się w sprzyjającym środowisku gorączkowej spekulacji („irracjonalna przesada”) powstałej wskutek ekspansji kredytowej napędzanej przez bankowość opartą na rezerwie częściowej.

<sup>75</sup> Jest to zatem kolejny przykład doskonale ilustrujący szkodliwy, demoralizujący wpływ interwencjonizmu fiskalnego i gospodarczego państwa na koncepcję prawa materialnego oraz związane z nim nawyki społeczne i poczucie sprawiedliwości. Temat ten omówiliśmy obszernie w książce: Huerta de Soto, *Socialismo, cálculo económico y función empresarial*, s. 126–133.

6. *Proponowany system nie pozwalałby podażą pieniądza wzrastać w tym samym tempie, w jakim następuje rozwój gospodarczy.* Podmioty gospodarcze przyzwyczyły się do aktualnego środowiska inflacyjnego i uważają, że rozwój gospodarczy jest niemożliwy bez pewnej ekspansji kredytowej i inflacji. Co więcej, różne szkoły myśli ekonomicznej, które zachwalały wzrost efektywnego popytu i mają skłonność do wzmacniania zawsze popularnych apeli inflacyjnych. Niemniej podobnie jak podmioty gospodarcze zaadaptowały się do środowiska inflacyjnego, dostosują się również do takiego, w którym siła nabywcza jednostki pieniężnej stopniowo i ciągle rośnie.

Tu znów ważne jest rozróżnienie pomiędzy dwoma różnymi znaczeniami terminu „deflacja” (oraz „inflacja”), które często miesza się w dyskusji teoretycznej i analizie. Deflacja odnosi się bądź to do absolutnego zmniejszenia się czy skurczenia podaży pieniądza, bądź też do wyniku, jaki ta kontrakcja na ogół (choć nie zawsze) przynosi, czyli do wzrostu siły nabywczej jednostki pieniężnej albo, innym słowem, do spadku ogólnego „poziomu” cen. Proponowany system czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy byłby oczywiście całkowicie nieelastyczny po stronie ograniczenia podaży, a zatem *zapobiegłby wszelkiej deflacji rozumianej jako spadek podaży pieniądza, czego nie może zagwarantować obecny „elastyczny system pieniężny”, o czym wciąż na nowo przypominają nam kryzysy gospodarcze*<sup>76</sup>.

Jeśli przez „deflację” rozumiemy spadek ogólnego poziom cen, czyli wzrost siły nabywczej jednostki pieniężnej, to jasne jest, że w tym zakresie, w jakim ogólna produktywność gospodarcza wzrastałaby szybciej niż podaż pieniądza, taka „deflacja” rzeczywiście występowałaby w zalecanym przez nas systemie pieniężnym. Opisaliśmy już wyżej ten model rozwoju gospodarczego, którego wielką zaletą jest to, że nie tylko zapobiega kryzysom i recesjom gospodarczym, ale także rozkłada korzyści z rozwoju gospodarczego na wszystkich obywateli, pobudzając stopniowo, ciągły wzrost siły nabywczej jednostek pieniężnych należących do każdej osoby i jednocześnie zmniejszając jej popyt na pieniądź.

Musimy zdawać sobie sprawę, że proponowany system nie gwarantowałby, iż siła nabywcza jednostki pieniężnej pozostawałaby niezmienna. Cel ten jest nieosiągalny, a gdyby nawet został osiągnięty, nie zapewnił-

---

<sup>76</sup> Po krachu giełdowym w październiku 1987 r. niedobór kredytu został powstrzymany jedynie chwilowo potężnymi dawkami płynności wstrzykiwanymi w system przez wszystkie banki centralne. Pomimo to podczas późniejszej recesji gospodarczej (1990–1991) bankierzy centralni byli bezradni i nie potrafili przekonać podmiotów gospodarczych do pożyczania nowego pieniądza, choć stopy procentowe zostały ustalone na rekordowo niskich poziomach (2–3 procent w Stanach Zjednoczonych). Stosunkowo niedawno (2001) japońskie władze finansowe obniżyły stopę procentową w tym kraju do 0,15 procent, co nie spowodowało zamierzonego efektu ekspansji. Później historia powtórzyła się raz jeszcze po krachu giełdowym w latach 2001–2002 i ustaleniu przez Rezerwę Federalną stopy procentowej na 1 procent.

by żadnej innej korzyści prócz wyeliminowania zawartej w stopie procentowej premii zależnej od oczekiwanej przyszłej ewolucji siły nabywczej pieniądza. Pod tym jednak względem ważnej jest jedynie to, by podmioty gospodarcze mogły z łatwością przewidywać ewolucję siły nabywczej pieniądza i uwzględniać ją, podejmując decyzje. Wystarczyłoby to, aby uniknąć nagłej, nieuzasadnionej redystrybucji dochodów pomiędzy kredytodawców a dłużników, która w przeszłości zawsze towarzyszyła ekspansywnym wstrząsom kredytowym bądź pieniężnym, których podmioty gospodarcze nie zdołały na czas przewidzieć.

Twierdzono, że jeśli podaź kruszcu rośnie wolniej niż produktywność gospodarcza, to wynikający stąd wzrost siły nabywczej jednostki pieniężnej (czyli obniżenie się ogólnego poziomu cen) może w pewnych warunkach nawet przekroczyć społeczną stopę preferencji czasowej zawartą w rynkowej stopie procentowej<sup>77</sup>. Choć społeczna stopa preferencji czasowej zależy od subiektywnych ocen, a tym samym jej ewolucji nie da się z góry ustalić teoretycznie, musimy przyznać, że jeśli ze względu na znaczny wzrost społecznej tendencji do oszczędzania spadnie ona do bardzo niskiego poziomu, to omawiany efekt rzeczywiście mógłby niekiedy wystąpić. Jednak rynkowa stopa procentowa w żadnych warunkach nie mogłaby sięgnąć zera, nie mówiąc już o wartościach ujemnych. Zaczniemy od tego, że zaznaczyłby się dobrze znany efekt Pigou: wzrost siły nabywczej jednostki pieniężnej podniósłby wartość realnych sald gotówkowych utrzymywanych przez podmioty gospodarcze, których bogactwo wzrosłoby w ujęciu realnym i zwiększyłyby one swoją konsumpcję, ponownie windując w górę społeczną stopę preferencji czasowej<sup>78</sup>. Na dodatek zaś przedsiębiorcy zawsze znajdowaliby finansowanie – z dodatnią stopą procentową – wszystkich projektów inwestycyjnych przynoszących oczekiwane zyski księgowe, przekraczające stopę dominującą na rynku w danej chwili, nawet gdyby była najniższa. Powinniśmy pamiętać, że stopniowe obniżki rynkowej stopy procentowej podnoszą na ogół wartość obecną dóbr kapitałowych i projektów inwestycyjnych: spadek z 1 na 0,5 procent podwaja wartość obecną trwałych dóbr kapitałowych, a wartość ta podwaja się ponownie, jeśli stopa spadnie z 0,5 do 0,25 procent. Niepojęte byłoby więc, aby nominalna stopa procentowa miała zejść do zera; gdy zbliża się do tej granicy, wzrost wartości obecnej dóbr kapitałowych otwiera fantastyczne możliwości osiągnięcia poważnych zysków przedsiębiorczych, co zawsze gwarantuje niewyczerpany strumień zysków przedsiębiorczych i możliwości inwestycyjnych.

Możemy więc jedynie przewidywać, że w proponowanym modelu nominalne stopy procentowe osiągnęłyby historyczne minima. Jeśli bowiem mo-

<sup>77</sup> Argument ten przedstawia C. Maling w artykule *The Austrian Business Cycle Theory and its Implications for Economic Stability under Laissez-Faire*, w: J. C. Wood, r. N. Woods, Friedrich A. Hayek: *Critical Assessments*, Routledge, London 1991, t. 2, rozdz. 48, s. 267.

<sup>78</sup> Na temat efektu Pigou zob. artykuł Dona Patinkina *Real Balances*, w: *The New Palgrave: A Dictionary of Economics*, t. 4, s. 98–101.

żemy prognozować wzrost produktywności średnio o 3 procent oraz wzrost światowych rezerw złota o 1 procent rocznie, to wystąpiłaby lekka roczna „deflacja” w wysokości około 2 procent. Jeżeli przyjmiemy, że rozsądna realna stopa procentowa z czynnikiem ryzyka włącznie wynosi 3–4 procent, to możemy oczekiwać, że rynkowa stopa procentowa wyniesie 1–2 procent rocznie i będzie się mieściła w bardzo wąskim przedziale rzędu jednej ósmej punktu. Podmioty gospodarcze, które działały wyłącznie w warunkach inflacji spowodowanej ekspansją pieniężną i kredytową, mogą uważać, że jest to wizja księżycowa, byłaby to jednak sytuacja bardzo korzystna, a podmioty gospodarcze przywykłyby do niej bez żadnego większego problemu<sup>79</sup>.

Nawet niektórzy przedstawiciele nowej szkoły bankowości opowiadający się za wolną bankowością opartą na rezerwie częściowej wyolbrzymiali rzekome niebezpieczeństwa „deflacji”. Na przykład Stephen Horwitz kwestionuje stopniowy, ciągły spadek cen w naszym modelu i stwierdza, że podobnie jak nagłe zmiany wpływają dziś na wzrost cen, w proponowanym przez nas systemie nieuchronne byłyby raptowne spadki cen (!). Horwitz nie dostrzega, że standard pieniężny nieelastyczny po stronie podaży w praktyce wykluczałby takie raptowne spadki, nie licząc nadzwyczajnych okoliczności – klęsk żywiołowych, wojen i innych podobnych zjawisk. W zwykłych warunkach nie byłoby żadnego powodu, aby popyt na pieniądź kiedykolwiek szokująco wzrósł; w istocie spadałby stopniowo, gdyż wzrost siły nabywczej jednostki pieniężnej sprawiałby, iż podmioty gospodarcze nie musiałyby utrzymywać bardzo wysokich sald gotówkowych<sup>80</sup>.

<sup>79</sup> „W świecie wzrastającej siły nabywczej pieniądza sposób myślenia wszystkich ludzi dopasowałby się do istniejącej sytuacji, podobnie jak we współczesnym świecie dostosował się do malejącej siły nabywczej jednostki pieniężnej. Dziś uważa się, że wzrost nominalnego pieniężnego dochodu jest równoznaczny z poprawą sytuacji materialnej. Ludzie są skoncentrowani bardziej na wzroście nominalnych płac i pieniężnych ekwiwalentów bogactwa niż na wzroście podaży towarów. W świecie rosnącej siły nabywczej zwracano by przede wszystkim uwagę na spadek kosztów utrzymania. Dzięki temu z całą wyrazistością dostrzeżono by, że postęp gospodarczy polega głównie na coraz większej dostępności tego, co ułatwia życie” (Mises, *Ludzkie działanie*, s. 398).

<sup>80</sup> Horwitz, *Keynes' Special Theory*, s. 431–432, przyp. 18. Co więcej, Horwitz twierdzi, że przedstawiciele szkoły austriackiej broniący wymogu stuprocentowej rezerwy nie potrafili wyjaśnić, dlaczego spadek popytu na pieniądź miałby powodować inne skutki, jeśli chodzi o występowanie kryzysów gospodarczych, niż wzrost podaży pieniądza. Horwitz nie dostrzega tego, że czynnikiem zniekształcającym strukturę produkcji i powodującym kryzysy nie jest ogólny wzrost popytu na pieniądź, lecz właśnie wydawanie środków fiducjarnych bez pokrycia w realnych oszczędnościach, czyli ekspansja kredytu. W pozostałych warunkach niezmiennych spadek popytu na pieniądź mógłby jedynie spowodować zmniejszenie się siły nabywczej jednostki pieniężnej i niekoniecznie musiałby wpływać na tworzenie pożyczek bez pokrycia w realnych oszczędnościach, a tym samym na strukturę produktywną społeczeństwa. Musimy zatem odrzucić konkluzję Horwitza, że „bankowość oparta na stuprocentowej rezerwie jest niewystarczająco elastyczna, by utrzymać równowagę pieniężną”, ponieważ wyobrażenie to opiera się na mylnej analizie teoretycznej, która błędnie rozumie mechanizmy zakłócenia koordynacji uruchamiane w cyklu koniunkturalnym.

Model niewielkiej, stopniowej i ciągłej „deflacji”, która występowałaby w systemie opartym na czystym standardzie złota i wymogu stuprocentowej rezerwy, nie tylko nie wykluczałby trwałego, harmonijnego rozwoju gospodarczego, ale aktywnie by go podsycał. Co więcej, zdarzyło się to w różnych okolicznościach w przeszłości. Omawialiśmy już na przykład tutaj sytuację Stanów Zjednoczonych po wojnie secesyjnej, w latach 1867–1879. Nawet Milton Friedman i Anna J. Schwartz musieli przyznać, że okres ten

był pełnym rozmachem etapem utrzymującej się ekspansji gospodarczej, która miała sprawić, że Stany Zjednoczone znajdą się wśród produjących państw świata. *A współwystępowanie długotrwałej deflacji cenowej i szybkiego rozwoju gospodarczego budzi poważne wątpliwości co do prawomocności szeroko dziś przyjmowanego poglądu, że nie dadzą się one pogodzić*<sup>81</sup>.

7. *Utrzymywanie czystego standardu złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy byłoby bardzo kosztowne w kategoriach zasobów ekonomicznych i dlatego osłabiałoby rozwój gospodarczy.* Argument, że czysty standard złota byłby dość drogi w kategoriach zasobów ekonomicznych, został podniesiony przez Johna Maynarda Keynesa, który uważał, że taki standard to jedynie tylko „barbarzyński relikw” przeszłości. Argument ten trafił później do najczęściej używanych podręczników. Paul A. Samuelson na przykład wskazuje: „Absurdem jest marnować środki na wydobywanie złota z wnętrza ziemi po to tylko, by schować je ponownie w podziemiach Fort Knox”<sup>82</sup>. Jest oczywiście, że czysty standard złota z niewielką „deflacją”, czyli stałym, stopniowym wzrostem siły nabywczej jednostki pieniężnej, dawałby stały bodziec do poszukiwania i wydobywania coraz większych ilości złota, przeznaczając w ten sposób cenne, ograniczone zasoby na poszukiwanie, wydobywanie i dystrybucję żółtego metalu. Choć nie ma jedno-myślnego oszacowania kosztu ekonomicznego tego standardu pieniężnego, to na użytek naszego rozumowania moglibyśmy nawet przyznać, jak czyni to Leland B. Yeager, że wynosiłby około jednego procenta produktu krajowego brutto każdego państwa<sup>83</sup>. Oczywiście znacznie „taniej” jest emitować pieniądź papierowy niż drążyć ziemię w poszukiwaniu złota kosztem około jednego procenta produktu krajowego brutto wszystkich krajów na całym świecie.

<sup>81</sup> Friedman, Schwartz, *A Monetary History of the United States, 1867–1960*, s. 15 (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie). Identyczny wniosek formułuje Mises w *Money, Method, and the Market Process*, s. 90–91; tę samą myśl przedstawiał w cytowanym już memorandum z 1930 r., przeznaczonym dla specjalistów Komisji Finansów Ligi Narodów. Zob. też szczegółowe studium ekonomiczne dotyczące lat 1873–1896, zawarte w książce Selgina *Less Than Zero*, s. 49–53.

<sup>82</sup> Samuelson, *Economics*, wyd. 8., Macmillan, New York 1970.

<sup>83</sup> Leland B. Yeager, *The Gold Standard: An Austrian Perspective*, wstęp, s. X.

Niemniej odrzucenie tego systemu pieniężnego ze względu na domniemany koszt standardu złota, jak robią to Keynes i Samuelson, to krok pochopny. Porównanie jedynie kosztów produkcji złota z kosztami emisji pieniądza papierowego jest niewystarczające; konieczne jest porównanie ogólnych (bezpośrednich i pośrednich) kosztów związanych z oboma systemami pieniężnymi. Musimy przy tym uwzględnić nie tylko poważną szkodę, jaką cykliczne recesje gospodarcze wyrządzają gospodarce i społeczeństwu, lecz także liczne koszty związane ze standardem pieniężnym, który jest elastyczny, całkowicie fiducjarny i zarządza nim państwo. Lekturą obowiązkową na ten temat jest m.in. artykuł Rogera W. Garrisona *The Costs of a Gold Standard*<sup>84</sup>. Profesor Garrison szacuje tam *koszty alternatywne* czysto fiducyjnego standardu pieniężnego i porównuje je z kosztami alternatywnymi czystego standardu złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy. Stwierdza:

Rzeczywiste koszty standardu papierowego musiałyby uwzględnić:

1) koszty narzucane społeczeństwu przez różne frakcje polityczne podejmujące próby zapanowania nad maszyną drukarską, 2) koszty narzucane przez grupy interesów podejmujące próby przekonania zarządcy prasy drukarskiej, aby nadużył swojej władzy (wydrukował dodatkowe pieniądze) na korzyść tych grup, 3) koszty w postaci wywoływanej przez inflację błędnej alokacji zasobów, do jakiej dochodzi w całej gospodarce w wyniku ulegania przez władze pieniężne presji politycznej tych grup interesów, oraz 4) koszty ponoszone przez firmy, które starają się przewidzieć, co władze pieniężne będą robiły w przyszłości, oraz zabezpieczyć się przed prawdopodobnymi, choć niepewnymi konsekwencjami nieodpowiedzialności pieniężnej. Pamiętając o tych okolicznościach, nietrudno osądzić, że standard złota kosztuje mniej niż standard papierowy<sup>85</sup>.

Powinniśmy dodać do tego wysokie koszty utrzymywania całej światowej sieci banków centralnych i ich dobrze opłacanych pracowników oraz znaczne zasoby ekonomiczne przeznaczane na gromadzenie danych statystycznych i finansowanie projektów „badawczych”, międzynarodowych konferencji i spotkań (Międzynarodowy Fundusz Monetarny, Bank Światowy itd.). Trzeba również pamiętać o znacznych kosztach związanych z nadmiernie poszerzoną ofertą usług bankowych, w szczególności o przesadnym mnożeniu nowych oddziałów i powodowanym przez nie czystym marnotrawstwem zasobów ludzkich i ekonomicznych<sup>86</sup>. Nic więc dziwnego,

<sup>84</sup> Roger W. Garrison, *The Costs of a Gold Standard*, w: *The Gold Standard: An Austrian Perspective*, rozdz. 4, s. 61–79.

<sup>85</sup> *Ibid.*, s. 68.

<sup>86</sup> Roger W. Garrison przypomina nam także, że koszty związane z wykorzystaniem zasobów przeznaczanych na produkcję i dystrybucję złota są w znacznej mierze nieuniknione, ponieważ ludzie wciąż poświęcają sporą część wolumenu zasobów eko-

że nawet Milton Friedman, który przez wiele lat zgadzał się z opinią większości, że koszt czystego standardu złota jest zbyt wysoki, zmienił zdanie i uważa obecnie, iż z ekonomicznego punktu widzenia czysty standard złota wcale nie stwarza problemu kosztów alternatywnych<sup>87</sup>.

Krótko mówiąc, stwierdzamy, że system pieniądza i bankowości oparty na czystym standardzie złota i wymogu stuprocentowej rezerwy w bankowości jest „instytucją społeczną” istotną dla prawidłowego funkcjonowania każdej gospodarki rynkowej. Instytucję społeczną można zdefiniować jako zbiór schematów zachowań, które wyewoluowały spontanicznie w ciągu bardzo długiego czasu jako rezultat wkładu wnoszonego w procesy społeczne przez wiele pokoleń uczestniczących w nich ludzi. A więc instytucje takie jak czysty standard złota, prawo prywatnej własności czy rodzina, niosące ze sobą olbrzymie zasoby informacji, zostały z powodzeniem wypróbowane w najróżniejszych kontekstach historycznych i w rozmaitych rejonach. Dlatego właśnie nie możemy bezkarnie pozbywać się takich instytucji ani poświęcać moralnych zasad bez ponoszenia niewymiernych kosztów społecznych. Schematy zachowań, tradycje i zasady moralne nie dość, że nie są tylko „represyjnymi czy zakazującymi tradycjami społecznymi” (jak nieodpowiedzialnie określali je autorzy w rodzaju Rousseau oraz w ogóle teoretycy „scjentyści”), to umożliwiły rozwój cywilizacji. Kiedy istoty ludzkie ubóstwiają rozum i zaczynają wierzyć, że mogą zmodyfikować i „poprawić” instytucje społeczne czy wręcz odbudować je *ex novo* (wśród teoretyków ekonomii postawę taką wspierali najbardziej keynesiści i monetaryści), tracą z pola widzenia najistotniejsze wskazówki i punkty odniesienia, a także niezmiennie racjonalizują swoje najbardziej atawistyczne i pierwotne namiętności, zagrażając w ten sposób społecznym spontanicznym procesom współpracy i koordynacji. Standard złota i zasada stuprocentowej stopy rezerw stanowią integralną część tych zasadniczo ważnych instytucji społecznych, które muszą działać jako autopilot czy przewodnik praktycznych ludzkich zachowań w procesach współpracy społecznej. Nieodpowiedzialne eliminowanie tych instytucji generuje ogromne, nieprzewidywalne koszty w postaci napięć społecznych i zakłóceń dostosowania, które zagrażają pokojowemu, harmonijnemu postępowi cywilizacji i ludzkości.

---

nomicznych na wydobycie, rafinację, dystrybucję i przechowanie żółtego metalu, i to niezależnie od tego, czy stanowi on podstawę standardu pieniężnego; *ibid.*, s. 70.

<sup>87</sup> Zob. Friedman, Schwartz, *Has Government any Role in Money?*, s. 37–62. Jest więc jasne, że czysty standard złota i wymóg stuprocentowej rezerwy powinny mocno przemawiać do monetarystów, ponieważ rozwiązanie takie byłoby równoważne stosunkowo stabilnej regule monetarnej, a zważywszy na niezniszczalny charakter zapasu złota, wykluczyłyby przypadki nagłego kurczenia się podaży pieniądza, jednocześnie całkowicie eliminując uznaniowe wykorzystywanie przez rząd władzy w dziedzinie pieniądza. Z tego punktu widzenia nie jest zaskakujące, że monetaryści tacy jak Friedman, kierując się zwykłą logiką, coraz bardziej skłaniali się ku czystemu standardowi złota, systemowi, który w przeszłości zawsze kategoricznie odrzucali.

8. *Ustanowienie systemu takiego jak proponowany sprawiłoby, że świat nadto uzależniłby się od krajów takich jak Republika Południowej Afryki czy dawny Związek Sowiecki, które zawsze były największymi producentami złota.* Niebezpieczeństwo, że czysty standard złota mógłby się zbyt uzależnić od produkcji złota w Republice Południowej Afryki i krajach dawnego Związku Sowieckiego, było bardzo wyolbrzymiane. Co więcej, takie ostrzeżenia opierają się na błędzie, polegającym na lekceważeniu faktu, że choć kraje te wydobywają co roku znaczną część nowego złota (na Republikę Południowej Afryki przypada 34 procent, a na dawny Związek Sowiecki 18 procent rocznej produkcji nowego złota)<sup>88</sup>, to wielkość ich produkcji w porównaniu z istniejącym światowym zapasem złota (który gromadził się przez całą historię cywilizacji, ponieważ złoto jest niezmiennie i niezniszczalne) są praktycznie bez znaczenia (nie więcej niż 0,5 procent rocznie). Większość światowego zapasu złota przypada na kraje Unii Europejskiej, Ameryki i Azji Południowej. Ponadto obecnie, po zakończeniu zimnej wojny, nie jest jasne, w jaki sposób państwa takie jak Republika Południowej Afryki czy kraje dawnego Związku Sowieckiego, których roczna produkcja złota odpowiada zaledwie znikomej części całego zapasu światowego, mogłyby odegrać jakąś destrukcyjną rolę, zwłaszcza że jako pierwsze odczułyby skutki każdej polityki zmierzającej do sztucznego ograniczenia produkcji złota.

Musimy w każdym razie zdawać sobie sprawę, że, jak zobaczymy w następnym podrozdziale, przejście do takiego systemu pieniężnego jak przez nas proponowany nieuchronnie podniosłoby wielokrotnie (być może przeszło dwudziestokrotnie) wartość rynkową złota w kategoriach aktualnych jednostek pieniężnych. Ten wzrost wartości nieuchronnie doprowadziłby początkowo do znacznego, jednorazowego zysku aktualnych posiadaczy złota, a w szczególności firm zajmujących się jego wydobyciem i dystrybucją. Niemniej chęć, by uniemożliwić stronom trzecim osiągnięcie niezasłużonych (być może) zysków z przywrócenia systemu pieniężnego, który zapewnia społeczeństwu tak wiele korzyści jak system przez nas proponowany, nie jest *prima facie* żadnym argumentem przeciw niemu<sup>89</sup>.

<sup>88</sup> Skousen, *Economics on Trial*, s. 142.

<sup>89</sup> Murray N. Rothbard stwierdza: „Zależnie od tego, jak definiujemy podaż pieniądza – a ja definiowałbym ją bardzo szeroko, jako wszelkie roszczenia do dolarów o ustalonej wartości nominalnej – to dla zrównoważenia 100 procent zapasu złota ze wszystkimi dolarami cena złota musiałaby wzrosnąć dziesięć do dwudziestu razy. Oznaczałoby to oczywiście olbrzymi nieoczekiwany zysk właścicieli kopalń złota, co jednak nas nie obchodzi. *Nie sądzę, że powinniśmy odrzucić ofertę masowego pójścia do nieba tylko dlatego, że niespodziewane zyski osiągnęliby producenci harf i anielskich skrzydeł*” (Rothbard, *The Case for a 100-Percent Gold Dollar*, s. 68; wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie). Musimy w każdym razie przyznać, podobnie jak Rothbard, że taki wzrost wartości złota nadałby, zwłaszcza w ciągu pierwszych lat po przejściu na nowy system, ogromny impet przemysłowi wydobywcy i dystrybucji złota, a w konsekwencji zmodyfikowałby nieco obecną strukturę handlu międzynarodowego, przepływów migracyjnych i kapitału. Murray Rothbard zmienił później zdanie i po to, aby uniemożliwić bankom osiągnięcie nieuprawnionych zysków, zaproponował, by wymienialność na złoto zarezerwować wy-

9. *Rzekome niepowodzenie systemu z wymogiem stuprocentowej rezerwy w Argentynie pod rządami generała Perona.* Wiek XX przyniósł jedną historyczną próbę ustanowienia w bankowości, przynajmniej w sensie *retorycznym*, wymogu stuprocentowej rezerwy. W tym przypadku jednak reformie nie towarzyszyła ogólna prywatyzacja systemu pieniężnego z likwidacją banku centralnego. Zamiast tego kredyt został całkowicie znacjonalizowany, a posunięcie to spowodowało wysoki poziom inflacji i głębokie zniekształcenia kredytu, które zniszczyły gospodarkę argentyńską. A więc przykład ten nie ilustruje żadnej wady reformy przez nas proponowanej. Wręcz przeciwnie, stanowi doskonałe historyczne potwierdzenie szkodliwych skutków ingerencji sektora publicznego w sektorach finansowym, pieniężnym i kredytowym. Przeanalizujemy historię argentyńskiego „eksperymentu” bardziej szczegółowo.

Reforma została wprowadzona wkrótce potem, jak generał Perón w 1946 roku objął władzę w Argentynie, na podstawie dekretu z mocą ustawy numer 11554, potwierdzonego później ustawą 12962. Te akty prawne nacjonalizowały depozyty bankowe; zawierały one oficjalną deklarację, że naród argentyński od tej chwili będzie gwarantował wszystkie depozyty. Oświadczenie wyjaśniające do tych tekstów zawierało między innymi następujące stwierdzenia:

Skoro bowiem wszystkie depozyty pozostają w bankach na koszt banku centralnego, który pokrywa wszystkie ich koszty finansowe i administracyjne, a banki przyjmujące depozyty nie mogą już ich wykorzystywać bez zgody banku centralnego, to depozyty te przestały, by tak rzec, „obciążać” banki i przestały też skłaniać je do powiększania pożyczek poza granice użyteczności. Jest to droga do zdrowego kredytu, nastawionego bardziej na długoterminowe cele gospodarcze niż na osiągnięcie przez banki celów czysto finansowych<sup>90</sup>.

Niemniej pomimo tego na pozór rozsądnie *wyglądającego* planu podjęta przez Perona reforma bankowości była od początku skazana na niepowodzenie. Opierała się w istocie na pełnej nacjonalizacji sektora pieniężnego i bankowego, toteż odpowiedzialność za udzielanie nowych pożyczek spadła na bank centralny, a urzędnicy banku centralnego zależeli bezpośrednio od rządu. Innymi słowy, państwo nie tylko nie sprywatyzowało

---

łącznie dla banknotów. Wymusiłoby to deflację zasobów pieniężnych odpowiadających depozytom. Pomimo tej zmiany stanowiska Rothbarda uważamy, że nasza propozycja (przedstawiona dalej) jest wyraźnie lepsza, ponieważ pozwoliłaby uniknąć niepotrzebnej deflacji, która byłaby rezultatem zastosowania jego koncepcji. Zob. Murray N. Rothbard, *The Solution*, „The Freeman: Ideas on Liberty”, listopad 1995, s. 697–702.

<sup>90</sup> Krótki, zwięzły opis systemu bankowości ustanowionego przez gen. Perona zawiera artykuł José Heriberto Martíneza, *El sistema monetario y bancario argentino*, w: *Homenaje a Lucas Beltrán*, Editorial Moneda y Crédito, Madrid 1982, s. 435–460. Cytowany fragment znajduje się na s. 447–448.

całkowicie instytucji finansowych i pieniężnych ale także nie pozwoliło, by kredyt spontanicznie dostosowywał się do krajowej stopy oszczędności, a bank centralny podjął w istocie lekkomyślną kampanię udzielania ekspansyjnych pożyczek uprzywilejowanym odbiorcom. Pożyczki te docierały do systemu gospodarczego za pośrednictwem przeprowadzanych na giełdzie operacji otwartego rynku, a zwłaszcza za sprawą stopy dyskontowej oferowanej bankom najlepiej współpracującym z administracją.

Reforma dała bankowi centralnemu władzę przeprowadzania co roku operacji otwartego rynku na kwotę równą niemal 15 procent całkowitej podaży pieniądza. Całkowicie pozbawiła też argentyński pieniądz pokrycia w złocie i zniósła wcześniejszą relację pomiędzy tą walutą a złotem. W 1949 roku ustawa 13571 zmieniła strukturę rady dyrektorów banku centralnego i wyznaczyła ministra finansów na jej prezesa, przekształcając tym samym tę instytucję po prostu w przybudówkę rządu. Reforma ta sprawiała wreszcie, że od chwili jej wprowadzenia kredyt miał być udzielany przez bank centralny w postaci dyskonta dla różnych banków bez ograniczeń co do wolumenu czy zdolności ekspansji. Ta olbrzymia siła miała więc być użyta z korzyścią dla instytucji najbardziej sprzyjających aktualnemu reżymowi politycznemu. W konsekwencji reforma Perona wbrew swojej początkowej retoryce podsycała bezprecedensowy wzrost wolumenu kredytu, niebывałą ekspansję środków płatności i silną inflację, które potężnie zniekształciły strukturę produkcji kraju i spowodowały głęboką recesję gospodarczą, z której wyjście zajęło Argentynie wiele lat. Na przykład podczas dziewięciu lat pierwszego okresu sprawowania władzy przez Perona (w latach 1946–1955) podaż pieniądza zwiększyła się o ponad 970 procent, a pokrycie wyemitowanych banknotów w złocie i walutach obcych spadło ze 137 procent w 1946 roku do nieco ponad 3,5 procent w 1955 roku.

Reforma ta została zniesiona przez rewolucjonistów, którzy w 1956 roku usunęli generała Perona z urzędu i ponownie sprywatyzowali depozyty. Niemniej posunięcie to nie wystarczyło, by położyć kres chaosowi finansowemu, a banki prywatne z nowym zapałem podjęły politykę ekspansji, podążając tym samym za przykładem działań banku centralnego za czasów Perona. Argentyńska hiperinflacja stała się w rezultacie chroniczna i zdobyła złą sławę na świecie<sup>91</sup>.

---

<sup>91</sup> Ciekawe, że depozyty bankowe znów znalazły się pod kontrolą rządu w ciągu nowego, krótkiego okresu peronizmu, który rozpoczął się w 1973 r. Decyzja o nacjonalizacji depozytów została uchylona, kiedy junta wojskowa 24 marca 1976 r. obaliła reżym i przejęła władzę. To, co zdarzyło się później, przeszło do historii gospodarczej i pokazało, że powstały wówczas system „wolności” i nieodpowiedzialności banków jest niemal równie szkodliwy jak system ustanowiony wcześniej przez Perona. W grudniu 2001 r. Argentyna znowu miała wątpliwy zaszczyt zilustrowania teorii ekonomii. W tym przypadku argentyński system zarządzania walutą, funkcjonujący w warunkach rezerwy częściowej, nie poradził sobie z utratą zaufania publicznego, a w konsekwencji z paniką bankową polegającą na wycofywaniu dolarów z depozytów bankowych. Zmusiło to ministra Cavallo do ograniczenia do 250 dolarów kwoty, jaką klient mógł wycofać z ban-

Możemy w konkluzji stwierdzić, że projektanci argentyńskiego eksperymentu dążyli jedynie do zapewnienia rządowi korzyści z ekspansji kredytowej, tym samym uniemożliwiając bankom prywatnym osiągnięcia zysków z istotnej części tej ekspansji, co wcześniej było normą. W każdym razie nie było ich celem sprywatyzowanie systemu pieniężnego i likwidacja banku centralnego. Reforma peronistowska potwierdza to, co już tutaj było powiedziane, mianowicie że stopa rezerw równa 100 procent w połączeniu z monopolem banku centralnego na emisję pieniądza i tworzenie pożyczek może bardzo poważnie zniekształcić gospodarkę, jeśli władze finansowe postanowią z powodów politycznych uprawiać politykę ekspansji kredytowej (bądź przez bezpośrednie tworzenie i udzielanie pożyczek, bądź też przez dokonywanie na giełdzie zakupów otwartego rynku). Niepowodzenie argentyńskiego eksperymentu za czasów generała Perona nie stanowi więc żadnej historycznej ilustracji wad stopy rezerw równej 100 procent. Potwierdza natomiast potrzebę konsekwentnego łączenia takiej reformy z pełną prywatyzacją pieniądza i wyeliminowaniem banku centralnego.

Krótko mówiąc, system Perona zmierzał do wykluczenia ekspansyjnego tworzenia pożyczek przez banki prywatne. Zastąpił jednak tę działalność jeszcze większą ekspansją pożyczek bez pokrycia, realizowaną przez bankierów centralnych i sam rząd, a tym samym ostatecznie jeszcze poważniej zaszkodził ustrojowi pieniężnemu, finansowemu i gospodarczemu tego kraju. Nic więc nie można zyskać przez wyeliminowanie jednego procesu ekspansji pieniądza (realizowanego przez prywatną bankowość opartą na rezerwie cząstkowej), jeśli samo państwo zapoczątkowuje kolejną ekspansję, bezpośrednio i na większą nawet skalę<sup>92</sup>.

10. *Proponowanej reformy nie zdołałoby przeprowadzić żadne pojedyncze państwo, lecz wymagałoby to trudnego i kosztownego porozumienia międzynarodowego.* Choć najkorzystniejszym kierunkiem działania byłoby ustanowienie czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy na poziomie międzynarodowym, a porozumienie w tej sprawie ogromnie ułatwiłoby przejście do nowego systemu, to nie ma żadnego powodu, by różne państwa nie miały zmierzać, każde z osobna, do tego idealnego systemu pieniężnego, aż stanie się możliwe takie porozumienie międzynarodowe. To właśnie Maurice Allais zalecał Francji (zanim państwo to posta-

---

ku w ciąg tygodnia (limit zwany popularnie „corralito”), co dowodzi dobitnie jednej z istotnych zasad teoretycznych przywoływanych w tej książce: niemożliwy jest system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej bez kredytodawcy ostatniej instancji.

<sup>92</sup> Eksperyment Perona ujawnił niepowodzenie nie tyle stopy rezerw równej 100 procent, ile nacjonalizacji kredytu, i wywołał wszystkie negatywne skutki, jakie Ludwig von Mises przewidywał w 1929 r. w artykule na ten temat, pt. *Die Verstaatlichung des Kredits: Mutalisierung des Kredits*, Travers-Borgstroem Foundation, Bern–München–Leipzig 1929. Praca ta, przełożona później na język angielski pt. *The Nationalization of Credit?*, została zamieszczona w: *A Critique of Interventionism: Inquiries into the Economic Policy and the Economic Ideology of the Present*, Arlington House, New York 1977, s. 153–164.

nowiło przystąpić do Europejskiej Unii Monetarnej)<sup>93</sup>. Allais utrzymuje, że ustanowienie wymogu stuprocentowej rezerwy i utrzymywanie bardzo rygorystycznej polityki pieniężnej przez bank centralny (polityki pozwalającej zwiększać bazę monetarną o nie więcej niż 2 procent rocznie) byłoby wstępnym krokiem we właściwym kierunku, a Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Japonia, Rosja i wszystkie inne kraje mogłyby podejmować go samodzielnie. Co więcej, musimy pamiętać o tym, oceniając różne programy unifikacji pieniężnej, jakie zostały wprowadzone w pewnych ważnych obszarach gospodarczych, zwłaszcza Europejską Unię Monetarną. Sprawę tę rozważymy ponownie w następnym podrozdziale.

Co więcej, ustanowienie stałych, lecz podlegających korektom kursów wymiany pomiędzy różnymi krajami może zmuszać kraje danego obszaru gospodarczego do podążania za przywództwem tych państw, które najwyraźniej i najwytrwalej zmierzają w idealnym kierunku. Może się w ten sposób pojawić nieodparta dążność prowadząca do osiągnięcia proponowanego celu<sup>94</sup>.

## 5. Analiza ekonomiczna procesu reformy i przejścia do proponowanego systemu pieniężnego i bankowego

Na początku tego podrozdziału rozważymy pokrótce najważniejsze problemy związane z poszczególnymi strategiami politycznymi służącymi przeprowadzeniu reformy gospodarczej w dowolnej dziedzinie, w tym również finansów, kredytu i pieniądza.

### Kilka podstawowych zasad strategii

Najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla wszelkich strategii reformy kryje się w *politycznym pragmatyzmie codziennych spraw*, który często skłania władze do rezygnacji z ostatecznych celów na tej podstawie, że ich osiągnięcie w krótkim okresie jest politycznie „niemożliwe”. Jest to duże zagrożenie, które w przeszłości udaremniało różne programy reform. Pragmatyzm bowiem systematycznie zachęcał polityków do podejmowania wspólnych decyzji *ad hoc* w celu zdobycia czy utrzymania władzy politycznej, a decyzje te często były całkowicie niespójne lub wywoływały skutki sprzeczne z zamierzonymi celami długookresowymi. Co więcej, ponieważ dyskusja koncentrowała się wyłącznie na tym, co się da wykonać ze względów politycznych w najbliż-

<sup>93</sup> Zob. Allais, *Une objection générale: la construction européenne*, s. 359–360 jego już cytowanego artykułu pt. *Les conditions monétaires d'une économie de marchés*.

<sup>94</sup> Gdyby w każdym razie mocne gospodarki takie jak Stany Zjednoczone i Unia Europejska wprowadziły standard złota i wymóg stuprocentowej rezerwy, dałyby ogromnie przekonujący przykład w dziedzinie pieniądza, który by inne kraje musiały wziąć pod rozwagę.

szym okresie, a cele ostateczne odkładano na później lub całkowicie o nich zapomniano, władze nie przeprowadzały niezbędnej szczegółowej analizy tych celów ani nie upowszechniały ich znajomości wśród ludzi. W rezultacie stale podkopuje się możliwość stworzenia koalicji interesów wspierających reformę, ponieważ inne programy i cele, które są uznawane za pilniejsze, w krótkim okresie osłabiają ten wysiłek i odsuwają na dalszy plan.

Najważniejsza strategia proponowanej przez nas reformy musi zatem opierać się na *dwuelementowej* zasadzie. Pierwszy element to ciągła analiza znaczących korzyści, jakie ogół uzyska wraz z osiągnięciem ostatecznych celów średniookresowych i długookresowych oraz *edukowanie* społeczeństwa na ten temat. Drugi element polega na przyjęciu krótkookresowej polityki stopniowego podążania ku tym celom, która to polityka zawsze musi być z nimi *spójna*. Sama ta strategia sprawi, że w średnich i długich okresach stanie się politycznie możliwe to, co dziś może się wydawać szczególnie trudne do osiągnięcia<sup>95</sup>.

Wróćmy teraz do naszego tematu: reformy bankowości w gospodarkach rynkowych. W kolejnych ustępach zasugerujemy pewien proces reformy aktualnego systemu. Formułując nasze zalecenia, uwzględniliśmy przedstawioną powyżej strategię oraz istotne zasady przeanalizowane w tej książce.

## Etapy reformy systemu finansów i bankowości

Wykres IX–1 przedstawia pięć podstawowych etapów procesu reformy systemu finansowego i bankowego. W naszym schemacie etapy w sposób naturalny przechodzą jeden w drugi, od strony prawej do lewej, czyli od systemów całkowicie kontrolowanych (z centralnym planowaniem sektora bankowego i finansowego) do kontrolowanych najmniej (w których bank centralny zostaje zlikwidowany i panuje pełna wolność, jednak branża bankowa podlega zasadom prawnym – w tym wymogowi stuprocentowej rezerwy).

*Etap pierwszy* odpowiada „centralnemu planowaniu” dotyczącemu finansów i bankowości; innymi słowy, jest to system ściśle nadzorowany

<sup>95</sup> Zob. klasyczną dziś pracę: William H. Hutt, *Politically Impossible...?*, Institute of Economic Affairs, London 1971. Analizę bardzo podobną do przedstawionej w tym tekście, lecz zastosowaną do reformy hiszpańskiego systemu opieki społecznej, zawiera: Huerta de Soto, *The Crisis and Reform of Social Security: An Economic Analysis from the Austrian Perspective*, „Journal des Economistes et des Etudes Humaines” 5, nr 1, marzec 1994, s. 127–155. Nasze koncepcje dotyczące najważniejszych kroków politycznych, jakie należy podjąć w celu deregulacji gospodarki, zaktualizowaliśmy, rozwinęliśmy i przedstawiliśmy w artykule: Jesús Huerta de Soto, *El economista liberal y la política*, w: *Manuel Fraga: homenaje académico*, Fundación Cánovas del Castillo, Madrid 1997, t. 1, s. 763–788. W języku angielskim praca ta ukazała się pt. *A Hayekian Strategy to Implement Free Market Reforms*, w: J. G. Backhaus, W. Heijmann, A. Nentjes, J. van Ophem (red.), *Economic Policy in an Orderly Framework: Liber Amiconum for Gerrit Meijer*, LIT Verlag, Münster 2003, s. 231–254.

i regulowany przez bank centralny. Rozwiązanie tego rodzaju do dziś dominuje w większości krajów zachodnich. Bank centralny ma monopol na emisję pieniądza i w każdej chwili określa całkowitą wielkość bazy monetarnej oraz stopy redyskontowe dla banków prywatnych. Banki prywatne działają z rezerwą cząstkową i powiększają kredyt bez pokrycia w realnych oszczędnościach. W swoich działaniach opierają się na mnożniku bankowym, który reguluje wzrost środków fiducjarnych i jest ustanawiany przez bank centralny. A więc bank centralny zestrza ekspansję kredytową i zwiększa podaż pieniądza, dokonując zakupów na otwartym rynku (prowadzi to do częściowej lub pełnej monetyzacji długu publicznego). Ponadto udziela bankom prywatnym instrukcji co do tego, jak dalece rygorystyczne warunki kredytowania powinny oferować. Etap ten charakteryzuje się niezależnością różnych krajów w zakresie polityki pieniężnej (nacjonalizm pieniężny), w bardziej lub mniej chaotycznym międzynarodowym środowisku elastycznych stóp wymiany, które często wykorzystuje się jako potężny oręż konkurencji w handlu międzynarodowym. System ten prowadzi do wielkiej, inflacyjnej ekspansji kredytowej, która zniekształca strukturę produkcji i wciąż na nowo wywołuje zjawiska hossy giełdowej i nietrwałego wzrostu gospodarczego, po których następują poważne kryzysy i recesje gospodarcze, rozprzestrzeniające się zwykle na resztę świata.

Na *drugim etapie* proces reformy zmierza po trosze we właściwym kierunku. Bank centralny jest prawnie „niezależniony” od rządu i podejmuje się próbę przyjęcia jakiejś reguły monetarnej (na ogół pośredniej) odzwierciedlającej cel polityki pieniężnej banku centralnego. Cel ten wyraża zwykle stopa wzrostu ilości pieniądza przekraczająca wzrost produktywności (4–6 procent). Ten model ukształtował się w Bundesbanku Republiki Federalnej Niemiec i wpłynął na regułę, jaką kierują się Europejski Bank Centralny i inne banki centralne na całym świecie. System ten podtrzymuje międzynarodową współpracę pomiędzy różnymi bankami centralnymi i sprzyja, nawet na wielkich obszarach geograficznych bardziej jednorodnych pod względem gospodarczym i handlowym, ustanowieniu systemu stałych (choć niekiedy poddawanych korektom) kursów wymiany, co kładzie kres konkurencyjnej anarchii typowej dla chaotycznego środowiska elastycznych kursów wymiany. Ekspansja kredytowa staje się w rezultacie umiarkowana, chociaż nie znika całkowicie, wskutek czego nadal występują kryzysy giełdowe i recesje gospodarcze, aczkolwiek mniej poważne niż na pierwszym etapie<sup>96</sup>.

Na *trzecim etapie* bank centralny powinien pozostać niezależny; należałoby podjąć radykalny krok zmierzający ku reformie, ustanowić dla banków prywatnych wymóg stuprocentowej rezerwy. Jak wskazywaliśmy na początku tego rozdziału, krok ten wymagałby pewnych legislacyjnych modyfikacji

---

<sup>96</sup> José Antonio de Aguirre w swoim dodatku do hiszpańskiego wydania książki: Vera C. Smith, *The Rationale of Central Banking and the Free Banking Alternative*, Liberty Press, Indianapolis (Indiana) 1990, wyjaśnia, dlaczego doszło do szerokiego konsensusu co do niezależności władz pieniężnych.

### Wykres IX-1. Zarys pięciu etapów procesu reformy bankowości

Systemy z całkowicie prywatnym sektorem finansowym i bankowym (podległym zasadom prawnym)

Systemy mieszane

Systemy z centralnym planowaniem sektora bankowego i finansowego

#### Etap 5.

1. Pełna swoboda działalności bankowej (poddane zasadom prawnym: wymóg stuprocentowej rezerwy). Wolny wybór pieniądza (dominujące złoto?).
2. Międzynarodowy zasięg i konsolidacja reformy.
3. Jeden ogólnosiwiatowy standard pieniężny.
4. Nie występuje ekspansja kredytowa. Niewielka, stała „deflacja”.
5. Stały, trwały wzrost gospodarczy. Nie występują kryzysy giełdowe ani recesje gospodarcze.

#### Etap 4.

1. Zniesienie banku centralnego (wolna bankowość). Wymiana pieniądza (banknotów i depozytów) na złoto. Wolny wybór pieniądza.
2. Międzynarodowe porozumienie co do przyjęcia czystego standardu złota i wymagania stuprocentowej rezerwy.
3. Jeden ogólnosiwiatowy standard pieniężny (odpowiednik stałych kursów wymiany).
4. Nie występuje ekspansja kredytowa. Niewielka, stała „deflacja”. (Wzrost produkcji złota może początkowo spowodować szok inflacyjny).
5. Trwały wzrost. Nie występują kryzysy giełdowe ani recesje gospodarcze.

#### Etap 3.

1. Niezależny bank centralny. Regula monetarna: wzrost ilości pieniądza o ok. 2%. Wymóg stuprocentowej rezerwy w bankowości (bankierzy stają się menedżerami funduszy inwestycyjnych).
2. Współpraca międzynarodowa.
3. Stałe (lecz poddawane korektom) kursy wymiany.
4. Nie występuje ekspansja kredytowa. (wzrost ilości pieniądza finansuje część wydatków publicznych). „Stabilna” wartość pieniądza.
5. Kryzysy giełdowe i recesje gospodarcze zostają w praktyce wyeliminowane.

#### Etap 2.

1. Niezależny bank centralny. Regula monetarna: wzrost ilości pieniądza wyprzedza wzrost produktywności, wynosi ok. 4–6%.
2. Współpraca międzynarodowa w sprawach bankowości.
3. Stałe (lecz poddawane korektom) kursy wymiany.
4. Umiarkowana ekspansja kredytowa. Umiarkowana inflacja.
5. Umiarkowane kryzysy giełdowe i recesje gospodarcze.

#### Etap 1.

1. Bank centralny zależny od rządu; zarządzanie *ad hoc* bez żadnej reguły monetarnej.
2. Nacjonalizm pieniężny.
3. Elastyczne kursy wymiany.
4. Znaczna inflacyjna ekspansja kredytowa.
5. Kryzysy giełdowe i recesje gospodarcze.

Systemy NAJMNIJ kontrolowane

Europejska Unia Monetarna

Systemy NAJSILNIEJ kontrolowane



kodeksu handlowego i karnego. Zmiany te pozwoliłyby nam zlikwidować większość obowiązujących przepisów administracyjnych ustanawianych przez bankierów centralnych w celu kontrolowania instytucji depozytowych i kredytowych. Jedyną funkcją banku centralnego, jaka by pozostała, byłoby gwarantowanie wzrostu podaży pieniądza w tempie równym wzrostowi produktywności systemu gospodarczego lub nieco niższym. (Jak wiemy, Maurice Allais proponuje stopę wzrostu ok. 2 procent rocznie).

### **Znaczenie trzeciego i dalszych etapów reformy: stwarzane przez nie możliwości spłacenia długu publicznego lub zobowiązań emerytalnych systemu opieki społecznej**

W branży bankowej reforma skupiłaby się na koncepcji przemiany dzisiejszych prywatnych bankierów w zwykłych menedżerów funduszy inwestycyjnych. W szczególności zaś gdy tylko władze ogłoszą reformę i ją wyjaśnią obywatelom, powinny dać posiadaczom obecnych depozytów na żądanie (lub ich ekwiwalentów) możliwość zdeklarowania, w rozsądnym okresie, chęci zamiany tych depozytów na jednostki uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych. (Ludzi należałoby przestrzec, że jeśli przyjmą to rozwiązanie, nominalna wartość ich depozytów nie będzie już zagwarantowana, a zapotrzebowanie na płynność może zmuszać do sprzedaży jednostek na giełdzie i przyjęcie ceny bieżącej w chwili sprzedaży)<sup>97</sup>. Każdy deponent wybierający to rozwiązanie otrzymywałby pewną liczbę jednostek uczestnictwa, ściśle odpowiadających sumie swoich depozytów w stosunku do całkowitych depozytów danego banku. Każdy bank wnosiłby swoje aktywa do funduszu inwestycyjnego, który obejmowałby cały majątek i roszczenia banku (zasadniczo z wyjątkiem części odpowiadającej jego wartości netto).

Po okresie, w którym deponenci mogliby wyrazić chęć dalszego utrzymywania depozytów lub nabycia jednostek uczestnictwa w funduszach

---

<sup>97</sup> Deponent banku trzyma „pieniądz” o tyle, o ile chciałby utrzymać swoje depozyty w banku nawet wtedy, gdyby nie przynosiły oprocentowania. Ponieważ w systemach bankowości opartej na rezerwie częściowej depozyty mylono z pożyczkami, warto, naszym zdaniem, dać deponentom szansę wymiany depozytów, w jakimś rozsądnym okresie, na jednostki uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych utworzonych z aktywów bankowych. Stałoby się dzięki temu jasne, które depozyty są subiektywnie uznawane za pieniądź, a które za rzeczywiste pożyczki udzielone bankom (związane z czasową utratą dostępności). Zapobiegłoby to ponadto masowemu, zaburzającym i zbędnym zamianom inwestycji z depozytów na jednostki uczestnictwa funduszy inwestycyjnych, jakie następowaliby już po dokończeniu reformy. Ludwig von Mises konstatuje: „Depozyty obciążane czekami mają inny cel [niż kredyty udzielane bankom]. Są dla przedsiębiorcy gotówką jak monety i banknoty. Deponent zamierza dysponować nimi na co dzień. *Nie żąda procentu*, a przynajmniej powierzyłby pieniądze bankowi nawet bez oprocentowania” (Mises, *Money, Method and the Market Process*, s. 108; wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie).

inwestycyjnych utworzonych w następstwie reformy, bank centralny, jak zaleca Frank H. Knight<sup>98</sup>, powinien wydrukować prawne banknoty na ogólną kwotę równą sumie wszystkich depozytów na żądanie i ich równoważników odnotowanych w bilansach wszystkich banków podległych jego kontroli (z wyłączeniem sumy odpowiadającej wspomnianej wyżej wymianie na jednostki uczestnictwa). Oczywiście, emisja tych prawnych banknotów przez bank centralny w żaden sposób nie byłaby inflacyjna, ponieważ jedynym celem tego działania byłoby pokrycie całkowitej kwoty depozytów na żądanie (i ekwiwaleńców), a każdy bank bez wyjątku otrzymałby banknoty na kwotę identyczną z odnośnymi depozytami. Można by w ten sposób natychmiast ustanowić wymóg stuprocentowej rezerwy, a bankom powinno się zakazać udzielania dalszych pożyczek z depozytów na żądanie. W każdym razie depozyty te zawsze musiałyby pozostawać doskonale zrównoważone rezerwą (w formie banknotów trzymanyh przez banki), bezwzględnie równą sumie depozytów na żądanie bądź ekwiwaleńców.

Musimy podkreślić, że Hart sugeruje, iż nowy pieniądz papierowy wydrukowany przez bank centralny na pokrycie depozytów miałby być przekazany bankom jako *dar*. Jeśli tak się stanie, to oczywiście bilanse banków odnotują olbrzymią nadwyżkę równą dokładnie sumie depozytów na żądanie pokrytych w 100 procentach przez rezerwę.

Moglibyśmy zadać sobie pytanie, kto powinien być posiadaczem całości bankowych aktywów księgowych przekraczających ich wartość netto. Operacja, którą właśnie opisaliśmy, ujawnia bowiem, że banki prywatne dzięki funkcjonowaniu z rezerwą cząstkową stworzyły w dziejach środki płatności w postaci pożyczek wyprodukowanych *ex nihilo*, a pożyczki te pozwoliły bankom stopniowo zagarniać bogactwo całej reszty społeczeństwa. Kiedy tylko uwzględnimy osiąganą co roku przez banki różnicę pomiędzy dochodem a kosztami, to łączne bogactwo, jakie system bankowy zagarnął w ten sposób (w procesie dającym efekt opodatkowania, podobnie jak inflacja daje go rządowi), jest dokładnie równe aktywom posiadanym przez banki w formie nieruchomości, oddziałów, wyposażenia, a zwłaszcza sumy ich inwestycji w pożyczki dla przemysłu i handlu, papiery wartościowe nabywane na giełdzie i gdzie indziej oraz obligacje skarbowe emitowane przez rząd<sup>99</sup>.

<sup>98</sup> „Niezbędne fundusze rezerwowe zostaną stworzone przez wydrukowanie pieniądza papierowego i przekazanie ich do rąk bankierów, którzy potrzebują rezerw, w formie zwykłego daru. Pomimo to oczywiście druk tego papieru byłby nieinflacyjny, ponieważ środki zostałyby unieruchomione w wyniku zwiększenia wymagania co do rezerw” (Hart, „*The Chicago Plan*” of Banking Reform, s. 105–106 oraz przyp. 1, s. 106, gdzie Hart przypisuje tę propozycję Frankowi H. Knightowi).

<sup>99</sup> Mises jako pierwszy skonstatował, że banknoty i depozyty tworzone z niczego przez system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej generują bogactwo, które można by uważać za zysk samych banków; myśl tę wyjaśnialiśmy w rozdz. IV, kiedy wskazywaliśmy, że depozyty takie stanowią niewyczerpane źródło finansowania. Fakt,

Propozycja Harta, ażeby podstawą reformy było po prostu *danie* bankom sumy banknotów, jakich potrzebują, by osiągnąć stopę rezerw równą 100 procent, to gorzka pigułka do przełknięcia. Metoda ta spowodowała by, że w księgach rachunkowych całkowite aktywa bieżące banków prywatnych stałyby się zbędne jako pokrycie depozytów, a tym samym z księgowego punktu widzenia zostałyby automatycznie potraktowane jako własność akcjonariuszy banków. Również Murray N. Rothbard bronił tego rozwiązania<sup>100</sup>, które nie wydaje się sprawiedliwe. Jeśli bowiem jakaś gru-

---

że w księgach rachunkowych pożyczki tworzone *ex nihilo* odpowiadają depozytom również tworzonym *ex nihilo*, ukrywa przed ogółem społeczeństwa fundamentalne zjawisko gospodarcze: depozyty są w ostatecznym rachunku pieniądzem, który nigdy nie zostaje wycofany z banku, a aktywa banków stanowią wielkie bogactwo zagarnięte całej reszcie społeczeństwa, z którego zyski osiągają wyłącznie instytucje bankowe i ich akcjonariusze. Co ciekawe, zaczęli to przyznawać, mniej lub bardziej wprost, sami bankierzy, jak stwierdza Karol Marks: „O ile Bank wypuszcza banknoty, które nie mają pokrycia w zasobie kruszcu znajdującym się w jego skarbcu, *stwarza on znaki wartości, które stanowią dla niego nie tylko środki obiegowe, lecz także dodatkowy, acz fikcyjny kapitał* w granicach nominalnej sumy tych niepokrytych banknotów. I ten dodatkowy kapitał przynosi bankowi dodatkowy zysk. – Wilson, «Bank Acts», 1857 r., zapytuje Newmarcha: 1563. «Obieg własnych banknotów danego banku, tzn. przeciętna ich suma pozostająca w rękach publiczności, stanowi dodatek do efektywnego kapitału tego banku, nieprawdaż? – Niechybnie». – 1564. «A więc cały zysk, który bank czerpie z tego obiegu, jest zyskiem pochodzącym z kredytu, a nie z kapitału rzeczywiście posiadanego przez bank? – Niewątpliwie»” (Karol Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 3 (*Proces produkcji kapitalistycznej jako całość*), Książka i Wiedza, Warszawa 1959, cz. 2, s. 97, przeł. Edward Lipiński; wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie). Marks konkluduje więc: „(...) banki stwarzają kredyt i kapitał: 1. przez emisję własnych banknotów; 2. przez wystawianie przekazów na Londyn z obiegami 21 dni; za przekazy te jednak płaci się bankom gotówką zaraz przy wystawieniu; 3. przez dokonywanie wpłat zdyskontowanymi weksłami, którym zdolność kredytową stwarza przede wszystkim i w istocie – przynajmniej w danym miejscowym okręgu – żyro banku” (*ibid.*, s. 98).

<sup>100</sup> Na temat przejścia do wymogu stuprocentowej rezerwy zob. Rothbard, *Tajniki bankowości*, s. 283–290. Zgadza się w ogólności z programem przejścia sformułowanym przez Rothbarda. Mamy jednak zastrzeżenia co do planowanego przez niego *prezentu* dla banków, czyli wkładu, jaki pozwoliłby im utrzymać aktywa, które w ciągu dziejów zagarnęli społeczeństwu. Byłoby naszym zdaniem całkowicie usprawiedliwione wykorzystanie tych aktywów dla innych celów, niż te, które omawiamy w tekście. Sam Rothbard uświadamia sobie ten słaby punkt swojego rozumowania, gdy stwierdza: „Najbardziej przekonujący argument krytyczny wobec powyższego planu jest następujący: Dlaczego banki mają dostać prezent, nawet w procesie prywatyzacji znacjonalizowanych zasobów złota? Banki, jako instytucje stosujące rezerwy cząstkowe są i były odpowiedzialne za inflację i opartą na niezdrowych zasadach bankowość” (*ibid.*, s. 289). Okazuje się, że Rothbard skłania się do rozwiązania przedstawionego w jego książce, ponieważ chce zapewnić stuprocentowe pokrycie zarówno banknotom, jak i depozytom, a nie tylko banknotom, co oczywiście spowodowałoby deflację. Nie wydaje się jednak, by rozważył myśl przedstawioną przez nas w tekście. Powinniśmy ponadto pamiętać, że, jak wskazaliśmy pod koniec przyp. 89, tuż przed śmiercią Rothbard zmienił zdanie i proponował, aby tylko banknoty w obiegu były wymienne na złoto (z pominięciem depozytów).

pa podmiotów gospodarczych wykorzystywała ongiś przywilej udzielania ekspansyjnych pożyczek bez pokrycia w realnych oszczędnościach, to byli to właśnie akcjonariusze banków (o ile rząd równocześnie nie zagarniał częściowo zysków z tej niezwykle dochodowej działalności, zobowiązując tym samym banki do przeznaczenia części stworzonego przez nie zasobu pieniądza na finansowanie państwa).

Ta kwota aktywów banków prywatnych może i powinna być przeniesiona do inwestujących w papiery wartościowe funduszy inwestycyjnych, którymi zarządzanie stanie się główną działalnością prywatnych instytucji bankowych po przeprowadzeniu reformy. Kto powinien posiadać jednostki uczestnictwa w tych funduszach inwestycyjnych, które to jednostki w chwili konwersji miałyby wartość równą całkowitej wartości wszystkich aktywów systemu bankowego (z wyjątkiem aktywów odpowiadających kapitałowi ich akcjonariuszy)? *Proponujemy, aby jednostki uczestnictwa w nowych funduszach inwestycyjnych utworzonych z aktywów systemu bankowego zostały wymienione na nieumorzony obligacje skarbowe, wyemitowane we wszystkich krajach obciążonych poważnym długiem publicznym.* Myśl jest dość prosta: posiadacze obligacji skarbowych wymieniliby je na odpowiednie jednostki uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych utworzonych z aktywów systemu bankowego<sup>101</sup>. Posunięcie to wyeliminowałoby znaczną część (lub nawet całość) obligacji wyemitowanych przez rząd, co przyniosłoby korzyść wszystkim obywatelom, ponieważ odtąd nie musieliby już płacić podatków na sfinansowanie odsetek od długu [publicznego]. Co więcej, nie ponieśliby szkody aktualni posiadacze obligacji skarbowych, ponieważ ich papiery o stałym dochodzie zostałyby zastąpione jednostkami uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych, które od chwili przeprowadzenia reformy miałyby określoną wartość rynkową i stopę zwrotu<sup>102</sup>.

<sup>101</sup> Byłoby najlepiej, gdyby wymiana ta została przeprowadzona według cen rynkowych odpowiednio obligacji skarbowych i jednostek uczestnictwa odnośnych funduszy inwestycyjnych. Wymagałoby to utworzenia tych funduszy i wprowadzenia ich na rynek na jakiś czas przed dokonaniem wymiany (zwłaszcza że część deponentów może od razu postanowić, iż nie chcą już być deponentami, lecz uczestnikami funduszy).

<sup>102</sup> Na przykład w Hiszpanii w 1997 r. suma depozytów na żądanie i ich ekwiwalentów wynosiła 60 bilionów peset (ok. 60 procent PKB), a wydane obligacje skarbowe w rękach osób prywatnych opiewały na około 40 bilionów peset. A więc proponowaną przez nas wymianę można by przeprowadzić bez większego wstrząsu, co pozwoliłoby spłacić równocześnie wszystkie obligacje skarbowe bez narażania ich posiadaczy na straty i bez wytwarzania zbędnych napięć inflacyjnych. Musimy jednocześnie pamiętać, że znaczną część wszystkich wydanych obligacji skarbowych trzymają banki, a w ich przypadku zamiast wymiany doszłoby po prostu do zniesienia zapisów w księgach rachunkowych. Różnicę pomiędzy 60 bilionami peset w depozytach na żądanie i ich ekwiwalentach, które miałyby pokrycie w stuprocentowej rezerwie, a 40 bilionami peset w obligacjach skarbowych można by wykorzystać na podobną częściową wymianę w dziedzinie innych zobowiązań finansowych rządu (np. wypłacanych przez państwo emerytur socjalnych). W każdym razie dostępne dla tego rodzaju wymiany byłoby to, co pozostałoby po odjęciu kwot odpowiadających depozytom tych deponentów, któ-

Istnieją również inne zobowiązania rządu (na przykład w dziedzinie wypłacanych przez państwo emerytur wypłacanych z ubezpieczeń społecznych), które można by przekształcić w obligacje i również wymienić na jednostki uczestnictwa nowych funduszy inwestycyjnych, bądź to zamiast obligacji skarbowych, bądź też razem z nimi, i to z ogromnie korzystnymi skutkami gospodarczymi.

Wykres IX-2 przedstawia układ różnych aktywów i pasywów księgowych, jakie pojawiłyby się w bilansie łącznym systemu bankowego, gdyby wszystkie depozyty bankowe otrzymały pokrycie w stuprocentowej rezerwie, a z aktywów systemu stworzono by fundusze inwestycyjne. Od tej chwili działalność banków polegałaby po prostu na *zarządzaniu* funduszami inwestycyjnymi stworzonymi z ich aktywów, a bankierzy mogliby otrzymywać nowe pożyczki (w postaci nowych jednostek uczestnictwa w tych funduszach) i inwestować je, pobierając niewielki procent jako prowizję za zarządzanie operacjami tego rodzaju. Bankierzy mogliby również nadal prowadzić inne (uprawnione) działania, którymi zawsze zajmowali się w przeszłości (realizacja płatności, usługi kasowe i księgowo, przelewy itd.), oraz pobierać odpowiednie ceny rynkowe za te usługi.

Mimo wszystko na trzecim etapie kontynuowano by współpracę międzynarodową (kursy wymiany byłyby stałe, choć poddawane korektom), a z chwilą zapewnienia depozytom pokrycia w stuprocentowej rezerwie ekspansja kredytowa znikłaby całkowicie. Jak wskazywaliśmy, zadania banku centralnego ograniczałyby się do zwiększania wielkości podaży pieniądza o niewielki procent i wykorzystywania tych pieniędzy, jak proponuje Maurice Allais, do finansowania części wydatków państwa<sup>103</sup>. Pieniądz ten w żadnym razie nie byłby wykorzystywany na zakupy na otwartym rynku ani do bezpośredniego powiększania kredytu, a więc działania stale podejmowane w nieudanej argentyńskiej próbie reformy bankowości za czasów generała Perona. Opisanie tutaj reformy doprowadziłyby do niemal zupełnego wyeliminowania kryzysów giełdowych i recesji gospodarczych. Zachowania oszczędzających i inwestorów na rynku byłyby odtąd bardzo ściśle skoordynowane.

Wprowadzenie wymogu stuprocentowej rezerwy jest niezbędnym warunkiem ostatecznego zniesienia banku centralnego, co nastąpiłoby na *czwar-*

---

rzy dobrowolnie postanowili przekształcić swoje depozyty w równej wartości jednostki uczestnictwa w omawianych wyżej funduszach inwestycyjnych.

<sup>103</sup> Maurice Allais domaga się nie tylko wykorzystywania wzrostu ilości pieniądza do finansowania bieżących wydatków państwa (co zmniejszyłoby podatki bezpośrednie, w szczególności dochodowe), ale także radykalnego rozdzielenia bankowości depozytowej (ze stopą rezerw równą 100 procent) od bankowości inwestycyjnej związanej z pożyczaniem stronom trzecim pieniędzy, które bank wcześniej pożyczył od swoich klientów; zob. Allais, *Les conditions monétaires d'une économie de marchés*. Szczegółowa analiza środków przejściowych, jakie sugeruje Maurice Allais, jest przedstawiona na s. 319–320 książki *L'Impôt sur le capital et la réforme monétaire*. Rozdzielenia bankowości depozytowej od inwestycyjnej broni również Hayek w pracy *Denationalisation of Money*.

Wykres IX-2

**Bilans łączny systemu bankowego**  
(w którym banki stały się zwykłymi zarządcami funduszy)

SUMA AKTYWÓW		SUMA PASYWÓW
Aktywa odpowiadające majątkowi własnemu (własność akcjonariuszy banków).		Majątek własny sprzed reformy (własność akcjonariuszy banków).
Banknoty wyprodukowane na pokrycie całkowitej kwoty depozytów i przekazane bankom, aby z chwilą wprowadzenia reformy utrzymywały stuprocentową rezerwę.		Suma depozytów na żądanie i ich ekwiwalentów niewymienionych przez posiadaczy na jednostki uczestnictwa w funduszach. (Największa część pasywów księgowych banków przed reformą).
Suma wszystkich innych aktywów bankowych przeniesionych do funduszy inwestycyjnych i zarządzanych przez banki. (Obligacje skarbowe trzymane przez banki zostają wykreślone z ksiąg rachunkowych).		Suma jednostek uczestnictwa w nowych funduszach; jednostki zastępują wydane obligacje skarbowe i, jeśli to możliwe, zostają wykorzystane na częściową lub całkowitą likwidację innych zobowiązań państwa (emerytury wypłacane z ubezpieczeń społecznych itd.).
AKTYWA RAZEM		PASywa RAZEM

Po pokryciu wszystkich depozytów na żądanie stuprocentową rezerwą całkowita podaż pieniądza M jest taka sama jak przedtem.

tym etapie. Z chwilą podporządkowania prywatnej bankowości zasadom prawnym należałoby zażądać pełnej swobody działalności bankowej, należałoby też usunąć resztkę przepisów banku centralnego wraz z likwidacją banku centralnego. Wymagałoby to zastąpienia dzisiejszego pieniądza fiducyjnego, którego prawo emisji przysługuje wyłącznie bankowi centralnemu, jakąś formą pieniądza prywatnego. Nie można działać na ślepo, ustanawiając sztuczny standard pieniężny, który nie wyłonił się w toku procesu ewolucyjnego. Dlatego też tą nową formą pieniądza powinna być substancja, którą ludzkość w dziejach uważała za pieniądź *par excellence*: złoto<sup>104</sup>.

Murray N. Rothbard poświęcił sporo uwagi procesowi wymiany na złoto wszystkich banknotów wyemitowanych dotychczas przez Rezerwę Federalną, jaki nastąpiłby po wprowadzeniu wymogu stuprocentowej rezerwy dla wszystkich depozytów bankowych. Opierając się na danych z 1981 roku, Rothbard dochodzi do wniosku, że wymiana ta odbywałaby się przy cenie złota równej 1696 dolarów za uncję. W ciągu minionych piętnastu lat ten kurs wymiany znacznie wzrósł. Jeśli więc uwzględnimy bieżącą (1997) cenę złota, wynoszącą około 350 dolarów za uncję, to jest jasne, że w kraju

---

<sup>104</sup> Niemożność zastąpienia dzisiejszego pieniądza fiducyjnego sztucznymi, prywatnymi standardami pieniężnymi wynika z teorematu regresji pieniężnej objaśnionego w przypisie 35. Dlatego właśnie Murray N. Rothbard jest szczególnie krytyczny wobec autorów, którzy tak jak Hayek, Greenfield i Yeager zalecali niekiedy stworzenie sztucznego systemu pieniężnego opartego na jakimś koszyku towarów. Rothbard stwierdza: „Właśnie dlatego, że historia gospodarcza toczy się własnym torem, nie chcemy narzucać przyszłości systemu, który się nie sprawdzi, i to nie sprawdzi głównie dlatego, że takie wskaźniki i środki nie mogą się wyłonić «organicznie» z jednostkowych działań na rynku. Idea demontażu rządu i powrotu do wolnego rynku (czy popierania go) oznacza oczywiście jak największą zgodność z rynkiem i jak najszybsze zaprzestanie interwencji rządu. Narzucanie społeczeństwu dziwaczego planu niezgodnego z naturą i funkcjami pieniądza oraz rynku to technokratyczna inżynieria społeczna tego właśnie rodzaju, od jakiej świat aż nazbyt ucierpiał w wieku dwudziestym” (Rothbard, *Aurophobia: or Free Banking on What Standard?*, s. 107, przyp. 14). Rothbard wybrał dla swojego artykułu ten intrygujący tytuł, by zwrócić uwagę na uporczywe wysiłki wielu teoretyków, którzy w swoich zawiłych wywodach na temat idealnej formy prywatnego pieniądza starają się pozbyć złota (stanowiącego historycznie kwintesencję pieniądza). Na temat krytyki teorematu regresji pieniężnej zawartej w pracy Richarda H. Timberlake’a: *A Critique of Monetarist and Austrian Doctrines on the Utility and Value of Money*, „Review of Austrian Economics” 1, 1987, s. 81–96, zob. artykuł Murraya N. Rothbarda pt. *Timberlake on the Austrian Theory of Money: A Comment*, „Review of Austrian Economics” 2, 1988, s. 179–187. Jak trafnie wskazuje Rothbard, Timberlake stanowczo twierdzi, że pieniądź ma beżpośrednią, subiektywną użyteczność dokładnie tak jak każde inne dobro, jednak nie dostrzega, że pieniądź, inaczej niż dobra konsumpcyjne i pośrednie, zapewnia jedynie użyteczność środka wymiany, tym samym więc jego absolutny wolumen nie ma znaczenia z punktu widzenia jego zdolności do pełnienia swojej funkcji. Stąd też trzeba się posłużyć „teorematem regresji pieniężnej” (będącym po prostu retrospektywną wersją teorii Mengera o ewolucyjnym wyłanianiu się pieniądza), by wyjaśnić, w jaki sposób podmioty gospodarcze szacują dzisiejszą siłę nabywczą pieniądza na podstawie siły nabywczej, jaką miał on w przeszłości. Jest to klucz do uniknięcia błędnego koła w wywodach na ten temat.

o gospodarce tak wielkiej jak w Stanach Zjednoczonych pełna prywatyzacja pieniądza fiducyjnego oraz zastąpienie go złotem wymagałyby niemal dwudziestokrotnego wzrostu obecnej wartości rynkowej złota<sup>105</sup>. Ten znaczny wzrost ceny złota początkowo zwiększyłby jego podaż i być może spowodował szok inflacyjny, który trudno ująć ilościowo, choć dałby się odczuć tylko raz i nie wywołałby żadnych dotkliwych skutków zniekształcających realną strukturę produkcji<sup>106</sup>.

*Piąty i ostatni etap* prywatyzacji systemu finansowego i bankowego zaczęłyby się wraz z ustabilizowaniem się warunków produkcji i dystrybucji złota. Ten ostatni etap charakteryzowałby się pełną swobodą bankowości (choć system bankowy podlegałby zasadom prawnym, a stąd również wymogowi stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie) oraz występowaniem jednolitego, ogólnoswiatowego standardu złota ze stopą rezerw równą 100 procent w środowisku lekkiej, stopniowej „deflacji” i trwałego wzrostu gospodarczego. Nadal w każdym razie przebiegałby ewolucyjny proces eksperymentowania w dziedzinie pieniądza i finansów, toteż nie da się przewidzieć, czy złoto pozostałoby pieniądzem wybieranym przez rynek jako środek wymiany, czy też przyszłe zmiany warunków społecznych w toku procesu ewolucji doprowadziłyby spontanicznie do wyłonienia się jakiegoś alternatywnego standardu.

W trakcie piątego etapu, kiedy jednolity standard złota upowszechniłby się na całym świecie, byłoby warto, aby różne kraje osiągnęły międzynarodowe porozumienie służące zapobieżeniu ewentualnym niepotrzebnym realnym skutkom procesu przejścia (nie licząc wstępnego szoku inflacyjnego, który byłby nieunikniony, ponieważ skok wartości złota wyzwoliłby zwiększony napływ tego metalu na rynek). Porozumienie takie powinno przewidywać wcześniejsze stworzenie struktury stałych kursów wymiany pomiędzy wszystkimi walutami. Umożliwiłoby to jednolitą ocenę całego światowego zapasu środków fiducyjnych oraz redystrybucję pomiędzy podmioty gospodarcze i banki prywatne różnych krajów zapasów złota utrzymywanych przez światowe banki centralne. Redystrybucja ta zostałaby przeprowadzona ściśle proporcjonalnie do sumy ich depozytów i banknotów.

<sup>105</sup> Rothbard, *The Case for a Genuine Gold Dollar*, w: *The Gold Standard: An Austrian Perspective*, s. 14; zob. też *The Solution*, s. 700.

<sup>106</sup> Niepotrzebna i szkodliwa zatem byłaby realizacja propozycji, jaką F. A. Hayek sformułował w 1937 r., kiedy w nawiązaniu do ustanowienia wymogu stuprocentowej rezerwy w bankowości w kontekście czystego standardu złota stwierdzał: „Wymagałoby to oczywiście jako ważnego elementu uzupełniającego międzynarodowej kontroli nad produkcją złota, ponieważ w przeciwnym razie wzrost wartości złota spowodowałby olbrzymi wzrost jego podaży. Byłaby to jednak tylko kłapa bezpieczeństwa, przypuszczalnie tak czy inaczej niezbędna, by zapobiec zbytniemu uszczywnieniu się tego systemu” (Hayek, *Monetary Nationalism and International Stability*, s. 82). Początkowy szok inflacyjny można by w każdym razie zmniejszyć, gdyby w latach poprzedzających przejście do piątego etapu banki centralne, zwiększając podaż pieniądza o swoje 2 procent, przeznaczały te środki na zakupy złota na otwartym rynku.

Na tym zakończyłby się ostatni etap prywatyzacji sektora bankowego i finansowego, a podmioty gospodarcze podjęłyby na nowo spontaniczny rynkowy proces eksperymentowania w dziedzinie pieniądza i finansów, proces, którego historyczny przebieg został przerwany nacjonalizacją i umocnieniem banków centralnych.

### **Zastosowanie teorii reformy bankowej i finansowej w odniesieniu do Europejskiej Unii Monetarnej oraz budowy sektora finansowego w gospodarkach dawnego bloku wschodniego**

Powyższe uwagi na temat reformy zachodniego systemu bankowego i finansowego mogłyby być pomocne w projektowaniu Europejskiej Unii Monetarnej i zarządzaniu nią, a są to zagadnienia, które cieszą się dziś dużym zainteresowaniem specjalistów z tej dziedziny<sup>107</sup>. Rozważania te dają przynajmniej wskazówkę co do kierunku, w jakim zawsze powinna zmierzać europejska reforma pieniężna, oraz niebezpieczeństw, jakich należy unikać. Oczywiście jest, że powinniśmy trzymać się z dala od systemu monopolistycznych walut narodowych, konkurujących ze sobą w chaotycznym systemie elastycznych kursów wymiany. Co więcej, nie powinniśmy utrzymywać europejskiego banku centralnego, który wyklucza konkurencję pomiędzy walutami w szerokim obszarze gospodarczym, nie potrafi sprostać wyzwaniom reformy bankowości (wymóg stuprocentowej rezerwy), nie gwarantuje stabilności pieniężnej przynajmniej równie wysokiej, jak osiągnięta przez najbardziej stabilny w danym okresie pieniądz krajowy, a także, krótko mówiąc, jest przeszkodą nie do pokonania dla dalszych reform, to znaczy wyeliminowania agencji centralnego planowania finansowego (banku centralnego). A więc model być może najbardziej realny i właściwy w krótkim i średnim okresie, powinien obejmować wprowadzenie w całej Europie pełnej swobody wyboru pieniądza zarówno publicznego, jak i prywatnego, zarówno z obszaru Unii, jak i spoza niego. Waluty krajowe wciąż pozostające w użyciu ze względu na tradycję znalazłyby się w systemie stałych kursów wymiany<sup>108</sup>, które dostosowywałyby politykę pieniężną każ-

---

<sup>107</sup> Zob. np. Ramón Febrero (red.), *España y la unificación monetaria europea: una reflexión crítica*, Editorial Abacus, Madrid 1994. Wśród prac istotnych dla tej debaty są również: Pascal Salin, *L'unité monétaire européenne: au profit de qui?*, Economica, Paris 1980; Robin Leigh Pemberton, *The Future of Monetary Arrangements in Europe*, Institute of Economic Affairs, London 1989. Na temat różnych koncepcji Europy i roli jej narodów zob. Jesús Huerta de Soto, *A Theory of Liberal Nationalism*, „Il Politico” r. 60, nr 4, 1995, s. 583–598.

<sup>108</sup> Teoretycy szkoły austriackiej od dawna zalecają wprowadzenie stałych kursów wymiany; uważają, że jedynym lepszym od tego rozwiązaniem byłby idealny systemem pieniężny, który obejmowałby czysty standard złota i w którym przepływy gospodarcze byłyby wolne od zbędnych zaburzeń pieniężnych. Najpełniejszą austriacką analizę sta-

dego kraju do polityki państwa prowadzącego w danej chwili politykę zapewniającą największą płynność finansową i stabilność. Pozostałyby więc przynajmniej otwarte drzwi dla możliwości, że państwa członkowskie Unii Europejskiej dokonają w przyszłości postępu w trzech podstawowych obszarach reformy pieniężnej i bankowej (swoboda wyboru pieniądza, wolna bankowość i wymóg stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie). Jak utrzymuje Maurice Allais, niektóre państwa zmuszałyby w ten sposób innych członków Unii do podążania za ich silnym przywództwem w dziedzinie pieniądza.

Z chwilą utworzenia Europejskiego Banku Centralnego 1 czerwca 1998 roku stało się ważne, aby krytyka tej instytucji i jednolitej waluty europejskiej skupiała się na dystansie pomiędzy tym systemem a ideałem czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy. Wielu teoretyków libertariańskich (głównie ze szkoły chicagowskiej) błędnie skupia swoją krytykę na tym, że ten nowy ustrój kończy z dawnym systemem nacjonalizmu pieniężnego i elastycznych kursów wymiany. Jednolity europejski standard pieniężny, możliwie jak najbardziej sztywny, stanowiłby jednak właściwy krok ku czystemu standardowi złota. Co więcej, uzupełniłby instytucjonalne zręby europejskiego systemu wolnego handlu, ponieważ wykluczyłby zakłócenia pieniężne i manipulacje poszczególnych krajów członkowskich oraz zmusił państwa o sztywniejszych strukturach gospodarczych (na przykład Niemcy i Francję) do zwiększenia elastyczności niezbędnej do konkurencji w środowisku, w którym nie można już kompensować sobie strukturalnej sztywności, uciekając się do inflacyjnych środków narodowej polityki pieniężnej.

Kilka bardzo podobnych myśli można odnieść do niezbędnego ustanowienia systemu finansowego i bankowego w gospodarkach dawnego bloku wschodniego. O ile musimy przyznać, że gospodarki te po dziesiątkach lat centralnego planowania startują z bardzo niekorzystnego położenia, o tyle obecne przejście do gospodarki rynkowej stwarza im niepowtarzalną i niesłychanie ważną szansę uniknięcia poważnych błędów popełnionych dotąd na Zachodzie oraz przejścia bezpośrednio do przynajmniej trzeciego lub czwartego etapu naszego planu reformy. Jednocześnie zaś bezpośredni przeskok do czwartego etapu byłby dość łatwy w byłym Związku Sowieckim, gdzie obfite rezerwy kruszcu umożliwiłyby ustanowienie czystego standardu złota, środka, który przyniósłby temu krajowi wielką korzyść. Tak czy inaczej, jeśli kraje te nie nauczą się z doświadczeń innych i spróbują, niezdarnie imitując Zachód ustanowić kierowany przez bank centralny

---

tych kursów wymiany zawiera książka Hayeka *Monetary Nationalism and International Stability*. Stałych kursów wymiany broni również Mises; zob. jego książkę *Omnipotent Government: The Rise of the Total State and Total War*, Arlington House, New York 1969, s. 252, a także *Ludzkie działanie*, s. 667–668. Wartościową analizę teorii ekonomicznej stałych kursów wymiany, przeprowadzoną z punktu widzenia szkoły austriackiej, można znaleźć w książce: José Antonio de Aguirre, *La moneda única europea*, Unión Editorial, Madrid 1990, s. 35 i nast.

system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, to finansowa presja chwili będzie prowadziła do polityki powszechnej ekspansji kredytowej i olbrzymich szkód wyrządzanych strukturze produkcji. Takie środki polityczne będą podsycaly gorączkową spekulację i wytwarzały klimat społecznego niepokoju, co może nawet zagrozić przejściu tych społeczeństw do gospodarki rynkowej z prawdziwego zdarzenia<sup>109</sup>.

## 6. Wniosek. System bankowy wolnego społeczeństwa

Teoria pieniądza, kredytu bankowego i rynków finansowych stanowi największe wyzwanie dla ekonomistów u progu XXI wieku. Można bez przesady stwierdzić, że odkąd zapełniono teoretyczną lukę w analizie socjalizmu, pieniądz pozostał tematem najważniejszym, a zarazem wywołującym najwięcej nieporozumień. Jak bowiem staraliśmy się szczegółowo pokazać w tej książce, dziedzina pieniądza jest najeżona błędami metodologicznymi, pełna zamętu teoretycznego i w rezultacie podatna na ciągłą ingerencję rządu. Relacje społeczne mające związek z pieniądzem mają charakter zdecydowanie najbardziej abstrakcyjny i niejasny, a wiedza, która powstaje w wyniku nawiązania takich relacji, jest najrozleglejsza, najbardziej złożona i nieuchwytna. W konsekwencji zaś systematyczny przymus rządów i banków centralnych jest w tej dziedzinie stanowczo najszkodliwszy. W każdym razie niedorozwój teorii pieniądza i bankowości stał się hamulcem gospodarki światowej, jak to pokazują dotkliwe, powracające cykle boomu i recesji, które wciąż dławią gospodarki rynkowe na progu nowego tysiąclecia.

Refleksja ekonomiczna nad kwestiami bankowości datuje się jednak od dość dawna, a jej początków, jak już wiemy, można się doszukiwać w myśli uczonych ze szkoły salamanckiej. W bliższych nam czasach wystąpiły spory między szkołą bankowości a szkołą obiegu pieniężnego, a ich dyskusja wyznaczyła podstawy rozwoju doktryny. Podjęliśmy próbę pokazania

---

<sup>109</sup> W rozdz. VI (przyp. 110) mówiliśmy o poważnych kryzysach bankowych, które wybuchły już w Rosji, Czechach, Rumunii, Albanii, na Łotwie i Litwie w wyniku lekceważenia przez te państwa zaleceń tego rodzaju, jakie tam przedstawiamy; zob. Richard Layard, Andrea Richter, *Who Gains and Who Loses from Russian Credit Expansion?*, „Communist Economies and Economic Transformation” 6, nr 4, 1994, s. 459–472. Na temat różnych problemów zakłócających plany reformy pieniężnej w krajach postkomunistycznych zob. m.in. „The Cato Journal” 12, nr 3, zima 1993. Zob. też Stephen H. Hanke, Lars Jonung, Kurt Schuler, *Russian Currency and Finance*, Routledge, London 1993. Autorzy tej książki proponują ustanowienie systemu zarządu walutą jako idealnego przejściowego modelu pieniężnego w dawnym Związku Sowieckim. Z powodów przedstawionych w przyp. 91 uważamy taki plan reformy za znacznie mniej trafny od naszej propozycji ustanowienia czystego standardu złota i wymogu stuprocentowej rezerwy z wykorzystaniem znacznych w Rosji rezerw złota.

całkowitego braku zgody między szkołami wolnej bankowości i bankowości z jednej strony, a szkołami bankowości centralnej i obiegu pieniężnego z drugiej. Wielu rzeczników wolnej bankowości w istocie opierało swoje stanowisko na błędnych, wątpliwych argumentach inflacyjnych szkoły bankowości, większość zaś teoretyków szkoły obiegu pieniężnego zamierzała w gruncie rzeczy osiągnąć swoje cele – wypłacalność finansową i stabilność gospodarczą – przez powołanie banku centralnego, aby ukrócić nadużycia. Od samego jednak początku niektórzy zdolni teoretycy szkoły obiegu pieniężnego uznawali za niemożliwe, aby za sprawą banku centralnego mogło się dokonać coś innego jak pogorszenie dotychczasowych problemów, a pokładaną w nim wiarę uważali za utopijną. Uczni ci mieli świadomość, że najlepszy sposób na ograniczenie kreacji środków fiducjarnych i osiągnięcie stabilności pieniężnej to wprowadzenie systemu wolnej bankowości, poddanej, jak wszystkie inne podmioty gospodarcze, tradycyjnym zasadom prawa cywilnego i handlowego (czyli wymogowi stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie). Paradoksalnie niemal wszyscy obrońcy szkoły bankowości ostatecznie z radością zaakceptowali powołanie banku centralnego, który jako kredytodawca ostatniej instancji gwarantowałby i utrwalał ekspansyjne przywileje systemu prywatnej bankowości. Jednocześnie zaś prywatni bankierzy z coraz większą determinacją zabiegali o uczestnictwo w lukratywnych „interesach”, polegających na generowaniu środków fiducjarnych przez ekspansję kredytową, przy czym nie musieli poświęcać zbytniej uwagi kwestii płynności, a to dzięki wsparciu stale oferowanemu przez bank centralny – kredytodawcę ostatniej instancji.

Co więcej, choć przedstawiciele szkoły obiegu pieniężnego w niewielu kwestiach się mylili, to jednak przeoczyli to, że każda bez wyjątku wada, jaką słusznie zauważali w wolności emitowania przez banki prywatne środków fiducjarnych w postaci banknotów, jest również nieodłącznie związana z „interesami” polegającymi na udzielaniu ekspansyjnych pożyczek z bankowych depozytów na żądanie, choć w tym wypadku wady te są bardziej ukryte i dyskretne, a stąd znacznie bardziej niebezpieczne. Popelniali również błąd, kiedy twierdzili, że najwłaściwszą polityką byłoby wprowadzenie ustawodawstwa znoszącego jedynie swobodę emisji banknotów bez pokrycia w złocie oraz ustanowienie banku centralnego broniącego najbardziej fundamentalnych zasad pieniądza. Dopiero Ludwig von Mises, kontynuując tradycję Modeste’a, Cernuschiego, Hübnera i Michaelisa, zdołał stwierdzić, że zalecenie szkoły obiegu pieniężnego utworzenia banku centralnego było błędem i że najlepszy i jedyny sposób utrzymania zdrowych zasad pieniężnych tej szkoły to wprowadzenie systemu wolnej bankowości, poddanego bez żadnych przywilejów prawu prywatnemu (czyli wymogowi stuprocentowej rezerwy).

To niepowodzenie większości teoretyków szkoły obiegu pieniężnego okazało się zgubne. Byli oni odpowiedzialni za to, że ustawa Peela z 1844 roku pomimo chwalebnych intencji nie zdołała wyeliminować tworzenia depozytów fiducjarnych, choć zakazała emisji banknotów bez pokrycia.

Co więcej, przedstawiciele szkoły obiegu pieniężnego bronili również ustanowienia systemu centralnej bankowości, który został ostatecznie wykorzystany, głównie z poduszczenia teoretyków szkoły bankowości, do usprawiedliwienia i propagowania polityki pieniężnej lekkomyślności i finansowych ekscesów, polityki znacznie bardziej nierozsądnej niż ta, której pierwotnie starali się zapobiec.

Nie można więc banku centralnego, rozumianego jako agencja centralnego planowania w dziedzinie pieniądza i bankowości, uznawać za naturalny produkt ewolucji wolnego rynku. Wręcz przeciwnie, został on po dyktatorsku narzucony z zewnątrz, w następstwie podejmowanych przez rządy prób czerpania zysków z ogromnie lukratywnych możliwości stwarzanych przez bankowość opartą na rezerwie częściowej. Rządy w istocie sprzeniewierzyły się swojemu istotnemu obowiązkowi, ponieważ zaniechały właściwego definiowania prawa własności deponentów bankowych i zaprzestały ich bronić, natomiast wykorzystywały praktycznie nieograniczone możliwości kreacji pieniądza i kredytu, jakie otwarło im wprowadzenie rezerwy częściowej (dla banknotów i depozytów). A więc w pogwałceniu zasad prawa prywatnej własności w odniesieniu do depozytów na żądanie rządy znalazły w gruncie rzeczy swój upragniony kamień filozoficzny, który zapewnił im nieograniczone finansowanie bez konieczności uciekania się do podatków.

Tworzeniu systemu prawdziwej wolnej bankowości musi towarzyszyć przywrócenie wymogu stuprocentowej rezerwy dla kwot przyjmowanych jako depozyty na żądanie. Złamanie tej zasady stało się źródłem wszystkich problemów bankowości i pieniądza, których wynikiem jest dzisiejszy system finansowy z jego wysokim poziomem interwencji rządu.

Ostatecznie chodzi o to, aby odnieść do dziedziny pieniądza i bankowości pewną doniosłą myśl Hayeka. Uważa on, że łamanie tradycyjnych zasad postępowania, niezależnie od tego, czy przybiera formę instytucjonalnego przymusu stosowanego przez rząd, czy też przywilejów przyznawanych wybranym osobom lub organizacjom przez państwo, wcześniej czy później musi wywołać niepożądane konsekwencje, poważnie zaburzając spontaniczny proces współpracy społecznej.

Jak widzieliśmy w początkowych trzech rozdziałach, tradycyjną regułą postępowania naruszaną w działalności bankowej jest zasada prawna (zgodnie z którą zobowiązanie do *bezpiecznego przechowywania*, istotny element depozytu dóbr niezamiennych), przejawia się w umowie dóbr zamiennych (na przykład pieniędzy) w wymogu stałego utrzymywania rezerwy wysokości 100 procent dobra zamiennego (pieniędzy). Stąd też każde wykorzystanie takich pieniędzy, w szczególności udzielanie z nich pożyczek, oznacza pogwałcenie tej zasady, a tym samym bezprawny akt sprzeniewierzenia.

Na każdym etapie historii bankierzy szybko ulegali pokusie złamania tej tradycyjnej zasady postępowania, by wykorzystać pieniądze swoich deponentów we własnym interesie. Początkowo robili to potajemnie i z poczu-

ciem wstydu, ponieważ wciąż mieli świadomość nieuczciwego charakteru swego postępowania. Dopiero później, kiedy uzyskali od rządu *przywilej* wykorzystywania pieniędzy deponentów, niemal zawsze w postaci pożyczek, których początkowo często udzielano właśnie rządowi, udało się im zrobić z naruszenia tradycyjnej zasady prawnej jawną i legalną praktykę. Pomiedzy rządami a bankami doszło w ten sposób do relacji współdziałania i koalicji interesów, co stało się normą i wyjaśnia obecne „zrozumienie” i „współdziałanie” obu tych instytucji. Taki klimat współpracy jest oczywisty (różnice są tu subtelne) we wszystkich krajach zachodnich i niemal we wszystkich warunkach. Bankierzy bowiem szybko zdali sobie sprawę z tego, że naruszanie rzeczonyj tradycyjnej zasady prawnej prowadzi do działalności finansowej przynoszącej im pokaźne zyski. Wymaga to wszakże istnienia kredytodawcy ostatniej instancji, banku centralnego zapewniającego niezbędną płynność w chwilach kryzysu, które, jak uczy doświadczenie, wcześniej czy później zawsze powracają. Bank centralny miał być również odpowiedzialny za organizowanie wspólnej, skoordynowanej ekspansji kredytowej oraz narzucanie wszystkim obywatelom przepisów zapewniających jego monopolistycznemu pieniądzwowi status prawnego środka płatniczego.

Jednak nie do końca rozumiano niekorzystne konsekwencje społeczne tego *przywileju* udzielonego bankierom (jako jedynym spośród wszystkich instytucji i osób prywatnych) aż do czasu, kiedy Mises i Hayek rozwinięli austriacką teorię cykli koniunkturalnych, przeanalizowaną przez nas w rozdziałach od piątego do siódmego, którą oparli na teorii pieniądza i kapitału. Krótko mówiąc, teoretycy austriaccy wykazali, że dążenie do teoretycznie nieosiągalnego (zarówno z prawnoumownego, jak i techniczno-ekonomicznego punktu widzenia) celu, jakim jest zaoferowanie umowy obejmującej zasadniczo niezgodne elementy, a więc umowy łączącej składniki typowe dla funduszy inwestycyjnych (zwłaszcza możliwość zarabiania odsetek od „depozytów”) ze składnikami typowymi dla tradycyjnej umowy depozytu (która z definicji musi dopuszczać wycofanie depozytu w dowolnej chwili po wartości nominalnej), zawsze wcześniej czy później wyzwoli pewne spontaniczne procesy ponownego dostosowania. Korekty te przyjmują początkowo formę niekontrolowanej ekspansji podaży pieniądza, inflacji, a także często błędnej alokacji zasobów produkcyjnych na poziomie mikroekonomicznym. Ostatecznie zaś przejawiają się w recesji, eliminacji błędów popełnionych w strukturze produkcji w wyniku ekspansji kredytowej oraz masowym bezrobociu.

Trzeba pamiętać, że przywilej pozwalający bankom działać z rezerwą cząstkową to podjęty przez władze rządowe oczywisty atak na prawidłowe określenie i obronę praw prywatnej własności deponentów, gdy tymczasem poszanowanie tych praw jest istotne dla właściwego funkcjonowania każdej gospodarki rynkowej. W rezultacie dochodzi niezmiennie do zjawiska typowej „tragedii dobra wspólnego”, tak jak dzieje się to zawsze, gdy się praw własności odpowiednio nie określi i ich nie broni. Zjawisko to

polega na wzroście skłonności bankierów do podejmowania prób wyprzedzenia konkurentów przez powiększanie własnej bazy kredytowej szybciej i bardziej niż rywale. A więc system bankowości opartej na rezerwie częściowej zawsze prowadzi do bardziej lub mniej powszechnej ekspansji nawet wtedy, gdy jest „monitorowany” przez bankierów centralnych, którzy, w przeciwieństwie do tego, co zwykle działo się w przeszłości, rzeczywiście (a nie tylko werbalnie) troszczą się o wyznaczanie mu granic.

Krótko mówiąc, zasadniczym celem polityki pieniężnej powinno być poddanie banków tradycyjnym zasadom prawa cywilnego i handlowego, zgodnie z którymi każda osoba fizyczna i firma muszą się wywiązywać z pewnych zobowiązań (wymóg stuprocentowej rezerwy), ściśle przestrzegając warunków uzgodnionych w każdej umowie.

Jednocześnie zaś powinniśmy bardzo krytycznie podchodzić do większości literatury, która w następstwie publikacji w końcu lat 70. książki Hayeka *Denationalisation of Money* stawiała w obronie modelu wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej. Najważniejszy wniosek, jaki można wyciągnąć ze wszystkich tych prac, jest taki, że ich autorzy często nie zdają sobie sprawy, iż popełniają stare błędy szkoły bankowości. Jak wyjaśniliśmy w rozdziale ósmym, dotyczy to prac White'a, Selgina i Dowda. Nie ma nic złego w tym, że zwracają oni uwagę na zalety systemu rozrachunków międzybankowych z punktu widzenia samokontroli ekspansji kredytowej, i w tym sensie ich system dawałby lepsze wyniki niż aktualny system bankowości centralnej, na co jako pierwszy wskazywał Ludwиг von Mises. Pomimo to jednak wolna bankowość oparta na rezerwie częściowej wciąż ustępuje rozwiązaniu idealnemu, ponieważ nie może zapobiec sytuacji, w której fala nadmiernego optymizmu w udzielaniu pożyczek wyzwała wspólne działanie różnych banków. Tak czy inaczej, autorzy ci nie zauważają, że dopóki utrzyma się przywilej rezerwy częściowej, dopóty w praktyce nie będzie się można pozbyć banku centralnego. Krótko mówiąc, jak przekonywaliśmy w tej książce, jedynym sposobem na zlikwidowanie agencji centralnego planowania w dziedzinie bankowości i kredytu (czyli banku centralnego) jest zniesienie przywileju rezerwy częściowej, jakim cieszą się obecnie prywatni bankierzy. Jest to środek konieczny, chociaż niewystarczający: trzeba ponadto całkowicie zlikwidować bank centralny i sprywatyzować stworzony przezeń do tej pory pieniądź fiducjarny.

Jeśli zatem chcemy zbudować rzeczywiście stabilny system finansowy i pieniężny w XXI wieku, który będzie chronił nasze gospodarki przed kryzysami i recesjami tak dalece, jak na to tylko pozwolą ludzkie możliwości, będziemy musieli: 1) zapewnić pełną swobodę wyboru pieniądza, opierając się na standardzie metalowym (złoto), który zastąpi wszystkie środki fiducjarne wyemitowane w przeszłości; 2) ustanowić system wolnej bankowości; 3) co najważniejsze – domagać się, by wszystkie podmioty związane z systemem wolnej bankowości były poddane tradycyjnych regułom i zasadom prawnym oraz ich przestrzegały, co dotyczy zwłaszcza zasady głoszącej, że nikt, nawet bankier, nie może się cieszyć przywilejem

pożyczania innym czegoś, co powierzono mu w depozycie na żądanie (system wolnej bankowości z wymogiem stuprocentowej rezerwy).

Dopóki specjaliści i społeczeństwo w ogólności nie zrozumieją w pełni istotnych zasad teoretycznych i prawnych związanych z pieniądzem, kredytem bankowym i cyklami koniunkturalnymi, dopóty możemy się spodziewać, że świat nadal będą nękać recesje gospodarcze, aż banki centralne utracą władzę emitowania pieniądza papierowego jako prawnego środka płatniczego, a bankierzy zostaną pozbawieni przywileju prowadzenia działalności opartej na rezerwie częściowej. Zamykamy teraz tę książkę tak, jak ją rozpoczęliśmy: pewną opinią. Skoro byliśmy świadkami historycznego upadku teorii i praktyki socjalizmu, to głównym wyzwaniem, przed jakim w tym nowym stuleciu stają zarówno zawodowi ekonomiści, jak i miłośnicy wolności, jest wykorzystanie całej swojej intelektualnej mocy, aby przeciwstawić się instytucji banku centralnego i przywileju, jakim cieszą się dziś prywatni bankierzy.